Nasi żużlowcy najlepsi w Europie

czytaj na str. 27

Ukazuje się od 1945 roku poniedziałek, 8 kwietnia 2024 NR 69 (17879)

Sport

PKO BP Ekstraklasa

Radomiak – Raków	2:1
Cracovia – ŁKS	2:2
Śląsk – Warta	2:1
Ruch – Puszcza	0:0
Korona – Stal	1:0
Widzew - Piast	1:0
Lech – Pogoń	1:0
Legia – Jagiellonia	1:1
Zagłębie – Górnik	dziś, 19.00

Papszun wróć!

Po porażce w Radomiu Raków ma coraz mniejsze szanse na obronę mistrzostwa. Nic więc dziwnego, że pojawiły się spekulacje, że do Częstochowy może wrócić Marek Papszun, który wciąż jest do wzięcia. To pod jego wodzą piłkarze spod Jasnej Góry odnosili największe sukcesy.

o ekstraklasie czytaj na str. 2-6

Jardel postawił pieczęć na wygranej Radomiaka z Rakowem.

Fot. PAP/Piotr Polak

Piłka ręczna



Polki ograły Kosowianki

Fot. PAP/Marcin Bielecki

czytaj na str. 18

PlusLiga



Play off bez ZAKSY

Fot. PAP/Michał Meissner

czytaj na str. 21

Tenis



Triumf Hurkacza w Estoril

Fot. PAP/EPA

czytaj na str. 26

Sport db66f35228

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Jagiellonia	27	52	63:35	15	7	5	13	32	37:11	10	2	1	14	20	26:24	5	5	4
2. Śląsk	27	50	38:24	14	8	5	14	25	19:11	7	4	3	13	25	19:13	7	4	2
3. Lech	27	48	39:30	13	9	5	14	30	27:12	9	3	2	13	18	12:18	4	6	3
4. Raków (m)	27	45	49:30	12	9	6	13	31	29:6	9	4	0	14	14	20:24	3	5	6
5. Legia (p, sp)	27	45	42:32	12	9	6	14	26	24:13	7	5	2	13	19	18:19	5	4	4
6. Pogoń	27	44	49:32	13	5	9	13	20	28:23	6	2	5	14	24	21:9	7	3	4
7. Górnik	26	39	34:31	11	6	9	13	24	15:11	7	3	3	13	15	19:20	4	3	6
8. Widzew	27	38	36:36	11	5	11	14	27	19:16	9	0	5	13	11	17:20	2	5	6
9. Stal	27	37	33:34	10	7	10	13	25	21:12	7	4	2	14	12	12:22	3	3	8
10. Radomiak	27	35	32:40	9	8	10	14	17	16:19	4	5	5	13	18	16:21	5	3	5
11. Zagłębie	26	35	29:37	9	8	9	13	20	13:13	5	5	3	13	15	16:24	4	3	6
12. Cracovia	27	29	35:38	5	14	8	14	16	25:24	3	7	4	13	13	10:14	2	7	4
13. Piast	27	29	26:32	5	14	8	13	18	16:14	4	6	3	14	11	10:18	1	8	5
14. Warta	27	28	25:33	6	10	11	13	11	9:14	2	5	6	14	17	16:19	4	5	5
15. Korona	27	27	30:37	5	12	10	14	19	21:19	4	7	3	13	8	9:18	1	5	7
15. Puszcza (b)	27	26	32:45	5	11	11	13	19	18:18	4	7	2	14	7	14:27	1	4	9
17. Ruch (b)	27	20	29:42	2	14	11	14	13	15:18	2	7	5	13	7	14:24	0	7	6
18. ŁKS (b)	27	18	23:56	4	6	17	13	14	14:24	3	5	5	14	4	9:32	1	1	12

1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia		4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	2:2	1:1	1:5	20.04.	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	0:1	2:2	2:1
Górnik	1:0		2:1	3:1	0:0	1:3	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	13.04.	4:1		11.05.	1:2	2:0	6:0	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	3:1	25.05.	2:1	3:0
Korona	1:1	0:1	2:2		0:1	3:3	2:1	4.05.	2:2	5:3	20.04.	0:2	18.05.	1:0	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.		11.05.	3:1	0:1	1:0	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	2:0	1:3	2:0
Legia	2:0	2:1	1:1	1:0	0:0		3:0	3:1	1:1	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1		3:3	1:0	3:2	13.04.	1:1	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.		0:0	1:0	2:3	2:1	0:0	3:0	2:2	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	3:1	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	20.04.		4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	0:2
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2		1:1	1:1	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2
Radomiak	0:1	1:1	0:2	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1		2:1	11.05.	2:1	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	4:0	13.04.	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0		1:1	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	1:2	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	3:0	0:3	0:0	0:0	3:5		1:1	2:2	0:0	20.04.	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	0:0	27.04.	1:0	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	3:1		3:1	0:1	13.04.	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	0:0	18.05.	1:1	27.04.	0:1		2:1	2:1	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	0:1	1:1	0:1	0:2	0:0	2:1	2:2	20.04.	0:1		4.05.	1:1
Widzew	2:0	3:1	1:3	3:1	18.05.	1:0	1:0	1:0	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1		11.05.
Zagłębie	1:1	6.04.	20.04.	1:0	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	0:0	1:2	1:0	1:1	

LIGOWIEC



Bogdan Nather

Mistrz na łopatkach

Już tylko wyjątkowo naiwni kibice Rakowa Częstochowa wierzą w obronę mistrzowskiego tytułu. Porażka na wyjeździe z Radomiakiem przelała czarę goryczy i postawiła kropkę nad „i". Nie zamierzam obarczać winą bramkarza Kacpra Bieszczada za porażkę zespołu spod Jasnej Góry, ale jego interwencja poprzedzająca stratę drugiego gola przez wciąż urzędującego mistrza Polski była szczytem nieudolności. Nie bez powodu trener „Medalików", Dawid Szwarga, ocenił, że był to de facto gol samobójczy. Ta sytuacja skojarzyła mi się natychmiast z facetem, który konsumował posiłek i nagle ktoś sprzątnął mu sprzed nosa talerz. W obu przypadkach konsekwencje są opłakane i zarazem zabawne, ale tylko dla neutralnych obserwatorów.

Raków nie będzie drugi raz z rzędu mistrzem Polski, ponieważ zbyt lekkomyślnie traci punkty ze zdecydowanie niżej notowanymi przeciwnikami. Dość powiedzieć, że na własnym boisku tylko czterokrotnie dzielił się punktami z konkurentami, a w tym gronie były Ruch Chorzów, Warta Poznań, Cracovia i Widzew, czyli w lwiej części zespoły, które drżą o ligowy byt. „Osiągnięcia" w wyjazdowych potyczkach częstochowian najlepiej byłoby skwitować milczeniem, ale skoro powiedziało się „a", to wypada również powiedzieć „b". Porażki z Jagiellonią, Lechem czy Górnikiem Zabrze są do przełknięcia, ale trudno zaakceptować puste przebiegi w pojedynkach z Wartą, Radomiakiem i Piastem oraz połowiczną zdobycz ze Stalą Mielec, Puszczą Niepołomice czy ŁKS-em Łódź. Po prostu postrzegany jako atrakcja cyrk odjechał, zanim jeszcze rozpoczął się występ. Straciłem też już nadzieję, że Ruch Chorzów wyskoczy z zagrożonej strefy i w przyszłym sezonie nadal będzie grał w elicie. W potyczce z Puszczą, w której wygrana mogła być kluczem do utrzymania, „Niebiescy" oddali jeden celny strzał na bramkę przeciwnika! Z czym do ludzi? I nie pomogą żadne zaklęcia trenera Janusza Niedźwiedzia, rozmaite „czary-mary" i kwieciste tłumaczenia. Bez dwóch zdań nowy szkoleniowiec jedenastki z Cichej ma do dyspozycji lepszych piłkarzy niż Jarosław Skrobacz, a potem Jan Woś. Efekty trenera Niedźwiedzia są jednak równie mizerne, jak jego poprzedników - 7 punktów w 8 meczach za jedno zwycięstwo, cztery remisy i trzy porażki. To trochę tak, jakby biblijny Dawid wybrał się na pojedynek z Goliatem i zapomniał zabrać z domu procy...

Zamrozili dostęp do bramki

Bartosz Mrozek po raz czwarty z rzędu zachował czyste konto, a Lech po pokonaniu Pogoni włączył się do walki o mistrzostwo

To miał być mecz prawdy dla obydwu drużyn. Przed spotkaniem Lecha z Pogonią było jasne, że zespół, który straci punkty, może na finiszu sezonu odpaść z walki o mistrzostwo. Bardziej zdeterminowani i nastawieni na zwycięstwo od początku wydawali się szczecinianie, bo mając motor napędowy w osobie Kamila Grosickiego atakowali składniej. Natomiast nerwowe akcje gospodarzy, którzy próbowali szarżami Alana Czerwińskiego rozerwać szyki obronne gości, nie przynosiły większego zagrożenia.

Czujny Salamon

Dodajmy, że szczecinianie mieli problemy z celownikami – tak jak w 31 minucie Linus Wahlqvist, który po podaniu Rafała Kurzawy znalazł się oko w oko z Bartoszem Mrozkiem i spudłował. A gdy już wreszcie strzelali celnie – tak jak w 43 minucie Grosicki i dobijający Wahan Biczachczjan, to golkiper Lecha był na posterunku. Tuż po zmianie stron o swoim powrocie po kontuzji przypomniał Mikael Ishak, ale źle trafił w piłkę i Valentin Cojocaru na siedząco ją złapał. Później jednak znowu przeważali przyjezdni i Mrozek miał okazję do pokazania swoich umiejętności. Gdy natomiast w 53 minucie piłka po strzale Biczachczjana znalazła się za plecami bramkarza Lecha, to z linii wybił ją Bartosz Salamon.

Pierwszy gol od listopada

Jedyny błąd golkiper Lecha popełnił w 61 minucie, rozpoczynając grę od swojej bramki podaniem do atakowanego Radosława Murawskiego. Jednakże „portowcy", choć przejęli piłkę, to zmarnowali swoją szansę na przerwanie passy bramkarza poznańskiej drużyny – Biczachczjan spudłował z 10. metra! A że niewykorzystane okazje... Po zmianach dokonanych przez Mariusza Rumaka w 75 minucie Lech ruszył do ataku, wprowadzenie Joela Pereiry okazało się kluczem do sukcesu. To po wrzutce Portugalczyka Salamon odegrał piłkę głową do Ishaka, a Szwed z bliska dopełnił formalności. Grając pierwszy raz w wyjściowym składzie w tym roku strzelił swojego pierwszego gola od 4 listopada i dał nadzieję poznańskim fanom, że 9. tytuł jest w zasięgu „Kolejorza" jeszcze w tym sezonie.

Jerzy Dusik



Fot. Paweł Jaskółka/Press Focus

Gol Mikaela Ishaka przywrócił w Poznaniu nadzieje na mistrzostwo Polski.

MÓWIĄ LICZBY

Lech		Pogoń
50	posiadanie piłki	50
4	strzały celne	6
5	strzały niecelne	14
5	rzuty rożne	9
8	faule	10
1	spalone	0
0	żółte kartki	2

OCENA MECZU ★★★

Lech Poznań	1:0 (0:0)	Pogoń Szczecin

1:0 – Ishak, 77 min (asysta Salamon)

LECH: Mrozek 7 – Czerwiński 5 (75. Joel Pereira niesklas.), Salamon 7, Blažić 6, Douglas 5 – Velde 4 (75. Szymczak niesklas.), Karlstrom 5, Murawski 6, Alfonso Sousa 3 (63. Kweksweskiri 4), Ba Lua 4 (89. Dziuba niesklas.) – Ishak 5. **Trener** Mariusz RUMAK. **Rezerwowi:** Bednarek, Andersson, Milić.

POGOŃ: Cojocaru 6 – Wahlqvist 4 (85. Zech niesklas.), Leo Borges 6, Malec 6, Koutris 5 – Biczachczjan 5 (79. Przyborek niesklas.), Kurzawa 6 (85. Zachovicz niesklas.), Ulvestad 5, Gorgon 4 (70. Gamboa 3), Grosicki 7 – Koulouris 4. **Trener** Jens GUSTAFSSON. **Rezerwowi:** Klebaniuk, Lonczar, Smoliński, Wędrychowski, Paryzek.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) – **8**. **Asystenci** Krzysztof Myrmus (Skoczów) i Michał Obukowicz (Warszawa). **Widzów** 34207. **Czas gry** 96 min (46+50). **Żółte kartki:** Biczachczjan (3, faul), Przyborek (90, faul).

Piłkarz meczu – Bartosz Salamon

Sport db66f35228

WYNIKI 27. KOLEJKI

Cracovia – ŁKS Łódź	2:2 (1:0)
Radomiak Radom – Raków Częstochowa	2:1 (2:0)
Korona Kielce – Stal Mielec	1:0 (1:0)
Ruch Chorzów – Puszcza Niepołomice	0:0
Śląsk Wrocław – Warta Poznań	2:1 (1:0)
Widzew Łódź – Piast Gliwice	1:0 (0:0)
Lech Poznań – Pogoń Szczecin	1:0 (0:0)
Legia Warszawa – Jagiellonia Białystok	1:1 (1:0)
Zagłębie Lubin – Górnik Zabrze	Dziś, godz. 19.00

PROGRAM 28. KOLEJKI (12-15.04.)

Piątek	Warta Poznań – Korona Kielce	18.00
	Pogoń Szczecin – Ruch Chorzów	20.30
Sobota	Stal Mielec – Widzew Łódź	15.00
	Puszcza Niepołomice – Lech Poznań	17.30
	Raków Częstochowa – Legia Warszawa	20.00
Niedziela	ŁKS Łódź – Radomiak	12.30
	Jagiellonia Białystok – Cracovia	15.00
	Górnik Zabrze – Śląsk Wrocław	17.30
Poniedziałek	Piast Gliwice – Zagłębie Lubin	19.00

WYGRANI...

1. W lepszej pozycji

■ Uwikłana w walkę o utrzymanie Korona wyszła ze strefy spadkowej. Wiele zawdzięcza Bartoszowi Kwietniowi. Zawodnik, który przez większość sezonu siedział na ławce lub oglądał mecze z trybun, tym razem zdobył gola na wagę zwycięstwa ze Stalą. Mielczanie w lidze już o nic nie walczą, grają „na luzie", dlatego drużynie Kamila Kuzery było nieco łatwiej utrzymać prowadzenie, nawet gdy czerwoną kartką ukarany został Yoav Hofmeister.

2. Powrót strzelca

■ Ponad tydzień temu Erik Exposito przełamał swoją strzelecką niemoc, gdy zdobył gola z rzutu karnego w spotkaniu z Piastem. To wystarczyło, żeby Hiszpan odblokował się na dobre. W minionej kolejce został bohaterem Śląska w trudnym meczu przeciwko Warcie. W 1 minucie doliczonego czasu gry, gdy wydawało się, że wrocławianie zakończą rywalizację remisem, Exposito zaprezentował swój strzelecki zmysł i zagwarantował ekipie z Dolnego Śląska 3 punkty.

3. Już z golem

■ Mikael Ishak nie zaliczy początku wiosennych zmagań do udanych z powodu kontuzji. Gdy jednak Szwed w końcu się wyleczył i wrócił do składu Lecha, to już w swoim drugim występie w 2024 wpisał się na listę strzelców. 31-letni snajper wykazał się instynktem w polu karnym i strzałem z kilku metrów zdobył gola na wagę zwycięstwa. Co ważniejsze, przeciwnikiem poznaniaków była Pogoń, dzięki czemu drużynie Mariusza Rumaka udało się nieco uciec szczecinianom w tabeli.

PRZEGRANI...

1. Cierpliwość się skończyła

■ Utrata punktów z najgorszym zespołem ligi zawsze jest bolesna. Odczuła to Cracovia, a w szczególności trener Jacek Zieliński, który stracił pracę zaraz po zakończeniu spotkania. Kibice „Pasów" zostali szczególnie zranieni, bo ŁKS wyrwał im zwycięstwo z rąk w ostatniej chwili. Po meczu szkoleniowiec od razu udał się do szatni, choć fani „poszukiwali" go swoimi przyśpiewkami. W nie najlepszej atmosferze pożegnano się z 63-latkiem.

2. Na cenzurowanym

■ Mistrz Polski znów stracił punkty na wyjeździe. Choć już nie powinno to nikogo dziwić, styl, w jakim Raków poniósł porażkę z Radomiakiem, był co najmniej osobliwy. Po pierwszej połowie musiał odrabiać dwubramkową stratę (celu oczywiście nie udało się zrealizować), a drugi gol dla radomian był symbolem wyjazdowej słabości drużyny Dawida Szwargi. Zresztą pozycja szkoleniowca w klubie z pewnością jest dyskutowana, bo o „ewentualnych działaniach" personalnych klub ma zamiar poinformować na początku tego tygodnia.

3. Poszkodowani

■ Piast realnie może czuć się pokrzywdzony przez decyzję sędziowską w meczu z Widzewem. Sędzia Karol Arys i jego asystenci w wozie VAR dopatrzyli się „faulu" Ariela Mosóra w polu karnym. Problem w tym, że trudno defensora winić za to, że Jordi Sanchez kopnął go w stopę, gdy ten leżał na murawie. Skończyło się tym, że „jedenastkę" na gola zamienił Bartłomiej Pawłowski, a gliwiczanie pozostali bez choćby punktu.

KJ



Fot. Leszek Szymański/PAP

„Jaga" walcząca do końca

Jesus Imaz (z lewej) uratował Jagiellonię przed porażką z Legią.

Lider uratował punkt na Łazienkowskiej dzięki bramce zdobytej w końcówce.

Przed wyjazdem do stolicy otuchy swoim kolegom z drużyny oraz kibicom dodawał kapitan Jagiellonii, **Taras Romanczuk**. – Wiemy, ile ten mecz znaczy dla naszych kibiców – powiedział 33-letni pomocnik. – Cieszymy się, że tak duża ich liczba przyjedzie za nami do Warszawy. Nasze obecne miejsce to zasługa całego sztabu szkoleniowego. Z Legią trzeba będzie powalczyć. Nie bójmy się grać w piłkę, bo do tej pory to była nasza mocna strona – dodał Romanczuk.

Łatwiej powiedzieć, znacznie trudniej zrealizować. Legia była podwójnie zmotywowana, ponieważ ewentualna wygrana pozwoliłaby stołecznej jedenastce zmniejszyć dystans do lidera do czterech punktów. Ale to goście pierwsi zagrozili bramce rywali. Już w 2 minucie Nene z końcowej linii boiska wycofał piłkę do Dominika Marczuka, ale strzał pomocnika „Jagi" w ostatniej chwili zablokował Patryk Kun.

Legia odgryzła się w 14 minucie, gdy Josue idealnie obsłużył Tomasza Pekharta, który „skleił" piłkę, a następnie posłał ją nad bramkarzem gości, Zlatanem Alomeroviciem. Po lobie Czecha futbolówka odbiła się od spojenia słupka z poprzeczką, Pekhart pospieszył z dobitką, lecz zmierzającą do bramki piłkę z linii bramkowej wybił Mateusz Skrzypczak. Jednak co się odwlecze, to nie uciecze. W 30 minucie Josue obsłużył Marca Guala, hiszpański napastnik „nawinął" Skrzypczaka, a następnie precyzyjnym uderzeniem nie dał szans na udaną interwencję Alomeroviciowi.

Po przerwie trwała wymiana ciosów, w 64 minucie niewiele brakowało, by Josue podwyższył prowadzenie Legii. Po kąśliwym strzale Portugalczyka zza pola karnego Alomerović sparował futbolówkę na korner. Gospodarze nie zdołali utrzymać korzystnego wyniku do końcowego gwizdka sędziego Szymona Marciniaka. W 83 minucie Marczuk na prawej flance ośmieszył piłkarzy Legii, po czym wyłożył piłkę jak na tacy Jesusowi Imazowi. Spudłować w takiej sytuacji byłoby dużą sztuką.

Bogdan Nather

1 **TYLKO RAZ udało się wygrać Jagiellonii z Legią w sześciu ostatnich pojedynkach w stolicy. „Duma Podlasia" dokonała tej sztuki 29 sierpnia 2020 roku, gdy zwyciężyła na Łazienkowskiej 2:1 po golach Jakova Puljicia i Jesusa Imaza. Autorem honorowego trafienia dla gospodarzy był wówczas Tomasz Pekhart.**

MÓWIĄ LICZBY

LEGIA		JAGIELLONIA
44	posiadanie piłki	56
6	strzały celne	2
4	strzały niecelne	5
5	rzuty rożne	7
3	spalone	2
16	faule	12
0	żółte kartki	1

OCENA MECZU ★★★

Legia Warszawa **1:1 (1:0)** **Jagiellonia Białystok**

1:0 - Gual, 30 min (asysta Josue), **1:1** - Imaz, 83 min (asysta Marczuk).

LEGIA: Hładun 5 - Pankov 5 (67. Jędrzejczyk 4), Augustyniak 5, Kapuadi 5 - Morishita 6 (86. G. Dias niesklas.), Elitim 6, Celhaka 5 (80. Zyba niesklas.), P. Kun 6 - Gual 7 (80. Rosołek niesklas.), Josue 7 - Pekhart 5 (66. Kapustka 4). **Trener** Kosta RUNJAIĆ. **Rezerwowi:** Tobiasz, G. Dias, Ziółkowski, Rejczyk.

JAGIELLONIA: Alomerović 7 - Saczek 5 (79. Kubicki niesklas.), Skrzypczak 5, Dieguez 6, Wdowik 5 - Romanczuk 6, Nene 6 (90. Stojinović niesklas.) - Marczuk 7 (90. Kupisz niesklas.), Imaz 6, Hansen 5 (54. Naranjo 5) - Pululu 5 (79. Caliskaner niesklas.). **Trener** Adrian SIEMIENIEC. **Rezerwowi:** S. Abramowicz, Haliti, Lewicki, Nguiamba.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock) - **8**. **Asystenci:** Paweł Sokolnicki (Nasielsk) i Bartosz Heinig (Gdańsk). **Widzów** 27354. **Czas gry:** 98 min (49+49). **Żółta kartka:** Dieguez (88. faul).

Piłkarz meczu Dominik MARCZUK

GŁOS TRENERÓW

■ **Adrian SIEMIENIEC:** – Chciałem rozpocząć od gratulacji dla zespołu za punkt. Za nami dwa bardzo trudne mecze, jeśli chodzi o sferę mentalną i ciężar gatunkowy. Niełatwo grać w półfinale Pucharu Polski na Pogoni i o ligowe „oczka" przy Łazienkowskiej. Do przerwy przegrywaliśmy, nie było łatwo wrócić do spotkania, ale walczyliśmy, wierzyliśmy do końca, że możemy zapunktować. W trudnym momencie pokazaliśmy charakter i mentalność. Szczególne podziękowania kieruję do naszych kibiców. W niedzielę nie było im łatwo, gdyż gospodarze mieli bardzo dużą przewagę liczebną na trybunach, ale fantastycznie nas wspierali przez cały mecz, czuliśmy ich doping.

■ **Kosta RUMJAIĆ:** – Czy wynik oddaje przebieg rywalizacji? Teraz niełatwo dokładnie odpowiedzieć na takie pytanie. Nie jest to dla nas dobry rezultat, gdyż naszym celem było zwycięstwo. Mieliśmy dobre momenty, mogliśmy strzelić drugiego gola, ale tak się niestety nie stało. Wiedzieliśmy, że Jagiellonia to niebezpieczny rywal – dla mnie to najlepszy zespół ekstraklasy w obecnym sezonie. Za łatwo straciliśmy gola, potem nie potrafiliśmy zareagować. Spoglądając w niedzielę na naszą ławkę rezerwowych nie było kilku zawodników, choćby z powodu kontuzji. Błaż Kramer nie mógł wystąpić, Paweł Wszołek pauzował za czerwoną kartkę. Brakowało mocy, jaką powinna mieć Legia.

Sport db66f35228

Zakopani coraz głębiej

Ruch nie wygrał meczu z gatunku tych „za 6 punktów" i zwiększył swoją stratę do bezpiecznej strefy.

OCENA MECZU ★

Ruch Chorzów **0:0** Puszcza Niepołomice

RUCH: Stipica 6 – Stępiński 6 (88. Szur niesklas.), Szymański 4, Josema 6 – Dadok 0, Sikora 5, Letniowski 3 (58. Starzyński 3), Wójtowicz 5 (84. Moneta niesklas.) – Szczepan 3 (84. Feliks niesklas.), Novothny 3, Vlkanova 4 (58. Kozak 5). **Trener** Janusz NIEDŹWIEDŹ. **Rezerwowi:** Buchalik, Sadlok, Foszmańczyk, Barański.

PUSZCZA: Zych 5 – Mroziński 3 (46. Revenco 3), Craciun 6, Jakuba 6, Koj 4 – Hajda 3 (65. Walski 3), Serafin 4 (75. Bartosz niesklas.) – Tomalski 3, Poczobut 2 (58. Stępień 3), Lee 3 (65. Majchrzak 2) – Zapolnik 3. **Trener** Tomasz TUŁACZ. **Rezerwowi:** Komar, Wojcinowicz, Stec, Firlej.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) – **8**. **Asystenci:** Marcin Boniek (Bydgoszcz), Jakub Winkler (Toruń). **Widzów** 16 352. **Czas gry** 100 min (47+53). **Żółte kartki:** Letniowski (46. faul), Szczepan (78. faul), Kozak (86. dyskusje), Szur (90+2. dyskusje), Stępiński (90+4. na ławce) – Poczobut (54. faul), Zych (79. gra na czas). **Czerwone kartki:** Dadok (90+7. uderzenie rywala)

Piłkarz meczu – JOSEMA



Fot. Jarek Praszkiewicz/PAP

Tomasz Wójtowicz nie potrafił uwierzyć, że Ruch zanotował 14. remis w tym sezonie.

TERMINARZ RUCHU DO KOŃCA SEZONU
Pogoń (w)
Widzew (d)
Śląsk (w)
Lech (d)
Radomiak (w)
Korona (w)
Cracovia (d)

TERMIINARZ PUSZCZY DO KOŃCA SEZONU
Lech (d)
Cracovia (w)
Korona (d)
Pogoń (w)
Warta (d)
Górnik (w)
Piast (d)

Za mało intensywności

To nie był piękny mecz. Zgodnie z oczekiwaniami Puszcza oddała inicjatywę Ruchowi, ewidentnie będąc zadowoloną z remisu. Już od pierwszej połowy przyjezdni – wspierani przez niemałą grupę sympatyków, która z racji remontu sektora gości Stadionu Śląskiego zasiadła na jednej z trybun gospodarzy – opóźniali grę. Dużo było leżenia, przekładania piłki z miejsca na miejsce, spacerowania przed wznowieniem. Nie wiadomo, czy w jakimś stopniu to wpływało na „Niebieskich", ale ci prezentowali się znacznie słabiej niż w ostatnich tygodniach. W trzeciej tercji boiska brakowało im intensywności, ruchu, pokazania się do gry. Dopiero bliżej końca spotkania „Żubry" zostały mocniej przyciśnięte, ale ogólnie rzecz ujmując – wszystkiego w grze gospodarzy było za mało.

Sytuacja Dadoka

W całym spotkaniu oddano tylko 3 strzały celne, choć należy podkreślić, że jako 2 niecelne zostały oznaczone poprzeczki, które ostemplowali ppiłkarze Puszczy - Artur Craciun i Michał Walski. Ruch sytuacje stwarzał sobie trochę lepsze, a najlepszą miał Robert Dadok, który w 81 minucie po dryblingu i płaskim dograniu Miłosza Kozaka znalazł się niepilnowany jakieś 6 metrów od bramki niepołomiczan. „Dadi" przypomniał jednak swoje najgorsze oblicze i lewą nogą... kopnął piłkę prawie że pionowo, fatalnie chybiając. Jakby tego było mało, pochodzący spod Cieszyna zawodnik w doliczonym czasie uderzył łokciem w twarz byłego gracza Ruchu Michała Koja i obejrzał czerwoną kartkę. Z racji zwycięstwa Korony nad Stalą bezbramkowy remis w Chorzowie sprawił, że Puszcza spadła do strefy spadkowej. Ciągle jednak trzyma kontakt z bezpiecznymi miejscami, podczas gdy „Niebiescy" mają do nich już 7 punktów straty. Źle już było, teraz jest bardzo źle...

Piotr Tubacki

MÓWIĄ LICZBY

RUCH		PUSZCZA
61	posiadanie piłki	39
1	strzały celne	2
20	strzały niecelne	9
7	rzuty rożne	5
13	faule	16
2	spalone	0
5	żółte kartki	2
1	czerwone kartki	0

GŁOS TRENERÓW

■ **Tomasz TUŁACZ:** Zdawaliśmy sobie sprawę z wagi tego meczu. Widać było, że zawodnicy czuli odpowiedzialność. W pierwszej połowie było zamknięte spotkanie bez sytuacji. W drugiej Ruch trochę mocniej nacisnął i stworzył bramkowe sytuacje. My odpowiedzieliśmy dwiema poprzeczkami. Podsumowując - remis, który nie zadowala żadnej z drużyn, ale my traktujemy ten punkt jako zdobyty.

■ **Janusz NIEDŹWIEDŹ:** W pierwszej połowie w naszych poczynaniach było za dużo niepokoju, rozgrywaliśmy piłkę zbyt wolno. Przed meczem było 8 kolejek do końca i chyba zbyt szybko zaczęliśmy myśleć, że to spotkanie ostatniej szansy. Cały czas piłka jest w grze i są szanse. Trzeba po prostu zacząć punktować. Patrząc na ten mecz, jest to też lekcja, aby grać swój futbol, robić to, co na treningach. Tabelę i wszystko inne trzeba odłożyć na bok i ukierunkować się na robienie tego, co wychodzi nam najlepiej. W drugiej połowie było lepiej, ale w ostatniej tercji zabrakło nam konkretu. Kluczowym momentem była sytuacja Roberta Dadoka, bo to był mecz, że kto by strzelił pierwszy, ten by wygrał.



Fot. Piotr Polak/PAP

John Yeboah (w białym stroju) stanowił największe zagrożenie dla bramkarza Radomiaka, Gabriela Kobylaka.

„Standard" mistrza

W trzech ostatnich meczach Raków Częstochowa zaksięgował dwa punkty!

OCENA MECZU ★★★

Radomiak **2:1 (2:0)** Raków Częstochowa

1:0 - Svarnas, 25 min (samobójcza, głową), **2:0** - Jardel, 44 min (asysta Machado), **2:1** - Papanikolaou, 49 min (asysta Crnac),

RADOMIAK: Kobylak 7 - Grzesik 5, Rossi 5, Vuszković 6, D. Abramowicz 6 - Luizao 6, Kaput 5 (70. Donis 4) - L. Semedo 5 (79. Pik niesklas.), Jordao 5 (86. Cichocki niesklas.), Machado 6 (86. Peglow niesklas.) - Jardel 6. **Trener** Maciej KĘDZIOREK. **Rezerwowi:** Majchrowicz, Jakubik, Leandro, Okoniewski, Zimovski.

RAKÓW: Bieszczad 3 - Racovitan 5, Arsenić 5 (80. Rodin niesklas.), Svarnas 4 - Jean Silva 5, Berggren 5 (60. Koczerhin 5), Papanikolaou 6 (80. Lederman niesklas.), Otieno 5 (60. Lopez 5) - Yeboah 6 (78. B. Nowak niesklas.), Drachal 5 - Crnac 5. **Trener** Dawid SZWARGA. **Rezerwowi:** Sahinović, A. Kovaczević, Myszor, Barath.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork) - **7**. **Asystenci**: Tomasz Listkiewicz (Warszawa) i Dawid Golis (Skierniewice). **Widzów** 8564. **Czas gry** 97 min (47+50). **Żółte kartki:** Rossi (45+1. faul), D. Abramowicz (70. faul), Grzesik (77. faul), Kobylak (85. opóźnianie gry).

Piłkarz meczu – Gabriel KOBYLAK

Mecz w Radomiu koneserów futbolu nie powalił na kolana, ale powalił mistrza Polski. Była to już 6. porażka podopiecznych trenera Dawida Szwargi na wyjeździe w bieżących rozgrywkach, na domiar złego w 14 spotkaniach zdobyli na obcych boiskach zaledwie 14 punktów. Z takim bilansem częstochowianie nie mają żadnych szans na obronę mistrzowskiego tytułu.

Przed meczem organizatorzy poinformowali, że wszystkie bilety na spotkanie z drużyną spod Jasnej Góry zostały wyprzedane. Piłkarze Radomiaka odwdzięczyli się kibicom za okazane zaufanie najlepiej, jak mogli – wygraną. Pierwszy gol padł po dalekim wrzucie piłki z autu przez Dawida Abramowicza, piłkę głową niefortunnie odbił Ante Crnac, a interweniujący Stratos Svarnas nie zdołał zapobiec nieszczęściu. Moim zdaniem Grek odbił piłkę głową już za linią bramową, więc gol samobójczy powinien pójść na konto Chorwata.

Jeszcze bardziej kuriozalny gol dla gospodarzy padł w 44 minucie. Luis Machado sprzed własnego pola karnego posłał długą piłkę na połowę rywali, wybiegający z bramki Kacper Bieszczad nie trafił w futbolówkę i Jardel de facto wjechał z nią do bramki Rakowa. Kontaktowy gol gości (centra Dawida Drachala z lewej flanki, zgranie piłki głową przez Crnaca i strzał z najbliższej odległości Giannisa Papanikolaou) nie osłodził Rakowowi goryczy porażki.

Bogdan Nather

MÓWIĄ LICZBY

RADOMIAK		RAKÓW
26	posiadanie piłki	74
3	strzały celne	4
1	strzały niecelne	3
2	rzuty rożne	7
3	spalone	0
10	faule	10
4	żółte kartki	0

GŁOS TRENERÓW

■ **Dawid SZWARGA:** - Nie dziwię się frustracji kibiców, bo mistrz Polski powinien walczyć o najwyższe cele, a my grając taki mecz od tego celu znacznie się oddaliliśmy. W szatni, jak i w sztabie jest czysta złość, że tracimy bramki w sposób kuriozalny. Mieliśmy dwa gole samobójcze, a nie jeden. Dobrze zareagowaliśmy na stracone bramki, ale finalnie wynik jest niekorzystny.

■ **Maciej KĘDIOREK:** - Wygrana z mistrzem Polski to zawsze wielki sukces. Tego dokonaliśmy. Ten weekend będzie dla nas bardzo fajny i miły. Bardzo dobrze realizowaliśmy plany w obronie. Pokazaliśmy charakter.

Sport db66f35228

Gliwice, mamy problem!

Gorąca niedziela w pogodzie, gorąco robi się też przy Okrzei. Piast przegrał kolejny ważny mecz i ma już tylko trzy punkty przewagi nad strefą spadkową...

Gdy miesiąc temu gliwiczanie grali w Pucharze Polski, to w kolejnym ligowym meczu wyglądali blado i przegrali z Ruchem Chorzów 0:3. W niedzielę sztab szkoleniowy Piasta dokonał kilku roszad, by zespół, który w minionym tygodniu odpadł w półfinale Pucharu Polski, wywalczył w Łodzi punkty. Remis był blisko, ale kontrowersyjna decyzja arbitra i VAR-u oraz słaba postawa w defensywie sprawiły, że to Widzew może cieszyć się ze spokojnego miejsca w środku tabeli. Piasta czeka nerwowa końcówka sezonu i kilka meczów „o życie".

Kontrowersyjna decyzja

Goście mogli szybko objąć prowadzenie, gdy po składnej akcji piłkę otrzymał Michael Ameyaw, ale fatalnie przestrzelił. Piast wydawał się mieć więcej z gry, ale z upływem minut tempo siadło i z boiska wiało nudą. Do przerwy kibice zobaczyli w sumie tylko jeden (!) celny strzał. Remis bardziej urządzał Widzewa, dlatego po zmianie stron doszło do kilku roszad w ekipie gliwiczan. Miały one na celu rozruszać ataki, ale nic takiego nie miało miejsca. Brakowało klarownych okazji strzeleckich. Fabian Piasecki najgroźniejszy strzał oddał bezpośrednio z rzutu wolnego, ale posłał futbolówkę obok słupka. Gdy po 75 minutach wydawało się, że najbardziej prawdopodobny będzie remis, to sędzia Karol Arys został poproszony przed monitor. Ku zaskoczeniu wielu arbiter zdecydował się podyktować rzut karny dla gospodarzy za przewinienie Ariela Mosóra. Skutecznym egzekutorem „jedenastki" był Bartłomiej Pawłowski, dla którego był to trzeci wykorzystany karny w tym sezonie i siódmy gol w lidze.

OCENA MECZU ★★

Widzew Łódź	1:0 (0:0)	Piast Gliwice

1:0 – Pawłowski, 75 min (karny)

WIDZEW: Gikiewicz 6 - Kastrati 6 (88. Luis Silva niesklas.), Żyro 6, Szota 6, Cigaviks 6 – Nunes 5, Alvarez 5 (81. D. Kun niesklas.), Hanousek 6, Klimek 5 (61. Tkacz 5) – Rondić 5 (61. Sanchez 6), Pawłowski 6 (81. Kerk niesklas.). **Trener** Daniel MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Krajcirik, Diliberto, Ibiza, Terpiłowski.

PIAST: Plach 5 – Huk 5, Mosór 4 (84. Wilczek niesklas.), Czerwiński 4, Mokwa 5 – Pyrka 5, Hateley 4 (61. Kostadinov 5), Dziczek 5, Szczepański 6 (85. Gwilia niesklas.), Ameyaw 5 (61. Tomasiewicz) – Piasecki 5. **Trener** Aleksandar VUKOVIĆ. **Rezerwowi:** Szymański, Holubek, Kądzior, Krykun, Munoz.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) – **5. Asystenci:** Marek Arys (Szczecin), Marcin Janawa (Dziwnów). **Widzów** 17243. **Czas gry** 100 min (49+51). **Żółte kartki**: Ciganiks (68. faul), Alvarez (77. faul) – Huk (20. faul), Hateley (57. faul)

Piłkarz meczu – Bartłomiej PAWŁOWSKI

GŁOS TRENERÓW

■ **Aleksandar VUKOVIĆ:** Zespół kolejny raz w moich oczach urósł i zaimponował mi swoją grą. Jedna sytuacja mocno zaważyła na tym, że jesteśmy bez punktów. Nasza postawa jest jednak obiecująca pod kątem utrzymania się w ekstraklasie.

■ **Daniel MYŚLIWIEC:** Zważywszy na okoliczności jestem bardzo zadowolony z naszej pracy. Jeśli wygrywa się 1:0 w meczu o godz. 12.30 po rzucie karnym, który został podyktowany po analizie VAR, to można zastanawiać się, czy ten wynik był adekwatny do tego, co się działo na boisku.

MÓWIĄ LICZBY

WIDZEW		PIAST
55	posiadanie piłki	45
2	strzały celne	2
13	strzały niecelne	10
3	spalone	2
6	rzuty rożne	3
9	faule	7
2	żółte kartki	2

Spadek coraz bardziej realny

Gliwiczanie mieli mało czasu na zryw i uratowanie choćby punktu. Ich odważniejsze, ale też bardziej desperackie ataki sprawiły, że Widzew kontrował. W doliczonym czasie goście mieli serię rzutów różnych, lecz łódzka defensywa się wybroniła i trzy punkty zostały w „Sercu Łodzi" . Sytuacja w tabeli dla Piasta robi się coraz gorsza i najbliższe mecze albo dadzą trochę spokoju, albo sprawią, że spadek z ekstraklasy zajrzy w oczy drużynie z Okrzei... **(KRIS)**



Fot. Artur Kraszewski/PressFocus

Gol Bartłomieja Pawłowskiego (z prawej) sprawił, że w Gliwicach robi się coraz bardziej nerwowo.

1 RAZ w meczu z Widzewem gliwiczanie nie strzelili choćby gola.

9 MECZÓW z rzędu ze strzelonym co najmniej jednym golem notuje Widzew.

10 PUNKTÓW zdobył Widzew w ostatnich czterech meczach ligowych



Fot. Maciej Kulczyński/PAP

Nahuel Leiva (z prawej) zdobył efektownego gola dla Śląska w meczu z Wartą.

Wymęczone zwycięstwo

Warta Poznań była bliska wywiezienia remisu z Wrocławia.

W meczu z Wartą piłkarze Śląska w ostatniej chwili „urwali się ze stryczka", strzelając zwycięskiego gola w doliczonym czasie. A przecież przez niemal całą drugą połowę grali w liczebnej przewadze... Długo jednak nie potrafili jej wykorzystać. Ba, w 56 minucie stracili gola. Po podaniu Miguela Luisa obrońca Śląska Łukasz Bejger uprzedził szarżującego Adama Zrelaka i... efektownym strzałem wpakował futbolówkę do własnej bramki!

Gospodarze w starciu z ekipą z Poznania musieli sobie radzić bez Patricka Olsena, którego zatrzymały sprawy rodzinne, oraz Petra Schwarza, który z kolei doznał kontuzji. W 26 minucie Śląsk objął prowadzenie, gdy obrońcy Warty wybili piłkę przed pole karne, a Nahuel Leiva strzałem z półwoleja pokonał Jędrzeja Grobelnego. Potem goście doprowadzili do wyrównania, a w doliczonym czasie Piotr Samiec-Talar „nawinął" obrońcę rywali i podał do Erika Exposito. Kapitan Śląska „skleił" piłkę lewą nogą i z półobrotu oddał strzał prawą, po którym futbolówka wylądowała w siatce.

Bogdan Nather

OCENA MECZU ★★

Śląsk Wrocław	2:1 (1:0)	Warta Poznań

1:0 - Leiva, 26 min (bez asysty), **1:1** - Bejger, 56 min (samobójcza), **2:1** - Exposito, 90+1 min (asysta Samiec-Talar).

ŚLĄSK: Leszczyński 5 - Bejger 4 (66. Samiec-Talar 5), Petrow 5, Petkow 5 - Guercio 6, Pokorny 5, Mustafić 5 (81. Jezierski niesklas.), Macenko 4 (52. Janasik 5) - Leiva 6 - Exposito 5, Klimala 5 (80. Szwedzik niesklas.). **Trener** Jacek MAGIERA. **Rezerwowi:** Trelowski, Paluszek, Łukasik, Ince, Konczkowski.

WARTA: Grobelny 5 - Kupczak 5, Szymonowicz 5, Tiru 5 - Miguel Luis 5 (56. Maenpaa 5) - Mezghrani 5, Żurawski 5 (71. Borowski niesklas.), Przikryl 0, Matuszewski 4 - Zrelak 5 (56. Szmyt 5), Eppel 5 (71. Vizinger niesklas.). **Trener** Dawid SZULCZEK. **Rezerwowi:** Lis, Bartkowski, Stavropoulos, Rychlik, Savić.

Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa) - **7. Asystenci**: Radosław Siejka (Łódź) i Paulina Baranowska (Kijewo Królewskie). **Widzów** 14564. **Czas gry** 99 min (47+52). **Żółte kartki:** Macenko (37. faul), Exposito (69. niesportowe zachowanie), Petrow (83. faul) - Przikryl (45. faul; 49. faul), Szymonowicz (69. niesportowe zachowanie), Kupczak (90. faul), Matuszewski (90+7. faul). **Czerwona kartka:** Przikryl (49. druga żółta).

Piłkarz meczu – Nahuel LEIVA

MÓWIĄ LICZBY

ŚLĄSK		WARTA
52	posiadanie piłki	48
3	strzały celne	0
3	strzały niecelne	2
6	rzuty rożne	2
0	spalone	1
13	faule	17
3	żółte kartki	5
0	czerwone kartki	1

GŁOS TRENERÓW

■ **Dawid SZULCZEK:** – Wiem, że Śląsk był lepszą drużyną, ale nie musieliśmy tego meczu przegrać. Przez pierwsze 10 minut byliśmy aktywni, ale potem przyszła strata w środkowej strefie, dwa rzuty rożne, Śląsk zaczął się napędzać i w końcu strzelił gola. W przerwie musieliśmy skorygować pewne rzeczy i wyciągnęliśmy wnioski, bo nieźle zaczęliśmy drugą połowę. Mecz niestety popsuł się po czerwonej kartce. A może nawet nie popsuł, bo wyglądaliśmy całkiem dobrze i nie było widać, że było nas mniej na boisku.

■ **Jacek MAGIERA:** – Wiedzieliśmy, że przyjedzie drużyna bardzo zdeterminowana i grająca bardzo nieprzyjemnie. Każdy ma z nią problem. Gra bardzo intensywnie, dużo biega, walczy. W I połowie zmiana systemu zdała egzamin i Warta miała duży problem. Był ładny gol Nahuela Leivy i wydawało się, że spotkanie jest pod kontrolą. Wydawało się, że czerwona kartka ułatwi nam zadanie, ale tak się nie stało. Gol dla Warty padł po naszej kontrze, kiedy nie zaatakowaliśmy przeciwnika w środkowej strefie. W następnych minutach grały emocje, a nie głowa. Dobre zmiany spowodowały, że w doliczonym czasie zdobyliśmy zwycięskiego gola.

Sport db66f35228

Weekend na bezrobociu

Jacek Zieliński pożegnał się z Cracovią piątkowym remisem z ŁKS-em.

Nikłe były szanse, że 63-letni szkoleniowiec otrzyma propozycję przedłużenia kontraktu, ale klub postanowił zakończyć z nim współpracę już teraz – po 7. z rzędu meczu bez wygranej. W ostatnich tygodniach podopieczni Zielińskiego często nie prezentowali się najgorzej, ale poza pierwszym wiosennym meczem nie zgadzały się wyniki. Z łodzianami, po rozmowach rady drużyny z prezesem Mateuszem Dróżdżem na temat nieciekawej sytuacji w tabeli, grali nerwowo i słabo. Mogli się prześliznąć, bo prowadzili 1:0 i 2:1, ale ambitny ŁKS walczył do końca. – Pierwsze, co się nasuwa, patrząc na wynik, to duma i szacunek. Nie był to łatwy mecz, po tym, co spotkało nas tydzień temu (porażka 0:6 z Jagiellonią – przyp. red.) – mówił ich trener **Marcin Matysiak**.

Mniej udana przygoda

Po końcowym gwizdku piłkarze Cracovii nie rwali się, by podejść pod sektor najzagorzalszych kibiców, ale na krótko stanęli z nimi twarzą w twarz. **Jacek Zieliński** był już chyba w szatni, gdy po stadionie niosły się okrzyki z pytaniem „Gdzie jest trener?”, w pewnym momencie z dodatkiem wulgarnego słowa. Jeszcze przed ogłoszeniem rozstania, ale z wyrazem twarzy zwiastującym koniec współpracy, szkoleniowiec tłumaczył się, dlaczego nie pojawił się pod sektorem za bramką. – W swojej 30-letniej karierze trenerskiej, a może bardziej przygodzie, nie zdarzyło mi się podchodzić do kibiców i tłumaczyć się ze swoich decyzji. Rozmawialiśmy przed meczem z Pogonią. Szanuję ich, ale niech mi wybaczą, bo nie jestem zwolennikiem takich spotkań – tłumaczył. W swojej drugiej przygodzie z „Pasami”, trwającej od listopada 2021, poprowadził drużynę w 81 ligowych meczach, w których zdobyła 104 punkty. Była zdecydowanie mniej udana od pracy w latach 2015-17, gdy doprowadził zespół do eliminacji Ligi Europy.

OCENA MECZU ★★★

Cracovia **2:2 (1:0)** ŁKS Łódź

1:0 – Kallman, 19 min (asysta Makuch), **1:1** – Dani Ramirez, 73 min (karny), **2:1** – Kakabadze, 77 min (bez asysty), **2:2** – Jurić, 86 min (asysta Tejan)

CRACOVIA: Hroszszo 4 – Hoskonen 3, Bitri 3, Skovgaard 3 – Kakabadze 6, Knap 3 (89. Oshima niesklasyfikow.), Sokołowski 4, Olafsson 4 – Makuch 3 (89. Rózga niesklasyfikow.), Rakoczy 4 (62. Maigaard 3) – Kallman 6. **Trener** Jacek ZIELIŃSKI. **Rezerwowi:** Madejski, Bochnak, Glik, Jaroszyński, Kolec, Rapa.

ŁKS: Arndt 5 – Dankowski 5, Gulen 4, Mammadov 4, Durmisi 5 – Mokrzycki 5 – Tejan 5, Dani Ramirez 4, Hoti 5 (78. Jurić niesklasyfikow.), Balić 5 (87. Szeliga niesklasyfikow.) – Janczukowicz 5 (78. Młynarczyk niesklasyfikow). **Trener** Marcin MATYSIAK. **Rezerwowi:** Kotba, Flis, Głowacki, Koprowski, Łabędzki, Koprami.

Sędziował Marcin Kochanek (Opole) – **5**. **Asystenci:** Arkadiusz Kamil Wójcik (Warszawa) i Maciej Kosarzecki (Opole). **Widzów** 10 019. **Czas gry** 99 min (47+52). **Żółte kartki:** Sokołowski (31. faul), Skovgaard (46. faul), Rakoczy (57. faul), Hoskonen (61. faul), Hroszszo (72. niesportowe zachow.) – Hoti (8. faul), Janczukowicz (27. niesportowe zachow.).

Piłkarz meczu – Otar KAKABADZE

MÓWIĄ LICZBY

CRACOVIA		ŁKS
40	posiadanie piłki	60
5	strzały celne	5
15	strzały niecelne	8
5	rzuty rożne	5
1	spalone	1
18	faule	10
5	żółte kartki	2

Trener z rezerw

Propozycję pracy w Cracovii otrzymał Dawid Szulczyk, obecnie trener Warty Poznań. Do końca sezonu zespół będzie prowadził 35-letni Dawid Kroczek, trener nieistniejących jeszcze rezerw. W jego sztabie znajdą się Maciej Palczewski (był trener bramkarzy w I drużynie, koordynator w akademii), a także zatrudniony niedawno Tomasz Przekaza, dyrektor analizy.

Michał Knura

Wyszli ze strefy spadkowej

Bartosz Kwiecień stał się bohaterem Korony. Defensor kielczan w pierwszej połowie starcia ze Stalą zdobył gola, który był wystarczający do zwycięstwa i – co ważniejsze – do wyjścia ze strefy spadkowej. – Jest światełko w tunelu, ale nadal musimy twardo stąpać po ziemi. Wiemy, ile jeszcze czeka nas pracy – stwierdził po dość nudnym meczu **Kamil Kuzera**, trener Korony.

(kaj)

OCENA MECZU ★

Korona Kielce **1:0 (1:0)** Stal Mielec

1:0 – Kwiecień, 26 min (asysta Błanik).

KORONA: Dziekoński 5 – Zator 5, Kwiecień 7 (77. Briceag niesklas.), Trojak niesklas. (9. Takacz 5), Pięczek 5 – Błanik 6 (61. Godinho 4), Hofmeister 0, Remacle 5 – Podgórski 4 (77. Podgórski niesklas.), Szykawka 3, Konstantsyn 5 (61. Trejo 3). **Trener** Kamil KUZERA. **Rezerwowi:** Forenc, Malarczyk, Czyżycki, Dalmau.

STAL: Kochalski 5 – Esselink 6, Matras 6, Pingot 4 – Jaunzems 4 (61. Gerstenstein 4), Guillaumier 5 (61. Meriluoto 4), Wlazło 4 (83. Gheorghe niesklas.), Getinger 6 (61. Wołkowicz 4) – Hinokio 3 (61. Strzałek 5), Szkurin 3, Domański 3. **Trener** Kamil KIEREŚ. **Rezerwowi:** Jałocha, Ehmann, Stępień, Wolsztyński.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) – **5**. **Asystenci:** Adam Karasewicz (Wrocław) i Bartosz Kaszyński (Bydgoszcz). **Widzów** 10715. **Czas gry** 99 min (50+49). **Żółta kartka** Kwiecień (45+5. faul), Hofmeister (54. faul), Podgórski (74. faul), Łukowski (90. faul) – Esselink (45. faul), Matras (45. niesportowe zachowanie), Pingot (48. faul), Wołkowicz (83. faul). **Czerwona kartka** Hofmeister (73. druga żółta).

Piłkarz meczu – Bartosz KWIECIEŃ

MÓWIĄ LICZBY

KORONA		STAL
43	posiadanie piłki	57
1	strzały celne	0
7	strzały niecelne	11
4	rzuty rożne	3
17	faule	17
2	spalone	2
5	żółte kartki	4
1	czerwone kartki	0



Fot. Tomasz Folta/Pressfocus.pl

Głodni zwycięstw

Od dobrej gry w Lubinie rok temu zaczęła się dobra seria Górnika i Daniela Bielicy.

Po porażce z Legią zabrzanie chcą się odkuć w starciu z „miedziowymi”.

GÓRNIK ZABRZE

Przed rokiem spotkanie „górników” w Lubinie było swoistą cezurą. Zostało rozegrane 14 kwietnia, Górnik wygrał 2:0, a bohaterem został bramkarz Daniel Bielica, który w II połowie, przy prowadzeniu swojego zespołu jedną bramką, złapał karnego wykonywanego przez Filipa Starzyńskiego.

Nie mają kompleksów

Potem nastąpiła seria pięciu kolejnych wygranych, a na koniec rozgrywek remis z Miedzią. Cztery mecze, licząc od Zagłębia, Bielica i jego Górnik wygrywali do zera. To jeden z klubowych rekordów. Jak będzie teraz po porażce zabrzan u siebie z Legią w Wielkanocny Poniedziałek? – Jesteśmy głodni zwycięstw i to widać po tej drużynie. Trzeba regularnie punktować, żeby utrzymać się w czołówce. Przegrana to spadek o dwie, trzy pozycje niżej i wtedy ciężko będzie powalczyć o coś fajnego na koniec rozgrywek. Nasz apetyt rośnie w miarę jedzenia. Ostatnio wyglądamy dobrze, punktujemy, więc dlaczego nie patrzeć w górę tabeli? Nie mamy kompleksu przed innymi. Nie jesteśmy gorsi od tych, którzy są wysoko. Wszystko w naszych głowach i nogach – mówi nam **Daniel Bielica**.

Ekstraklasowy fundament

Jeśli chodzi o wiosnę, to Górnik jest jednym z najlepszych zespołów. Drużyna prowadzona przez Jana Urbana zdobyła w tym roku 13 punktów. Z kolei Zagłębie o trzy mniej. – Mamy więcej szczęścia, skuteczność też jest po naszej stronie. Były spotkania, jak z Puszczą jesienią, gdzie mogły być trzy punkty. W Mielcu było podobnie, bo też przecież tam prowadziliśmy. Teraz, gdy strzelamy pierwsi bramkę, to jesteśmy bezwzględni. Wyprowadzamy dobre kontry, potrafimy trafić do siatki przeciwnika, a jednocześnie nie tracimy dużo goli. To dobry fundament w ekstraklasie, żeby zdobywać w niej punkty – zaznacza golkiper nr 1 Górnika.

W czołówce „Złotych Butów”

W naszej klasyfikacji „Złotych Butów” jest na wysokim 4. miejscu, za Grosickim, Exposito i Velde. - Początek sezonu nie był dla mnie najlepszy, jak dla całej drużyny zresztą. Ja jednak byłem tą jednostką, która nie pomagała zespołowi w zdobywaniu punktów. Przełknąłem to i przetrawiłem. To kolejne doświadczenie, kolejna rzecz, na której mogę budować swoją dyspozycję. To pierwszy sezon, który zacząłem jako „jedynka”. Może to nie pomogło? Teraz zaś cieszę się momentem, łapię chwilę i mam nadzieję, że będę utrzymywał tę dyspozycję jak najdłużej – podkreśla Bielica.

Pochwały dla trenera bramkarzy

Bramkarz, który 30 kwietnia skończy 25 lat, bardzo chwali sobie współpracę z trenerem Krzysztofem Osińskim. – To super fachowiec. W spotkaniu z Legią miał 250. mecz na ławce trenerskiej w ligowym spotkaniu. To mówi samo za siebie. Nasza współpraca układa się bardzo dobrze. Nie owijamy w bawełnę i kiedy trzeba coś ostrzej powiedzieć, to jest to powiedziane. Ja tylko w pozytywach mogę mówić o naszej pracy – zaznacza Bielica, który równie wysoko wcześniej oceniał pracę z Markiem Matuszkiem i Mateuszem Sławikiem.

Co musi poprawić? – Grę na przedpolu, zwłaszcza przy dośrodkowaniach, to rzecz, nad którą muszę pracować i tak też robimy. W każdym mikrocyklu włączamy ćwiczenia w tym kierunku. Tutaj jest największe pole do popisu, pracujemy nad tym, jest lepiej, ale może być jeszcze większa poprawa – mówi Daniel Bielica.

Michał Zichlarz

Sport db66f35228

TABELA PO 26. KOLEJCE

1. Arka	26	51	43:25	15	6	5
2. Lechia (s)	26	50	43:21	15	5	6
3. Katowice	26	45	46:25	13	6	7
4. Motor (b)	26	44	36:31	13	5	8
5. Górnik	26	42	29:24	10	12	4
6. Tychy	26	42	32:29	13	3	10
7. Wisła K.	26	41	48:32	11	8	7
8. Wisła P. (s)	26	41	38:35	11	8	7
9. Odra	26	37	29:27	10	7	9
10. Miedź (s)	26	37	35:28	9	10	7
11. Stal	26	32	36:43	9	5	12
12. Chrobry	26	32	29:41	9	5	12
13. Znicz (b)	26	31	20:30	9	4	13
14. Bruk-Bet	26	30	39:39	7	9	10
15. Resovia	25	25	28:46	7	4	14
16. Polonia (b)	25	23	29:37	5	8	12
17. Podbeskidzie	26	21	20:41	4	9	13
18. Zagłębie	26	14	16:42	2	8	16

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

WYNIKI 26. KOLEJKI

Górnik Łęczna – Podbeskidzie	2:0 (2:0)
Arka Gdynia – Chrobry Głogów	2:1 (1:0)
Bruk-Bet Termalica – Zagłębie Sosnowiec	1:1 (0:0)
GKS Tychy – Wisła Płock	0:1 (0:1)
Odra Opole – Miedź Legnica	0:0
Wisła Kraków – Motor Lublin	1:3 (1:1)
GKS Katowice – Lechia Gdańsk	1:0 (0:0)
Stal Rzeszów – Znicz Pruszków	2:0 (2:0)
Polonia Warszawa – Resovia	dzisiaj godz. 18.00

PROGRAM 27. KOLEJKI (12-14.04.)

Piątek: Zagłębie – Górnik (18.00), Resovia – Stal, Motor – Arka (oba 20.30); **Sobota:** Katowice – Odra (15.00), Wisła P. – Wisła K. (17.30), Chrobry – Miedź (20.00); **Niedziela:** Lechia – Bruk-Bet (12.40), Znicz – Tychy (15.00), Podbeskidzie – Polonia (18.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	2:1	25.05.	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	2:2	1:0	2:3	27.04.	5:1	1:1	20.04.	11.05.	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	20.04.	18.05.	3:0	0:0	1:4	0:2	24.04.	2:2	4.05.	1:4	1:2	2:1	2:2	1:1	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	0:1	2:4	13.04.	0:1	0:0	3:0	0:3	11.05.	2:1	3:2	27.04.	25.05.	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24.04.	1:0	2:0	2:0	13.04.	5:0	0:2	3:0	4.05.	18.05.	4:1	0:1	3:1
Tychy	0:1	3:2	1:2	11.05.		25.05.	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	20.04.	2:0	1:0	0:1	27.04.	2:1
Górnik	0:0	27.04.	3:1	1:1	2:0		20.04.	0:0	1:1	4.05.	2:0	0:0	3:1	18.05.	2:2	1:0	1:1	1:1
Lechia	18.05.	13.04.	1:0	5:1	4.05.	1:1		2:0	0:1	2:1	3:0	24.04.	4:0	2:1	0:0	3:1	4:0	1:0
Miedź	0:1	2:2	1:1	1:0	2:2	0:0	25.05.		20.04.	1:2	11.05.	2:1	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27.04.
Motor	13.04.	1:0	24.04.	1:1	1:1	0:1	1:0	1:3		2:0	25.05.	1:1	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11.05.
Odra	1:0	2:1	20.04.	1:0	0:2	0:3	0:0	0:0	27.04.		1:0	3:0	3:0	1:1	1:2	11.05.	0:0	25.05.
Podbeskidzie	4.05.	2:1	18.05.	1:1	24.04.	1:1	1:2	0:0	1:2	1:2		13.04.	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	1:1	27.04.	2:3	11.05.	0:1	3:4	0:1	18.05.	2:0		6.04.	2:2	2:3	2:2	20.04.	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	0:2	2:0	2:3	2:0	4.05.	18.05.	1:0	1:1	1:1		13.04.	24.04.	2:2	1:0	1:2
Stal	2:3	11.05.	3:1	2:2	1:2	3:0	27.04.	1:3	2:1	2:5	20.04.	25.05.	2:1		1:2	0:1	0:0	2:0
Wisła K.	5:1	25.05.	1:1	3:2	0:1	4:0	11.05.	2:0	1:3	1:3	27.04.	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	2:1	4:1	2:1	1:1	24.04.	4.05.	2:0	2:1	3:0	25.05.	1:2	13.04.		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	0:4	0:1	13.04.	5:2	18.05.	0:4	1:1	0:0	0:2	0:1	24.04.	4.05.	1:1		0:1
Znicz	24.04.	2:0	4.05.	0:2	13.04.	0:1	0:2	1:1	1:0	1:0	0:1	0:0	2:0	1:2	20.04.	18.05.	1:0	

KOMENTARZ „SPORTU”



Piotr Tubacki

Górak, rozpakuj walizki!

W tadze GKS-u Katowice miały rację, że twardo stały przy swoim stanowisku. W zeszłym roku już kilkukrotnie sądzono, że trener Rafał Górak straci pracę, bo wyniki zespołu nie były zadowalające, a i do stylu gry można było się przyczepić. Regularnie hasła o zwolnieniu szkoleniowca skandowali kibice. Gdy w połowie stycznia odbywał się Spodek Super Cup, w trakcie meczów GieKSy cała hala krzyczała: „Pakuj walizki, Górak, pakuj walizki”. Zamknięte pomieszczenie w połączeniu z bliskością trybun zwielokrotniały efekt i tak po ludzku zrobiło mi się żal trenera Góraka, który musiał stać przy swoim sztabie i piłkarzach, będąc wówczas dla publiczności wrogiem numer jeden. Abstrahując od rezultatów pracy, to po prostu nie było przyjemne.

Na początku rundy wiosennej nastroje trybun były niezmienne, żądając zmiany trenera, lecz 51-latek z Bytomia trzymał się posady i swoich założeń. Jakie przyniosło to efekty, widzimy teraz w tabeli. GieKSa jest najlepszym zespołem I ligi w 2024 roku, a w niedzielę pokonała drugą najlepszą Lechię Gdańsk (katowiczanie rozegrali jeden mecz więcej, zaległy z Miedzią). Katowiczanie zajmują 3. miejsce i teraz nikt nie wyobraża sobie, aby miało ich zabraknąć w barażach. Czy kilka tygodni temu w Spodku ktoś przewidywał taki scenariusz?

Aktualnie bardziej prawdopodobne jest wypadnięcie z top6 chwalonego tygodniami imiennika GieKSy z Tychów. Tam co prawda o zmianie trenera nie ma mowy, ale i w Katowicach ucichł też krytyczny vox populi. A Rafał Górak już chyba rozpakował swoją walizkę.

STRZELCY

15 Sekulski (Wisła P.)
14 Rodado (Wisła K.)
13 Czubak (Arka)
11 Bergier (Katowice), Kobacki (Arka), Roman (Wisła K.)
10 Jędrych (Katowice), Lebedyński (Chrobry)
9 Ceglarz (Motor), Drygas (Miedź)
8 Da Silva (Stal)
7 Bobcek (Lechia), Kobusiński (Polonia), Nagamatsu (Znicz), Niziołek (Odra), Rumin (Tychy), Sobczak (Wisła K.)

BRAMKI 15
ŻÓŁTE KARTKI 38
CZERWONE KARTKI 2
FREKWENCJA 43795

Niezawodny kapitan

Grająca w osłabieniu GieKSa nie dała się pokonać Lechii, zdobywając gola rzutem na taśmę.

W niedzielne popołudnie ulice wokół stadionu przy Bukowej były praktycznie nieprzejezdne. Wszystko przez to, że na Górny Śląsk zawitała Lechia Gdańsk, żeby zmierzyć się z GieKSą. Oba zespoły są jednymi z kandydatów do awansu do ekstraklasy. To spowodowało, że zainteresowanie spotkaniem było ogromne, a wejściówek zabrakło już we wtorek.

Dwie przerwy

Kibice, którzy wypełnili stadion, mieli nadzieję na kolejne zwycięstwo GKS-u. Drużyna Rafała Góraka nieźle rozpoczęła rywalizację, kilkukrotnie zagrażając golkiperowi gdańszczan. Swoich sił próbował Antoni Kozubal, strzelał także Sebastian Bergier, ale wciąż utrzymywał się bezbramkowy remis. Przewaga gospodarzy była widoczna szczególnie w pierwszych 20 minutach. Po tym czasie mecz nieco się wyrównał, co też niekorzystnie wpłynęło na jego walory estetyczne. Więcej działo się na trybunach, bo fani z „Blaszoka” dwukrotnie zmusili sędziego Tomasza Marciniaka do przerwania meczu po tym, jak zaprezentowali oprawę z użyciem środków pirotechnicznych. Gdy dym z rac opadł, obraz spotkania nie uległ znacznej zmianie. Do przerwy jeszcze tylko Mateusz Marzec oddał groźny strzał z dystansu, ale nie zmienił on rezultatu.

W osłabieniu

Nieszczęśliwie rozpoczęła się natomiast dla Marca druga połowa spotkania. Z powodu kontuzji już w 52 minucie został zmieniony przez Christiana Alemana. Nie był to wcale rzadki obraz, bo podczas spotkania wielokrotnie interweniować musiały służby medyczne. Tak też było w okolicach 70 minuty, gdy po faulu Martena Kuuska na murawie z bólu zwijał się Jakub Sypek. Początkowo Estończyk za to przewinienie ukarany został żółtą kartką, jednak po analizie VAR arbiter zdecydował się pokazać katowickiemu defensorowi „czerwień”.

Olbrzymia radość

Poniekąd powtórzył się scenariusz z rundy jesiennej. Gdy GieKSa grała w Gdańsku, musiała przez dużą część meczu radzić sobie w osłabieniu. W niedzielę katowiczanie w teorii zostali zmuszeni do obrony bezbramkowego remisu, a przecież ich ambicje sięgały zwycięstwa z przyjezdnymi z Pomorza. To jednak jedynie teoria, bo niesieni dopingiem gospodarze mimo przeciwności losu potrafili zmusić bramkarza gdańszczan do interwencji. Wyczekiwali na kontry i wciąż byli niezwykle groźni. Ukoronowali to w doliczonym czasie, gdy bramkę zdobył niezawodny Arkadiusz Jędrych. Kapitan zespołu po raz kolejny w tym sezonie wpisał się na listę strzelców po stałym fragmencie. Stał się tym samym bohaterem Katowic, bo swoim golem zagwarantował zwycięstwo w niezwykle ważnym spotkaniu!

Kacper Janoszka

OCENA MECZU ★ ★ ★

GKS Katowice – Lechia Gdańsk 1:0 (0:0)

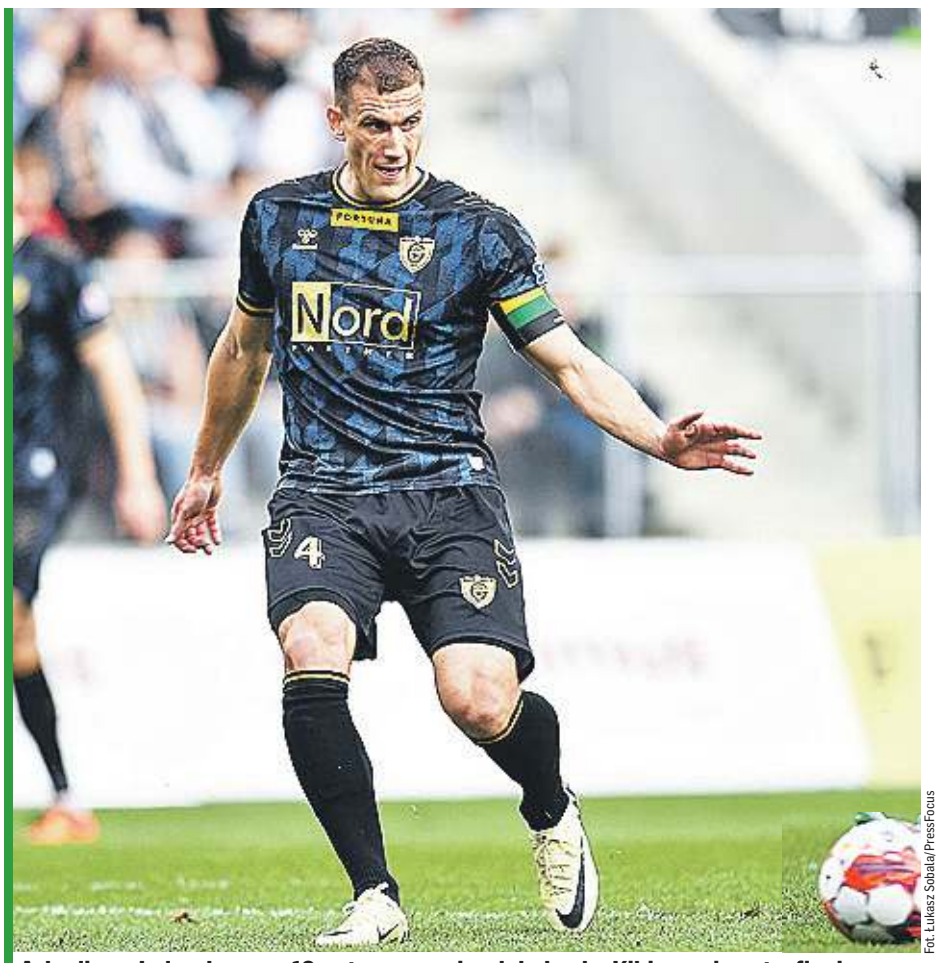
1:0 – Jędrych, 90+3 min (głową)

GKS: Kudła – Kuusk, Jędrych, Komor (62. Jaroszek) – Wasielewski, Kozubal, Repka, Rogala – Błąd (90. Shibata), Bergier (90. Mak), Marzec (52. Aleman). **Trener** Rafał GÓRAK.

LECHIA: Sarnawskyj – Bugaj (86. Koperski), Olsson, Chindris, Kałahur – Żelizko, Neugebauer (60. D'Arrigo) – Mena, Kapić (86. Fernandez), Chłań (69. Sypek) – Bobczek (69. Zjawiński). **Trener** Szymon GRABOWSKI.

Sędziował Tomasz Marciniak (Płock). **Widzów** 5998. **Żółte kartki:** Jędrych – Żelizko, Chłań, Koperski. **Czerwona kartka** Kuusk (74. faul).

Piłkarz meczu – Arkadiusz JĘDRYCH



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Arkadiusz Jędrych po raz 10. w tym sezonie zdobył gola. Kibice po jego trafieniu wpadli w szał radości.

Sport db66f35228

Tychy bez przełamania

GKS Tychy został ukarany przez Wisłę Płock za nieskuteczność. Przegrał już 10. spotkanie w tym sezonie.

OCENA MECZU ★ ★ ★

GKS Tychy – Wisła Płock 0:1 (0:1)

0:1 – Hiszpański, 42 min

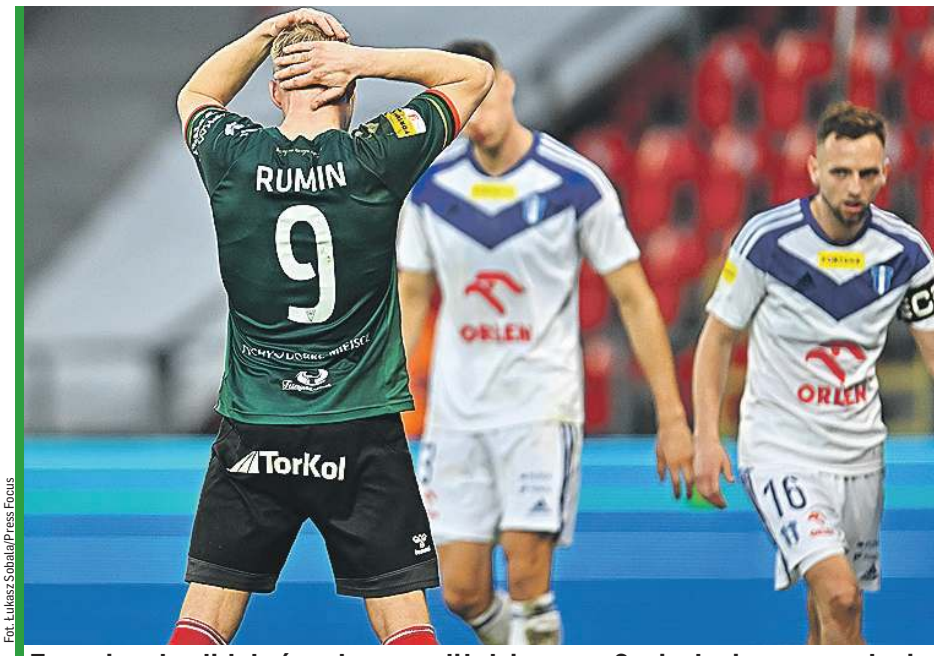
GKS: Kikolski – Tecław (79. Skibicki), Nedić, Żytek – Machowski, Wojtuszek (84. Bieroński), Kurtaran (64. Stangret), Błachewicz (64. Mikita) – Rumin, Śpiączka, Ertlthaler (79. Mystkowski). **Trener** Dariusz BANASIK.

WISŁA: Gradecki – Niepsuj, Haglind-Sangre, Biernat (59. Szymański), Jach, Hiszpański – Kocyła (71. Laskowski), Szwoch, Gricz, Gerbowski – Sekulski (85. Westermark). **Trener** Dariusz ŻURAW.

Sędziował Tomasz Musiał (Kraków). **Widzów** 3856. **Żółte kartki:** Śpiączka, Błachewicz, Tecław, Kurtaran – Biernat, Jach.

Piłkarz mecz – Mateusz SZWOCH

Lista meczów, w których GKS nie potrafi odnieść zwycięstwa, wydłużyła się do pięciu kolejnych spotkań! Zapowiedzi, że w starciu z Wisłą Płock nastąpi przełamanie podopiecznych Dariusza Banasika, zupełnie się nie sprawdziły. „Trójkolorowi" trzeci raz z rzędu na swoim boisku oddali rywalom komplet punktów. Konsekwencją słabej w tym roku postawy tyszan jest ich osuwanie się w tabeli. Zespół, który rozpoczynał rundę wiosenną mając tyle samo punktów co lider i jeden zaległy mecz do rozegrania, stał się już tylko drużyną walczącą o utrzymanie miejsca w strefie barażowej.



Fot. Łukasz Sobala/Press Focus

Tyszanie walczyli do końca, ale przegrali kolejny mecz. Swoje okazje zmarnował m.in. Daniel Rumin.

Bramkarz zrobił swoje

Nie znaczy to jednak, że tyszan należy skreślić z grona kandydatów do walki o ekstraklasę. Na pewno nie po takiej grze, jaką momentami zaprezentowali w sobotnie popołudnie. Pierwszą okazję do zdobycia bramki miał w 16 minucie Bartosz Śpiączka, który po odebraniu piłki rywalom przed polem karnym od razu (zbyt szybko) zdecydował się na uderzenie z dystansu. Bartłomiej Gradecki pewnie wyłapał futbolówkę, a obronił także strzał Wiktora Żytka, który w 28. minucie główkował po rzucie rożnym wykonanym przez Teo Kurtarana.

Huknął w okienko

Następny kwadrans należał jednak do gości, którzy z łatwością wypracowali kilka okazji bramkowych. W 30 minucie Mateusz Szwoch wyprowadził kontrę, którą po zagraniu Davida Niepsuja w sytuacji sam na sam finalizował Łukasz Sekulski. Najlepszy snajper I ligi strzelał z 7. metra, ale ofiarnie interweniujący Maciej Kikolski wygrał ten pojedynek. Zwycięsko wyszedł też z opresji chwilę później, kiedy to po uderzeniu Szwocha z rzutu wolnego wypuścił futbolówkę, ale przy dobitce Jarosława Jacha zażegnał niebezpieczeństwo. Ale tylko na chwilę. Pierwszy raz Kikolski skapitulował w 39 minucie, ale wtedy mógł jeszcze odetchnąć z ulgą, bo sędzia odgwizdał spalonego. Nic już jednak nie uratowało tyszan 3 minuty później. Lewą stroną Kocyła rozegrał szybką akcję z Fryderykiem Gerbowskim, który dograł w pole karne. Piłka trafiła do Fabiana Hiszpańskiego. 30-letni wychowanek płockiego klubu z zimną krwią wypracował sobie pozycję strzelecką i lewą nogą huknął w okienko.

Wyrósł jak spod ziemi

Tyszanie po stracie gola ruszyli do odrabiania strat, ale zabrakło im skuteczności. Daniel Rumin nie wykorzystał okazji w doliczonym czasie pierwszej połowy, skiksował i leżący Gradecki złapał toczącą się piłkę. Wolej Norberta Wojtuszka także nie zaskoczył płockiego golkipera, minimalnie pomylili się Żytek, uderzając z dystansu, oraz Śpiączka, trącając futbolówkę na 5. metrze. Najwięcej działo się w pięciu minutach doliczonego czasu. Najpierw po dalekim wyrzucie piłki z autu Nemanja Nedić przedłużył zagranie, a Żytek bliski był pokonania bramkarza. Golkiper Wisły pomylił się jednak w chwilę później, niepotrzebnie wybiegając na 15 metr. Rumin mając 4 metry do pustej bramki oddał strzał. Na linii wyrósł jednak jak spod ziemi Jach i odbił piłkę, którą jeszcze przewrotką Hiszpański wybił w pole. W ten sposób zawodnik, który strzelił jedynego gola, zapewnił Wiśle Płock komplet punktów.

Jerzy Dusik

Punkt dla bramkarza

Opolanie remis w meczu z Miedzią zawdzięczają Arturowi Haluchowi.

OCENA MECZU ★ ★

Odra Opole – Miedź Legnica 0:0

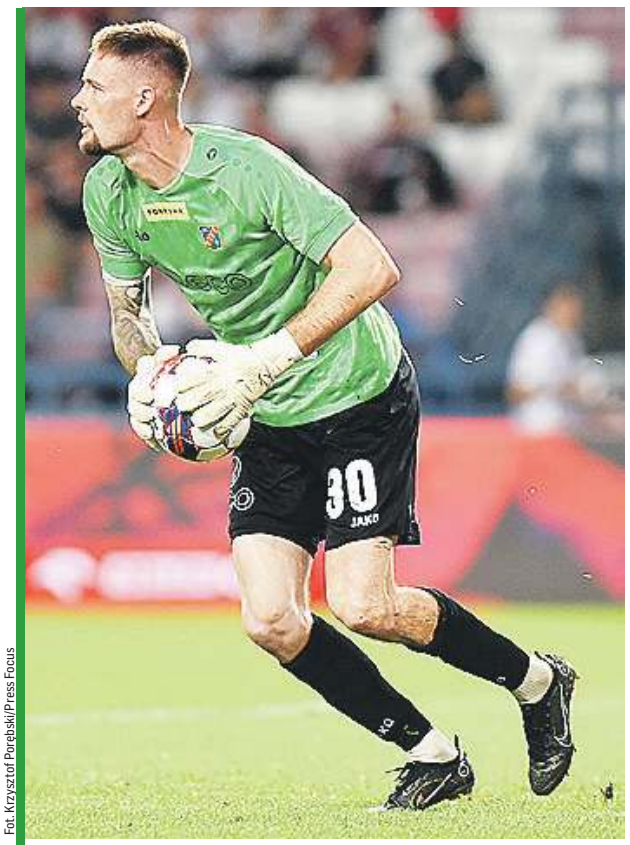
ODRA: Haluch – Spychała, M. Kamiński, Piroch, Szrek – Antczak (65. Surzyn), W. Kamiński, Continella (65. Hebel), Czapliński, Galan – Sula (18. Sarmiento). **Trener** Adam NOCOŃ.

MIEDŹ: Mądrzyk – Kostka, Mijuszković, Hoogenhout, Carolina – Michalik (70. Zalewski), Tront (84. Kaczmarski), Aguado, Iban Salvador (70. Lehaire), Antonik (84. Agbor) – Mansfeld (59. Bogacz). **Trener** Radosław BELLA.

Sędziował Tomasz Wajda (Żywiec). **Widzów** 3000. **Żółte kartki:** Czapliński, W. Kamiński, Szrek, Hebel - Iban Salvador, Mansfeld, Hoogenhout.

Piłkarz meczu – Artur HALUCH

Do spotkania z Miedzią Odra przystąpiła bez dwóch podstawowych środkowych pomocników – Rafała Niziołka i Adriana Purzyckiego, pokutujących za nadmiar żółtych kartek. Nic dziwnego, że kibice niebiesko-czerwonych martwili się o to, jak trener **Adam Nocoń** poradzi sobie z wypełnieniem luki w tych newralgicznych miejscach. Patrząc na statystyki można powiedzieć, że szkoleniowiec opolan nie znalazł dobrych „zamienników", ale mimo to drużyna ze stolicy polskiej piosenki zdobyła punkt. Zawdzięcza go przede wszystkim swojemu bramkarzowi, bo Artur Haluch w sobotę był po prostu nie do pokonania.



Fot. Krzysztof Porębski/Press Focus

Bramkarz Odry Opole nie po raz pierwszy udowodnił, że zna się na swoim fachu.

Błyszczał między słupkami

Sygnał do ostrego strzelania dał legniczanom Damian Michalik, ale uderzając z 17. metra minimalnie chybił. Lepiej przymierzył w 20 minucie Damian Tront i właśnie wtedy golkiper Odry błysnął pierwszy raz, odbijając piłkę posłaną w kierunku bramki z linii „szesnastki". Ważna w tej sytuacji była także szybka reakcja Mateusza Spychały, który nie dopuścił do dobitki, ekspediując futbolówkę poza boisko. Dużo potrzebnego dobremu bramkarzowi szczęścia Haluch miał w drugim pojedynku z Trontem, który w 54 minucie w zamieszaniu na polu karnym po rzucie rożnym popisał się sprytną główką i trafił w słupek. Już bez niczyjej pomocy natomiast golkiper Odry zatrzymywał uderzenia Ibana Salvadora w 63. oraz Szymona Zalewskiego w 75 minucie.

Groźny Galan

Nie znaczy to jednak, że gospodarze tylko się bronili. Wprawdzie atakowali sporadycznie i to dopiero w drugiej połowie, ale Borja Galan pokazał się w ofensywie z bardzo dobrej strony. W 66 minucie najpierw znakomitym podaniem uruchomił Jeana Franco Sarmiento, ale gdy ten w polu karnym odbił się od Rubena Hoogenhouta, to wychowanek Clubu Atletico de Madrid sam ruszył na przebój. Wbiegł w „szesnastkę", zwodem zmylił Nemanję Mijuszkovicia i strzelił, ale Jakub Mądrzyk też udowodnił, że zna swój fach. Bramkarz Miedzi miał także szczęście, bo w 82 minucie, gdy Galan z bliskiej odległości „zamykał" akcję po wrzutce Maksymiliana Hebla, intuicyjnie przesunął się w kierunku słupka i odbił futbolówkę. Niewiele w tej akcji zabrakło, żeby Odra zdobyła bramkę.

Opinie trenerów

– Wynik jest jak wypadek, w efekcie którego obydwie drużyny są ciężko ranne, ale nie ma „zabitych" – podsumował spotkanie trener Miedzi **Radosław Bella**. – I my, i Odra bardzo potrzebujemy punktów. Mieliśmy swoje okazje i w pierwszej, i w drugiej połowie. Swoje sytuacje miała także Odra. Myślę, że drużyna, która strzeliłaby gola, przechyliłaby w ten sposób szalę zwycięstwa na swoją korzyść – powiedział legnicki szkoleniowiec. Natomiast trener opolan stwierdził: – Uważam, że w pierwszej połowie Miedź była lepszym zespołem. Artur Haluch nas uratował, ale od tego w drużynie jest bramkarz. Dzięki niemu w drugiej połowie lepiej zagraliśmy jako zespół. Dużo też dał dobrą zmianą Maksymilian Hebel. Mieliśmy super sytuację Galana, ale skończyło się bezbramkowym remisem i trzeba dalej robić swoje.

Jerzy Dusik

Sport db66f35228

Motor puścił hamulec

Lublinianie wygrali w Krakowie z Wisłą i wypchnęli ją ze strefy barażowej.

To debiutancka wygrana Motoru pod wodzą Mateusza Stolarskiego i pierwsza po czterech meczach oczekiwania. Dzięki trzem punktom zdobytym na wyjeździe goście wyprzedzili Wisłę, a krakowianie przed trzema z rzędu wyjazdami są w nieciekawej sytuacji. O bezpośrednim awansie grając w kratkę mogą zapomnieć, a baraży za darmo nikt im nie odda. Ich trener mówił na piątkowej konferencji, że Motor to zespół, który tak buduje swoje ataki, że podaje piłkę w boczny sektor, a potem szybko z niego dośrodkowuje. Analiza rywala była dobra, natomiast jego podopieczni dwukrotnie nie zapobiegli stracie gola w takich sytuacjach. Swoje dołożył też bramkarz, który pogrzebał szansę gospodarzy na uzyskanie w tym spotkaniu chociaż remisu.

Ekspresowy „wylot"

Wizyta na stadionie przy ulicy Reymonta była wyjątkowy dla braci Stolarskich. Mateusz, od niedawna pierwszy trener Motoru, i Paweł, prawy obrońca, są wychowankami „Białej gwiazdy". Piłkarz szybko obejrzał żółtą kartkę za spięcie z Jessem Alfaro, gdy sprowokował Hiszpana. Jego drużyna od 10 minut grała w przewadze. Po analizie VAR sędzia słusznie ukarał spóźnionego w interwencji **Bartosza Jarocha** czerwoną kartką za sfaulowanie Kacpra Wełniaka daleko od bramki. – Nadepnąłem go, ale nie mnie oceniać, czy to było zagranie na czerwoną kartkę. Na boisku nie czułem, że ją dostanę. Zostałem w szatni do końca i oglądałem mecz na telefonie – powiedział prawy obrońca. – Moja opinia w tym momencie mało znaczy, bo to decyzja sędziego, ale dostał kartkę próbując zagrywać piłkę. Nie szukamy jednak wymówek – podkreślił trener **Albert Rude**.

Mimo to atakowała osłabiona Wisła. W polu karnym przewrócił się Szymon Sobczak i oczekiwał karnego, jednak w tym przypadku nie było mowy o przewinieniu. Motor odpowiedział golem. Z prawej strony dośrodkował Michał Król, a głową Alvaro Ratona pokonał Samuel Mraz. Wisła dość szybko wyrównała – Alfaro ograł na prawej Stolarskiego i dośrodkował w okolice pola bramkowego, gdzie głową sprytnie uderzył Goku, który wykorzystał swoją drugą okazję w meczu.

Katastrofalne zachowanie Ratona

Motor był ofensywnie usposobiony i jeszcze przed przerwą Rude postanowił wprowadzić trzeciego środkowego obrońcę. Igor Łasicki zmienił Dawida Szota, który miał już na koncie kartkę i pozostawianie go na murawie było zbyt dużym ryzykiem. Przed drugą połową zagrożonych zawodników zdjął Stolarski. Jego zespół szybko zmienił wynik na swoją korzyść. Znów było dośrodkowanie z prawej flanki, a w „szesnastce" Piotr Ceglarz ubiegł Mikiego Villara. Gracze w niebieskich strojach poszli za ciosem. Raton w ciągu kilku minut przeszedł drogę od bohatera do antybohatera. Niedługo po świetnej interwencji źle przyjął piłkę i odebrał mu ją Mraz, który strzelił do pustej. „Zmieńcie bramkarza, Wisełko, zmieńcie bramkarza" – niosło się z trybun.

Kontrowersje były też na trybunach. Kibice Wisły, którzy z wzajemnością nie lubią się z fanami Motoru, zaprezentowali skandaliczną oprawę, nawiązując do bajki o Koziołku Matołku. Zamaskowana postać z białą gwiazdą (symbol krakowskiego klubu) goniła z siekierą Koziołka Matołka w barwach lubelskiego klubu.

Michał Knura



Piłkarze Motoru (w niebieskich strojach) zrewanżowali się wiślakom za jesienną porażkę 1:4.

Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

OCENA MECZU ★ ★ ★

Wisła Kraków – Motor Lublin 1:3 (1:1)

0:1 – Mraz, 16 min (głową), **1:1** – Goku, 27 min (głową), **1:2** – Ceglarz, 49 min (głową), **1:3** – Mraz, 58 min

WISŁA: Raton – Jaroch, Uryga, Colley (59. Krzyżanowski), Szot (37. Łasicki) – Duda, Carbo – Villar (59. Baena), Goku (74. Bregu), Alfaro – Sobczak (74. Omrani). **Trener** Albert RUDE.

Motor: Rosa – Stolarski (46. Lis), Rudol (46. Kruk), Najemski, Pałacz – M. Król (66. Rybicki), Wolski, Scalet, Ceglarz – Mraz (66. Śpiewak), Wełniak (72. R. Król). **Trener** Mateusz STOLARSKI.

Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). **Widzów** 21 029. **Żółte kartki:** Alfaro, Szot, Łasicki – Stolarski, Rudol, M. Król, Scalet. **Czerwona kartka** Jaroch (6. brutalny faul).

Piłkarz meczu – Samuel MRAZ

CZY WIESZ, ŻE...

■ Wisła po raz drugi w tym sezonie przegrała dwa kolejne mecze w lidze. Przed tygodniem pokonał ją też Chrobry Głogów. Z kolei jeszcze w sierpniu lepsze były GKS Tychy i Odra Opole.

Zabrakło chłodnej głowy

Bez punktów wrócili z Łęcznej piłkarze Podbeskidzia. Mecz mógłby się potoczyć inaczej, gdyby Jakub Kisiel... nie dobijał piłki do pustej bramki.

Górnik pierwszą groźną okazję do zdobycia bramki stworzył sobie w 17 minucie. Dośrodkowanie z lewej strony minęło linię obrony Podbeskidzia, a piłkę niecelnie uderzył Lukas Klemenz. Obrońca praktycznie zdjął piłkę z nogi wbiegającego w pole karne Pawła Żyry. Dwie minuty później niemal kopia wcześniejszej akcji zakończyła się niecelnym strzałem Marko Roginicia. W 26 minucie gospodarze już mogli cieszyć się z gola. Najpierw piłkarze Górnika egzekwowali rzut rożny, po którym piłka została ponownie dośrodkowana w pole karne z lewej strony. Po zbyt krótkim wybiciu przez Sylwestra Lusiusza jako pierwszy dopadł do futbolówki Damian Zbozień, którego strzał bez przyjęcia wpadł do siatki.

Po co ją dotykał?

Podbeskidzie przez moment cieszyło się z wyrównania w 37 minucie. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego piłka została zgrana przez Daniela Mikołajewskiego. Po drodze musnął ją jeszcze Miroslav Ilicić, a do pustej bramki wpakował Jakub Kisiel. Sędzia po analizie VAR gola anulował, bo gdy Chorwat trącił futbolówkę w kierunku bramki, wypożyczony z Legii pomocnik znajdował się na pozycji spalonej. Inna rzecz, że piłka bez problemu wpadłaby do bramki i bez jego pomocy... Kilkadziesiąt sekund później, to gracze Górnika świętowali drugiego gola. Źle futbolówkę wybijał Marko Martinaga, a po przechwycie rozpędzony Marko Roginić wbiegł w pole karne i mocnym uderzeniem nie dał szans na skuteczną obronę Kacprowi Krzepiszowi. Z kolei już w doliczonym czasie bliski podwyższenia był Damian Gąska.

Znowu anulowany

Druga połowa mogła zacząć się w najlepszy możliwy sposób dla gości. Ilicić przejął podanie kierowane do Macieja Gostomskiego, ale w sytuacji sam na sam trafił w leżącego bramkarza. Zawodnicy z Bielska-Białej po raz drugi świętowali gola w 74 minucie, ale Bartosz Bida znajdował się na pozycji spalonej i sędzia po analizie VAR gola anulował. Dziesięć minut później podobna okoliczność spotkała piłkarzy Górnika, gdy na spalonym znajdował się Karol Podliński.



Gol Bartosza Bidy nie został uznany z powodu spalonego. Taka sytuacja przytrafiła się Podbeskidziu w Łęcznej dwukrotnie.

Fot. Łukasz Sobala/Press Focus

Przyjechali po punkty

Trener „górali" **Jarosław Skrobacz** mówił po ostatnim gwizdku: – Często się mówi, że przegrani głosu nie mają... Myślę, że mieliśmy trochę problemów personalnych i to spowodowało, że musieliśmy grać innym ustawieniem. Nie chciałbym, żeby to było jakieś wytłumaczenie, bo ubolewam, zespół także, nad tym, w jaki sposób tracimy bramki. Kolejny raz uważam, że przeciwnik niewiele musiał zrobić, by padł gol. Przyjechaliśmy po punkty i nie bylibyśmy zadowoleni nawet z remisu. W pierwszej połowie nie potrafiliśmy oddać celnego strzału, mimo dobrych momentów. To było naszym dużym problemem. W drugiej atakowaliśmy, ale bez celnych strzałów goli nie da się zdobyć – podkreślił szkoleniowiec Podbeskidzia.

(gru)

OCENA MECZU ★ ★

Górnik Łęczna – Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:0 (2:0)

1:0 – Zbozień, 26 min, **2:0** – Roginić, 40 min

GÓRNIK: Gostomski - Zbozień, Cisse, Klemenz, Durmus - Młyński (88. Rojek), Deja, Łukasik (80. Fazlagić), Żyra (62. Podliński), Gąska (62. Warchoł) - Roginić (80. Janaszek). **Trener** Pavol STANO.

PODBESKIDZIE: Krzepisz - Ziółkowski (90. Willmann), Hlavica, Mikołajewski, Martinaga - Bida, Lusiusz, Kisiel (67. Zając), Misztal (67. Abate), Banaszewski (80. Stempniewicz) - Ilicić. **Trener** Jarosław SKROBACZ.

Sędziował Damian Kos (Gdańsk). **Widzów** 1350.

Piłkarz meczu – Damian Zbozień

Sport db66f35228

Misja „Sagana”

Marek Saganowski, następca Aleksandra Chackiewicza, swoją pracę w Zagłębiu Sosnowiec rozpoczął od remisu.

Saganowski został trenerem Zagłębia w piątek. Zdążył poprowadzić jeden trening i wyruszył z zespołem do Niecieczy. Na razie asystuje mu Seweryn Gancarczyk, który był w poprzednim sztabie szkoleniowym, ale wciąż nie wiadomo, czy to opcja tymczasowa, czy na stałe. „Sagan” – mający za sobą pracę w Pogoni Siedlce, Motorze Lublin oraz Wiśle Płock – podpisał umowę do końca przyszłego sezonu z możliwością przedłużenia. Jego misją będzie zbudowanie zespołu na II ligę, z którą Zagłębie powoli się wita. – Cieszę się, że klub powierzył mi taką misję. Mamy teraz trochę czasu, aby przyjrzeć się drużynie i podjąć kroki z myślą o kolejnym sezonie. Będzie to intensywny czas. Zagłębie to klub z ambicjami i jego miejsce nie jest w II lidze – mówił po podpisaniu umowy **Marek Saganowski**, który jest już czwartym szkoleniowcem Zagłębia w bieżącym sezonie.



Fot. Zagłębie Sosnowiec

Marek Saganowski ma zbudować w Sosnowcu zespół gotowy na rywalizację w II lidze.

Pobili rekord

Swoją misję zaczął od meczu wyjazdowego z Bruk-Betem Termaliką Nieciecza. Saganowski dokonał kilku zmian w porównaniu z ostatnim meczem. Przede wszystkich zostawił na ławce trzech Ukraińców: Ołeksija Szewczenkę, Ołeksija Dowhyja i Artema Suchockyja. Ustawił też zespół z czwórką obrońców. W porównaniu z poprzednimi spotkaniami piłkarze z Sosnowca zagrali o niebo lepiej, choć w starciu z równie słabym w tym roku zespołem Termaliki nie byli w stanie przerwać serii bez wygranej, która po sobotnim spotkaniu wynosi już 18 gier. To nowy „rekord” meczów bez zwycięstwa. Poprzedni pochodził z 1990/91.

Coś na osłodę

Zagłębie w Niecieczy bliskie było wywiezienia kompletu punktów. Prowadziło po trafieniu Kamila Bilińskiego. Jeszcze raz umieściło piłkę w siatce, ale gol Deana Guezena nie został uznany, gdyż podający Paweł Szostek znajdował się na spalonym. Gospodarzom, którzy w tym roku – podobnie jak Zagłębie – jeszcze nie odnieśli ligowej wygranej, w końcówce udało się doprowadzić do wyrównania. W 88 minucie remis dał im Wojciech Jakubik. Mimo punktu ich sytuacja i tak zrobiła się nieciekawa. Będą zapewne do końca drżeć o utrzymanie, na które nie ma już raczej szans Zagłębie... Na osłodę sosnowiczanom pozostał fakt, że po raz pierwszy w historii strzelili w Niecieczy bramkę.

Remis jest okej

– Szkoda, że nie zamieniliśmy na gole sytuacji, które mieliśmy w drugiej połowie. Widziałem zespół, który walczy, stara się wygrać mecz i podołać jego trudom. Chcę pochwalić całą drużynę za walkę do ostatnich minut. Gdy spojrzymy na zimno, to remis dla obu drużyn jest okej. Chciałbym podziękować licznej grupie kibiców, która przyjechała nas dopingować i złożyć życzenia urodzinowe naszemu bramkarzowi Mateuszowi Kosowi, który wyglądał dzisiaj bardzo dobrze – powiedział po meczu nowy opiekun Zagłębia.

Krzysztof Polaczkiewicz

OCENA MECZU ★ ★ ★

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Zagłębie Sosnowiec

1:1 (0:0)

0:1 – Biliński, 49 min, **1:1** – Jakubik, 88 min

BRUK-BET: Loska – Zawijsky, Kasperkiewicz, Biedrzycki, Putiwcew (79. Spendlhofer), Wacławek (52. Hilbrycht) – Dombrowskyj (63. Nowakowski), Radwański, Karasek – Branecki (63. Jakubik), Fassbender (52. Trubeha). **Trener** Marcin BROSZ.

ZAGŁĘBIE: Kos – Caliński, Remy, Matynia (46. Guezen), Szostek – Wrzesiński (89. Troć) Rozwandowicz, Bonecki, Janota (77. Sokół), Polarus (77. Suchockyj) – Biliński (77. Fabry). **Trener** Marek SAGANOWSKI.

Sędziował Albert Różycki (Łódź). **Widzów** 1645. **Żółte kartki:** Biedrzycki – Caliński, Matynia, Remy, Rozwandowicz

Piłkarz meczu – Mateusz KOS

Oszukać przeznaczenie

Gdynianie powinni wygrać z Chrobrym różnicą kilku goli, a tymczasem o mało co nie stracili punktów.

Jedenastka z Głogowa to wyjątkowo niewygodny rywal dla drużyny z Pomorza. Jesienią wygrała u siebie, na dodatek w ostatnim czasie zanotowała kilka ważnych zwycięstw, żeby przypomnieć zwycięstwa z finalistą Pucharu Polski Wisłą Kraków i z GKS-em Tychy na jego terenie.

Bliscy wyrównania

Gospodarze z miejsca zaatakowali. Kolejne sytuacja mieli Karol Czubak i Kacper Skóra. Po strzale głową tego drugiego piłka wylądowała na poprzeczce. Ich ataki w końcu przyniosły skutek. Dobre podanie Czubaka do Alassane Sidibe skończyło się drugim golem strzelonym wiosną przez zawodnika z Wybrzeża Kości Słoniowej. Kiedy po godzinie trafił były zawodnik Chrobrego Przemysław Stolc, wydawało się, że spotkanie jest rozstrzygnięte. Potrójna zmiana trenera Chrobrego Piotra Plewni i gol kontaktowy Roberta Mandrysza odmienił spotkanie. Gdynianie mieli kolejne okazje, ale pudłowali, co mogło się na nich zemścić. W doliczonym czasie bliski wyrównującego trafienia był Albert Zarówny. Trafił jednak tylko w boczną siatkę.

Będzie krócej żył

– Siwych włosów mi przybędzie i trochę krócej będę żył. Graliśmy naprawdę dobry mecz. Być może zgubiła nas gra wysokim pressingiem przez 60-70 minut. Dużo biegaliśmy, byliśmy intensywni. Ten mecz mógł się skończyć wynikiem 4:0, a ostatecznie różnie mogło być. Nie mam pretensji o niewykorzystane sytuacje. Najważniejsze, że do nich dochodzimy i to w taki sposób, w jaki chcemy. Bramki były konsekwencją naszej dobrej gry. Cieszymy się z kolejnej ważnej wygranej – komentował zadowolony **Wojciech Łobodziński**, trener Arki.

Na ile było ich stać

W odmiennym nastroju był szkoleniowiec Chrobrego. – W pierwszej połowie pełna kontrola Arki. W drugiej próbowaliśmy się postawić. Bramka kontaktowa odmieniła oblicze meczu, ale gospodarze nie dali się wciągnąć w ten chaos. My zrobiliśmy tyle, na ile nas było stać. W końcówce zabrakło pół metra, żeby oszukać przeznaczenie. Zasłużona wygrana Arki, gratulacje i oby zmierzała tam, gdzie zmierza – powiedział na konferencji prasowej **Piotr Plewnia**.

(zich)

NOWY WŁAŚCICIEL I PREZES

■ Większościowy akcjonariusz Arki Gdynia Marcin Gruchała został nowym prezesem klubu. Zastąpił na tym stanowisku Michała Kołakowskiego. W zarządzie znajdą się również Paweł Bień (dyrektor operacyjny) oraz Tomasz Majchrowicz (dyrektor handlowy). Gruchała posiada obecnie pakiet 92 proc. akcji klubu, który zmierza do ekstraklasy.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Arka Gdynia - Chrobry Głogów

2:1 (1:0)

1:0 - Sidibe, 34 min, 2:0 - Stolc, 64 min, 2:1 - Mandrysz, 78 min

ARKA: Lenarcik - Stolc, Marcjanik, Dobrotka, Gojny - Skóra (90. Lipkowski), Gol, Milewski (78. Adamczyk), Sidibe (84. Borecki), Kobacki (79. Gaprindaszwili) - Czubak. **Trener** Wojciech ŁOBODZIŃSKI.

CHROBRY: Węglarz - Kuzdra (52. Tabiś), Zarówny, Bougaidis, Lewkot, Hanc - Ozimek (68. Biel), Mucha (75. Bogusz), Mandrysz, Bartlewicz (68. Tupaj) - Lebedyński (68. Szczutowski). **Trener** Piotr PLEWNIA.

Sędziował Paweł Malec (Łódź). **Widzów** 5527. **Żółte kartki:** Gojny - Mandrysz, Ozimek, Tabiś.

Piłkarz meczu – Przemysław STOLC

OCENA MECZU ★ ★ ★

Stal Rzeszów – Znicz Pruszków

2:0 (2:0)

1:0 – Diaz, 37 min, **2:0** – Bukowski, 43 min

STAL: Wrąbel – Warczak, Góra (34. Wachowiak), Kościelny, Oleksy – Łyczko (76. Hrosu), Łysiak, Thill, Bukowski (82. Danielewicz), Prokić – Diaz (82. Salamon). **Trener** Marek ZUB.

ZNICZ: Mleczko – Krajewski (74. Wójcicki), Juchymowycz, Błyszko (46. Kendzia), Grudziński, Moskwik (61. Tabara) – Pomorski, Tkaczuk (46. Nowak), Majewski (61. Imai), Nagamatsu – Stanclik. **Trener** Mariusz MISIURA.

Sędziował Jacek Małyszek (Lublin). **Widzów** 1400. **Żółte kartki:** Diaz, Wachowiak, Bukowski – Krajewski, Nowak.

Piłkarz meczu – Sebastian THILL

Sport db66f35228

Koniec czekania

Athletic po latach oczekiwania znów z Pucharem Króla.

HISZPANIA

Liczba 40 prześladowała piłkarzy oraz kibiców Athleticu przed sobotnim starciem w finale Pucharu Króla. W końcu 40 lat minęło od ostatniego triumfu Basków w tych rozgrywkach. Przy okazji był to 40. finał krajowego pucharu, w którym drużyna z Bilbao brała udział. Jak się okazało, 40 lat oczekiwania wystarczyło do tego, żeby w końcu zaspokoić pragnienia kibiców z Kraju Basków, którzy wraz z fanami Mallorki szczelnie wypełnili stadion w Sewilli.



Fot. PAP/EPA

Tak wyglądała ogromna radość drużyny Athleticu.

Szczęście trwało krótko

Jednak nie wszystko od początku meczu układało się po myśli drużyny trenera **Ernesto Valverde**. Pierwszą połowę Athletic zakończył w bólach, przegrywając 0:1 po bramce Daniela Rodrigueza. Wtedy bliżej zwycięstwa był zespół z Balearów, który miał szansę na tytuł po 21 latach przerwy. Zdobyta bramka wywołała w ekipie z Majorki sporą dawkę pozytywnej energii, ale jej szczęście trwało jedynie do 50 minuty. Wtedy do wyrównania doprowadził Oihan Sancet. Od tego momentu Atheltic robił wiele, żeby zakończyć spotkanie zwycięstwem. Jego przeciwnicy zostali zepchnięci do defensywy i dzielnie bronili się przez... kolejne 70 minut. Rozstrzygnąć wyniku nie udało się w ciągu 90 minut, nie udało się to także w trakcie dogrywki. Do wyłonienia triumfatora w Pucharze Króla potrzebna była seria rzutów karnych.

Szał radości

W niej lepsi okazali się piłkarze z Bilbao. Wykorzystali pudła Nemanji Radonjicia oraz Manu Marlanesa, nie myląc się ani razu. Po czwartej serii, w której do siatki trafił Alejandro Berenguer, sektory kibiców Athleticu wpadły w szał radości. Piłkarze na boisku cieszyli się jak dzieci, a trener Valverde wyglądał tak, jakby nie mógł uwierzyć w sukces swojego zespołu. – Ten tytuł jest jak żaden inny. Wystarczy spojrzeć na to, ile lat czekaliśmy i co to oznacza dla kibiców – powiedział po ostatnim gwizdku szkoleniowiec drużyny z Kraju Basków.

FINAŁ PUCHARU KRÓLA

■ **Athletic – Mallorca 1:1 (1:1, 1:1, 0:1; 4:2 w karnych)**
0:1 – D. Rodriguez (21), 1:1 – Sancet (50)
ATHLETIC: Agirrezabala – De Marcos, Vivian, Paredes, Berchiche (105+1. Lekue) – Galarreta (80. U. Gomez), Prados (46. Vesga) – I. Williams (90. Berenguer), Sancet (90. Muniain), N. Williams – Guruzeta (90. R. Garcia). **Trener** Ernesto VALVERDE.
MALLORCA: Greif – G. Gonzalez, Valjent (90. Maffeo), Raillo, Copete (105+3. Nastasić), Lato (110. van der Heyden) – Darder (62. Morlanes), S. Costa, D. Rodriguez (74. Radonjić) – Larin (62. A. Sanchez), Muriqi. **Trener** Javier AGUIRRE.

4 RAZY w historii Mallorca meldowała się w finale Pucharu Króla. Tylko raz udało jej się zwyciężyć, gdy w 2003 roku zespół pokonał Recreativo Huelva.

Rzut monetą

Co jest szczęściem jednego, jest smutkiem drugiego. Nieprawdopodobne emocje szargały piłkarzami Mallorki. Przekonaliśmy się o tym podczas rzutów karnych. Największymi pechowcami byli wspomniani Radonjić i Marlanes, którzy nie wytrzymali presji i nie trafili z 11. metrów. W przypadku tego pierwszego mowa o uderzeniu, po którym piłka znalazła się na trybunach. To jednak Marlanes długo nie mógł opanować łez po porażce, choć był wspierany nie tylko przez swoich partnerów z zespołu, ale także przez kibiców, którzy przybyli do Sewilli z Balearów. Spokój zachował właściwie tylko głównodowodzący, dzięki któremu drużynie w ogóle udało się dotrzeć do finału Pucharu Króla. Mowa o trenerze **Javierze Aguirre**, który starał się pocieszać swoich piłkarzy. – Okrutna końcówka. Rzuty karne są jak rzut monetą – dziś wypadła reszka. Nie mam moim zawodnikom nic do zarzucenia. Do 120 minuty graliśmy dobrze z Athletikiem, drużyną, która jeszcze niedawno pokonała nas w lidze – stwierdził doświadczony szkoleniowiec, który wspomniał lutowy mecz w Primera Division, gdy Mallorca uległa na wyjeździe Athleticowi 2:4.

Walka o Ligę Mistrzów

Dzięki wygranej Athletic już może cieszyć się z awansu do Ligi Europy, choć w lidze wciąż walczy o miejsce gwarantujące grę w Lidze Mistrzów. Zespół musi dość szybko wrócić do rzeczywistości i walczyć o cele ligowe. Podobnie zresztą jak Mallorca, która już w przyszły weekend stanie przed ogromnym wyzwaniem, mierząc się z Realem Madryt.

Kacper Janoszka

Polak oczarował Francję

Kibice PSG byli w szoku, gdy ich zespół przegrywał z ostatnią drużyną ligi. W innym meczu pięknym golem popisał się Przemysław Frankowski.

FRANCJA

Fantastycznym trafieniem Lens na prowadzenie wyprowadził reprezentant Polski. W starciu z Le Havre to właśnie Frankowski zdobył pierwszą bramkę. Zszedł z lewego skrzydła do środka i uderzył z dystansu, pozostawiając golkipera bez szans na skuteczną interwencję. Golem wahadłowego zachwycają się we Francji i nie może to dziwić. Strzał był cudowny, więc francuskim mediom pozostało jedynie chwalenie umiejętności 28-latka. Mimo wszystko Lens nie zakończyło spotkania z uśmiechem na ustach. Zawodnicy **Francka Haise'a** popełniali zbyt dużo błędów indywidualnych, co poskutkowało tym, że Le Havre doprowadziło do wyrównania po rzucie karnym. Trener drużyny z północy kraju po spotkaniu nie miał już złudzeń. – Liga Mistrzów nie jest dla nas – stwierdził. Lens aktualnie znajduje się na 6. miejscu, a do lokaty gwarantującej udział w LM traci 9 punktów.

Zabrakło sił na wygraną

Zaskoczeni w miniony weekend zostali piłkarze PSG. Grając przeciwko Clermont (ostatnie miejsce w Ligue 1), Luis Enrique zdecydował się na oszczędzanie sił swoich czołowych graczy. Na murawie zabrakło m.in. Kyliana Mbappe. Roszady w wyjściowej jedenastce poskutkowały tym, że paryżanie po pierwszej połowie przegrywali 0:1. Tak trudno grało im się z najgorszą drużyną ligi, że dopiero w 85 minucie zdołali wyrównać i wywalczyć remis. Na wygraną zabrakło już sił.

Czyste konto Bułki

Namęczyć musiał się także Brest, który do ostatniej chwili walczył o 3 punkty z przedostatnim w tabeli Metz. Ostatecznie wicelider nie dał sobie wyszarpać punktów, wygrywając 4:3 i ugruntowując swoją pozycję za PSG. Zdecydowanie mniej działo się w starciu Reims – Nice, które zakończyło się wynikiem 0:0. Z jednej strony Marcin Bułka może być zadowolony z tego, że zachował czyste konto, ale z drugiej notowania OGC Nice drastycznie spadły. Remis z Reims jeszcze bardziej oddalił ekipę z Lazurowego Wybrzeża od udziału w Lidze Mistrzów, choć na początku sezonu ich udział w tych rozgrywkach wydawał się niemal pewny.

■ **Lille – Marsylia 3:1 (0:0)**
1:0 – David (54, karny), 2:0 – Cabella (71), 2:1 – Ismaily (81, samobójcza), 3:1 – G. Gudmundsson (84)

1. PSG	28	63	65:24
2. Brest	28	53	41:23
3. Monaco	28	52	53:38
4. Lille	28	49	42:25
5. Nice	28	44	28:22
6. Lens	28	43	37:30
7. Reims	28	40	35:36
8. Marsylia	28	39	41:33
9. Rennes	28	39	40:34
10. Lyon	27	35	31:41
11. Toulouse	28	33	32:36
12. Strasbourg	28	33	30:39
13. Montpellier	28	32	35:40
14. Le Havre	28	28	27:36
15. Nantes	27	28	26:42
16. Lorient	28	26	35:52
17. Metz	28	23	28:48
18. Clermont	28	21	20:47

1-3 – LM, **4** – el. LM, **5** – el. LE, **6** – LKE, **16** – baraż o utrzymanie, **17-18** – spadek

■ **Lens – Le Havre 1:1 (0:0)**
1:0 – Frankowski (58), 1:1 – Sabbi (78, karny)
■ **PSG – Clermont 1:1 (0:1)**
0:1 – Keita (32), 1:1 – G. Ramos (85)
■ **Brest – Metz 4:3 (3:1)**
0:1 – Traore (6), 1:1 – Chardonnet (12), 2:1 – Doumbia (31), 3:1 – Mounie (38), 4:1 – Satriano (60), 4:2 – Mikautadze (74), 4:3 – Mikautadze (80)
■ **Toulouse – Strasbourg 0:0**


Fot. Content Curation/SIPA USA/PressFocus

Pomimo gola Przemysława Frankowskiego Lens nie potrafiło się zwyciężyć.

■ **Montpellier – Lorient 2:0 (0:0)**
1:0 – Savanier (55, karny), 2:0 – Karamoh (90)
■ **Reims – Nice 0:0**
■ **Monaco – Rennes 1:0 (1:0)**
1:0 – Akliouche (25)
■ Mecz **Nantes – Lyon** zakończył się po zamknięciu numeru.

Strzelcy
24 – Mbappe (PSG), **16** – David (Lille), **13** - Lacazette (Lyon).

Kacper Janoszka

Sport db66f35228

Jeden mecz do mistrzostwa

Już za tydzień Bayer Leverkusen może przypieczętować swojego pierwszego „meistra" w historii!

NIEMCY

Ten, kto dzisiaj nie pójdzie w tango, będzie wyrzucony z klubu – powiedział trener Heidenheim **Frank Schmidt**. Nie ma co się dziwić. Beniaminek Bundesligi po raz pierwszy gościł Bayern Monachium i choć przegrywał do przerwy 0:2... wygrał 3:2, co dla niewielkiego klubu jest historycznym wydarzeniem! Heidenheim rozgrywa zaskakująco dobry sezon, a u siebie poległo tylko w 4 z 14 spotkań. Bawarczycy zaś po raz pierwszy od edycji 2011/12 przegrali więcej niż 5 gier ligowych.

Patrzą się za siebie

Działacze Bayernu zapewnili, że we wtorkowym meczu Ligi Mistrzów z Arsenalem Thomas Tuchel nadal będzie prowadził drużynę. Niemiec ma ją opuścić po sezonie, ale nie można wykluczać, że jeśli monachijczycy nadal będą się tak kompromitować, to do rozstania dojdzie szybciej. Aktualnie tracą do lidera z Leverkusen aż 16 punktów („Die Werkself" pokonali Union), co znaczy, że jeśli w następnej kolejce wygrają z Werder Brema, przypieczętują mistrzostwo na 5 spotkań przed końcem! Bayern zaś nie ma co patrzeć przed siebie, bo musi zerkać przez ramię. Tyle samo punktów, po ciężko wypracowanym zwycięstwie w Dortmundzie, ma bowiem Stuttgart, który ma jeszcze przed sobą mecz u siebie z monachijczykami. Istnieje więc realna szansa, że Bawarczycy nie tylko stracą „meistra", ale i nie zajmą 2. miejsca, co ostatni raz zdarzyło się w 2011 roku, kiedy pierwszy tytuł pod wodzą Juergena Kloppa zdobyła Borussia, a Bayern był 3. (za Leverkusen).

Co z Ligą Mistrzów?

Niektórzy wręcz obawiają się, że tak słaby Bayern nie będzie w stanie utrzymać miejsce w top4! Obecnie wszystko wskazuje na to, że poza Ligą Mistrzów będzie ktoś z dwójki Dortmund – RB Lipsk, mający po 53 punkty, czyli 7 mniej od Bayernu. I jednym, i drugim nie widzi się jednak brak występów w Champions League, więc gigant z Bawarii musi być czujny. – Musimy odrzucić arogancję. Nie możemy mieć pewności, że skończymy na 2. miejscu. Na razie jeszcze tego nie zrobiliśmy i wciąż nie zabezpieczyliśmy awansu do Ligi Mistrzów. Latem będą nowi piłkarze, nowy trener. Co mam im powiedzieć? Będzie LM czy nie? To przygnębiające, ale musimy poznać odpowiedź – powiedział dyrektor pionu sportowego **Max Eberl**.

Piotr Tubacki

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Robert GUMNY (Augsburg) poza kadrą (kontuzja)
Jakub KAMIŃSKI (Wolfsburg) ławka
Dawid KOWNACKI (Werder) ławka

2. Bundesliga

Adam DŹWIGAŁA (St. Pauli) 90 min
Dennis JASTRZEMBSKI (Fortuna) ławka
Marcin KAMIŃSKI (Schalke) 90 min
Michał KARBOWNIK (Hertha) do 78 min
Damian MICHALSKI (Greuther) do 46 min
Karol NIEMCZYCKI (Fortuna) ławka
Łukasz PORĘBA (HSV) do 63 min, gol
Tymoteusz PUCHACZ (Kaiserslautern) 90 min

BUNDESLIGA

■ **Heidenheim – Bayern Monachium 3:2 (0:2)**
0:1 – Kane (38), 0:2 – Gnabry (45), 1:2 – Sessa (50), 2:2 – Kleindienst (51), 3:2 – Kleindienst (79)
HEIDENHEIM: Mueller – Omar Traore, Mainka, Gimber, Foehrenbach (46. Busch) – Schoeppner (46. Sessa), Maloney – Dinkci (90+3. Pick), Beck (46. Pieringer), Beste (76. Thomalla) – Kleindienst.
BAYERN: Ulreich – Kimmich, Upamecano, Kim, Davies – Laimer, Goretzka (83. Zaragoza) – Mueller (84. Guerreiro), Musiala (76. Choupo-Moting), Gnabry (67. Tel) – Kane.

■ **Eintracht Frankfurt – Werder Brema 1:1 (0:0)**
0:1 – Veljković (62), 1:1 – Tuta (77)

■ **Mainz – Darmstadt 4:0 (1:0)**
1:0 – Hanche-Olsen (32), 2:0 – Gruda (60), 3:0 – Lee (80), 4:0 – Lee (84)

■ **Kolonia – Bochum 2:1 (0:0)**
0:1 – Passlack (53), 1:1 – Tigges (90), 2:1 – Waldschmidt (90+2)

■ **Freiburg – RB Lipsk 1:4 (0:3)**
0:1 – Haidara (2), 0:2 – Openda (18), 0:3 – Openda (44), 0:4 – Sesko (54), 1:4 – Grifo (59)

■ **Union Berlin – Bayer Leverkusen 0:1 (0:1)**
0:1 – Wirtz (45+8)

■ **Borussia Dortmund – Stuttgart 0:1 (0:0)**
0:1 – Guirassy (64)

■ **Hoffenheim – Augsburg 3:1 (2:0)**
1:0 – Weghorst (17), 2:0 – Kramarić (20), 2:1 – Demirović (61), 3:1 – Bebou (90)

■ **Wolfsburg – Borussia Moenchengladbach 1:3 (1:0)**
1:0 – Baku (7), 1:1 – Itakura (52), 1:2 – Ngoumou (58), 1:3 – Reitz (88)

1. Leverkusen	28	76	69:19
2. Bayern	28	60	80:36
3. Stuttgart	28	60	64:34
4. Lipsk	28	53	64:33
5. Dortmund	28	53	55:33
6. Eintracht	28	42	43:36
7. Augsburg	28	36	45:46
8. Hoffenheim	28	36	48:53
9. Freiburg	28	36	40:52
10. Heidenheim	28	33	41:49
11. Gladbach	28	31	49:54
12. Werder	28	31	36:44
13. Union	28	29	25:43
14. Wolfsburg	28	28	34:47
15. Bochum	28	26	33:58
16. Mainz	28	23	26:46
17. Kolonia	28	22	23:49
18. Darmstadt	28	14	28:71

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK

Strzelcy

32 – Kane (Bayern), **24** – Guirassy (Stuttgart), **21** – Openda (Lipsk)

PROGRAM 29. KOLEJKI

12.04: Augsburg – Union (20.30); **13.04:** Gladbach – Dortmund, Lipsk – Wolfsburg, Bayern – Kolonia, Mainz – Hoffenheim, Bochum – Heidenheim (wszystkie 15.30), Stuttgart – Eintracht (18.30); **14.04:** Darmstadt – Freiburg (15.30), Leverkusen – Werder (17.30)

2. BUNDESLIGA

■ **Hansa Rostock – Wehen Wiesbaden 3:1 (0:0):** Rossbach (51), Proeger (72), Ingelsson (90+4) – Prtajin (78)

■ **Paderborn – Hertha Berlin 2:3 (1:1):** Obermair (16), Musliu (59) – Barkok (17), Hussein (84), Tabaković (90)

■ **Elversberg – Magdeburg 0:0**

■ **Norymberga – Holstein Kiel 0:4 (0:3):** Ivezić (20), Machino (34), Bernhardsson (43), Remberg (79)

■ **HSV – Kaiserslautern 2:1 (1:1):** Benes (34), Poręba (60) – Ache (45+1)

■ **Karlsruhe – St. Pauli 2:1 (1:1):** Franke (2), Nebel (69) – Irvine (37)

■ **Osnabrueck – Greuther Fuerth 2:0 (2:0):** Engelhardt (3), Conteh (21)

■ **Fortuna Duesseldorf – Eintracht Brunszwik 2:0 (1:0):** Klaus (42), Tzolis (55)

■ **Hannover – Schalke 1:1 (0:1):** Seguin (81, sam.) – Ouedraogo (17)

1. St. Pauli	28	57	51:28
2. Holstein	28	55	55:34
3. Fortuna	28	49	61:35
4. HSV	28	48	53:39
5. Hannover	28	44	51:36
6. Karlsruhe	28	42	57:42
7. Hertha	28	41	56:48
8. Greuther	28	39	38:41
9. Paderborn	28	39	43:48
10. Norymberga	28	37	38:52
11. Elversberg	28	36	39:48
12. Magdeburg	28	32	38:44
13. Schalke	28	32	43:55
14. Wehen	28	31	31:38
15. Hansa	28	31	27:44
16. Brunszwik	28	30	30:41
17. Kaiserslautern	28	29	44:56
18. Osnabrueck	28	24	27:53

1-2 – awans, **3** – baraże o awans, **16** – baraże o utrzymanie, **17-18** – spadek



Piotr Zieliński (z prawej) dołożył cegiełkę do zwycięstwa Napoli w n

Po Ligę M

Piotr Zieliński po raz pierwszy od września zdobył gola w meczu ligowym.

WŁOCHY

Derby della Capitale, jak nazywane jest starcie Lazio z Romą, to bez wątpienia najważniejsze wydarzenie minionego weekendu na Półwyspie Apenińskim. To niezwykle prestiżowe spotkanie, które wzbudza mnóstwo emocji. Tym razem nie było inaczej, a już same jego okoliczności były ciekawe. Roma i Lazio dowodzone są przez stosunkowo nowych trenerów. Igor Tudor pracę w „Biancocelestich" rozpoczął 3 tygodnie temu, a Daniele de Rossi szkoleniowcem „Wilków" jest od stycznia. Trudno było przewidzieć, co wydarzy się podczas meczu, a powodem tego była głównie forma Lazio, które pod wodzą Chorwata potrafiło wygrać tydzień temu w lidze z Juventusem.

W oparach skandalu

Skończyło się na zwycięstwie gospodarzy, czyli Romy. Jedynego gola zdobył Gianluca Mancini. Dla środkowego obrońcy było to 4. trafienie w sezonie. Mancini nie był tylko pozytywnym bohaterem. W geście triumfu wymachiwał flagą wymierzoną w kibiców Lazio (czarny szczur na niebiesko-białym tle). To wywołało burzę medialną, a do sprawy odniósł się **Ciro Immbile**, napastnik „Orłów". – Są tacy, którzy świętują ze stylem i tacy, którzy tego nie potrafią – skomentował krótko sprawę włoski snajper. Za swoje zachowanie Mancini przeprosił, ale mimo wszystko sprawą zajmuje się prokuratura, która dopatrzyła się naruszenia zasad kodeksu „sprawiedliwości w sporcie".

Moment przełomowy

Kontrowersje nieco przysłoniły triumf Romy. Drużyna w ostatnim czasie radzi sobie zaskakująco dobrze i jest coraz bliżej ligowej czołówki. Uwagę na to zwrócił **Daniele de Rossi**, który uznał derbowe zwycięstwo jako moment przełomowy. – Jeśli będziemy tak zjednoczeni, jak w derbach, być może uda nam się zdobyć jedno z miejsc w Lidze Mistrzów. Trzeba jednak zachować spokój – stwierdził trener. Przy okazji nie miał zamiaru udawać skromności i pochwalił pracę całego zespołu. – Nie jestem osobą, która udaje pokorę. Nie jestem tego typu trenerem. Chłopcy grali dzisiaj naprawdę dobrze, więc jasne jest, że sztab także zasługuje na pochwały. Od pierwszego dnia codziennie ciężko pracujemy, wkładamy w to całe serce – zaznaczył 40-latek.

Zieliński odblokowany

Dobre nastroje zapanowały także w Neapolu. Wystarczyło wygrać z Monzą 4:2, żeby kibice chociaż na chwilę zapomnieli o ostatnich ligowych wpadkach. Drużyna z Kampanii na wyjeździe zaprezentowała przede wszystkim piękny futbol, który obfitował w efektowne trafienia. Dla polskich fanów najważniejsze jest to, że czynny udział w zwycięstwie brał Piotr Zieliński. Polak nie zalicza najlepszego sezonu, ale w starciu z Monzą pokazał, co potrafi. W 61 minucie, przy stanie 2:1 dla Napoli, zdecydował się na uderzenie sprzed pola karnego. Futbolówka odbiła się od poprzeczki i wpadła do bramki. Był to dopiero 3. gol



Fot. PAP/EPA

Jeszcze nigdy beniaminek nie pokonał Bayernu Monachium, przegrywając z nim już 0:2. Heidenheim się to udało!

Sport db66f35228



listrzów?

Fot. PAP/EPA

iedzielę.

Zielińskiego w bieżących rozgrywkach, a czekał na niego od września ubiegłego roku!

Dopóki matematyka pozwala

Piękna bramka Polaka została poprzedzona równie ładnym golem Matteo Politano, który strzałem z woleja z dystansu wpisał się na listę strzelców. Monza straciła punkty, choć po pierwszej połowie wygrywała 1:0. Podobnie jak w obozie Romy, w Neapolu głośno zaczęto dyskutować o możliwości gry w Lidze Mistrzów. – Napoli musi mierzyć w maksymalne cele. Wiemy, że będzie to bardzo trudne, ale dopóki matematyka jest po naszej stronie, musimy dążyć do Ligi Mistrzów – stwierdził po spotkaniu szkoleniowiec **Francesco Calzona**.

Walka do końca

Aż 4 polskich piłkarzy można było obserwować na stadionie w Empoli. Do Toskanii przyjechało Torino z Karolem Linettym w wyjściowej jedenastce. W składzie gospodarzy od pierwszej minuty znaleźli się natomiast Sebastian Walukiewicz, Bartosz Bereszyński oraz Szymon Żurkowski. Z tej batalii polsko-polskiej górą byli zawodnicy Empoli. Wykazali się sporą zawziętością, bo do ostatniej chwili walczyli o zdobycie 3 punktów. Ich misja zakończyła się powodzeniem i po fatalnym błędzie defensywy M'Baye Niang zdobył bramkę w doliczonym czasie. – Nigdy nie zagraliśmy tak dobrze w Empoli. Stworzyliśmy mnóstwo okazji do zdobycia gola, ale przy okazji popełniliśmy mnóstwo błędów. Straciliśmy bramkę po faulu, potem po kontrataku, a to coś na koniec meczu… Zespół zagrał jednak ładny futbol. Dobrze zagrał z Empoli, które przeciwko nam radziło sobie znacznie lepiej niż w innych meczach – stwierdził po spotkaniu zawiedziony trener Torino **Ivan Jurić**. **Kacper Janoszka**

■ **Salernitana – Sassuolo 2:2 (0:2)**
0:1 – Lauriente (37), 0:2 – Bajrami (44), 1:2 – Candreva (52, karny), 2:2 – Maggiore (90+1)
■ **Milan – Lecce 3:0 (2:0)**
1:0 – Pulisic (6), 2:0 – Giroud (20), 3:0 – Leao (57)
■ **Roma – Lazio 1:0 (1:0)**
1:0 – Mancini (42)
■ **Empoli – Torino 3:2 (1:0)**
1:0 – Cambiaghi (6), 1:1 – Zapata (60), 2:1 – Cancellieri (74), 2:2 – Zapata (90+1), 3:2 – Niang (90+4)
■ **Frosinone – Bologna 0:0**
■ **Monza – Napoli 2:4 (1:0)**
1:0 – Durić (9), 1:1 – Osimhen (55), 1:2 – Politano (57), 1:3 – Zieliński (61), 2:3 – Colpani (62), 2:4 – Raspadori (68)
■ **Hellas – Genoa 1:2 (1:1)**
1:0 – Bonazzoli (8), 1:1 – Ekuban (45), 1:2 – A. Gudmundsson (58)
■ **Cagliari – Atalanta 2:1 (1:1)**
0:1 – Scamacca (13), 1:1 – Augello (42), 2:1 – Viola (88)
Mecz **Juventus – Fiorentina** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Inter	30	79	73:14
2. Milan	31	68	60:34
3. Juventus	30	59	44:24
4. Bologna	31	58	45:25
5. Roma	31	55	56:35
6. Atalanta	30	50	55:34
7. Napoli	31	48	48:38
8. Lazio	31	46	37:34
9. Torino	31	44	31:29
10. Fiorentina	29	43	41:34
10. Monza	31	42	34:41
12. Genoa	31	38	34:38
13. Cagliari	31	30	32:52
14. Lecce	31	29	26:48
15. Udinese	30	28	29:45
16. Empoli	31	28	25:47
17. Hellas	31	27	28:42
18. Frosinone	31	25	38:61
19. Sassuolo	31	25	36:59
20. Salernitana	31	15	25:64

1-4 - LM, **5** - el. LE, **6** - LKE, **18-20** - spadek

Strzelcy
23 - Martinez (Inter), **15** - Vlahović (Juventus), **13** – Giroud (Milan), **12** – Dybala (Roma), Zapata (Torino), Osimhen (Napoli).

Szpilki nie wciśniesz!

Arsenal znowu wskoczył na fotel lidera Premier League po tym, jak w nietypowych okolicznościach remis z Manchesterem United musiał ratować Liverpool.

ANGLIA

Ó w okoliczności polegały na tym, że w pierwszej połowie „Czerwone diabły"… nie oddały nawet strzału na bramkę „The Reds". W 70 sekundzie co prawda strzeliły gola, lecz Alejandro Garnacho był na spalonym.

Nie był w siódmym niebie

Po trafieniu Luisa Diaza Liverpool prowadził i kontrolował wynik. Mający problemy kadrowe United - na środku obrony wystąpił choćby 19-letni Willy Kambwala, dla którego był to dopiero 8. seniorski mecz w karierze – wydawał się być bez szans. Jednak na własne życzenie goście stracili bramkę, kiedy piłkę wprost pod nogi Bruno Fernandesa podał Jarell Quansah, a Portugalczyk, wykorzystując ustawienie bramkarza „The Reds", strzelił gola z koła środkowego. Manchester prowadził potem 2:1 po pięknym uderzeniu Kobbiego Mainoo i Liverpool musiał ratować remis po rzucie karnym autorstwa Mohameda Salaha. Przyjezdni mieli przewagę, stworzyli lepsze sytuacje, ale na nic się to zdało. – Na pewno nie jestem w siódmym niebie, ale bierzemy to, co udało się zdobyć. Gdybyśmy byli bardziej precyzyjni, wygralibyśmy – ocenił trener Liverpoolu **Juergen Klopp**.

Kiwior „pokonał" Modera

Niemiec był świadomy, że remis na Old Trafford to dla jego ekipy problem. Bez większych kłopotów wygrane zaliczyły bowiem Manchester City oraz Arsenal, gdzie w „polskim pojedynku" z Brighton Jakub Kiwior górował nad Jakubem Moderem. Ten pierwszy cały mecz przesiedział na ławce, ten drugi znów wybiegł od pierwszej minuty i grał nieco ponad godzinę. Takie rozstrzygnięcia oznaczają, że po raz czwarty w sezonie tron w Premier League objęli „Kanonierzy", lepszym bilansem bramek wyprzedzając Liverpool. City z kolei nadal pozostaje na najniższym stopniu podium, lecz ma już tylko punkt mniej od dwójki rywali! Przodująca trójca do rozegrania ma jeszcze po 7 spotkań.

POLACY NA WYSPACH

Premier League
Matty CASH (Aston Villa) poza kadrą (kontuzja)
Łukasz FABIAŃSKI (West Ham) 90 min
Jakub KIWIOR (Arsenal) ławka
Jakub MODER (Brighton) do 63 min

Championship
Jan BEDNAREK (Southampton) 90 min
Bartosz BIAŁOWSKI (Millwall) ławka
Krystian BIELIK (Birmingham) do 58 min
Michał HELIK (Huddersfield) 90 min
Przemysław PŁACHETA (Swansea) poza kadrą (kontuzja)
Jakub STOLARCZYK (Leicester) ławka

Szkocja
Meik NAWROCKI (Celtic) ławka

Poza Ligą Mistrzów

Kolejny niezadowalający wynik zaliczyła natomiast Aston Villa, która w 9 minut z prowadzenia 2:0 przeszła do… 2:3. Na swoje szczęście ma w szeregach Olliego Watkinsa, który drugim trafieniem uratował drużynie remis, co jednak nie pomogło utrzymać miejsca w top4. „The Villans" wypadli poza lokaty dające Ligę Mistrzów, a zastąpił ich Tottenham.

PREMIER LEAGUE

■ **Manchester United – Liverpool 2:2 (0:1)**
0:1 – Diaz (23), 1:1 – Fernandes (50), 2:1 – Mainoo (67), 2:2 – Salah (84)
MAN. UTD.: Onana – Dalot, Kambwala, Maguire, Wan-Bissaka – Casemiro, Mainoo (84. Mount) – Garnacho (79. Amrabat), Fernandes, Rashford (66. Antony) – Hojlund.
LIVERPOOL: Kelleher – Bradley (66. Gomez), Quansah, van Dijk, Robertson – Szoboszlai (66. Jones), Endo (69. Elliott), MacAllister – Salah, Nunez (68. Gakpo), Diaz.
■ **Crystal Palace – Manchester City 2:4 (1:1)**
1:0 – Mateta (4), 1:1 – De Bruyne (13), 1:2 – Lewis (47), 1:3 – Haaland (66), 1:4 – De Bruyne (70), 2:4 – Edouard (86)
■ **Luton – Bournemouth 2:1 (0:0)**
0:1 – Tavernier (52), 1:1 – Clark (73), 2:1 – Morris (90)
■ **Everton – Burnley 1:0 (1:0)**
1:0 – Calvert-Lewin (45+2)
■ **Wolverhampton – West Ham United 1:2 (1:0)**
1:0 – Sarabia (33), 1:1 – Paqueta (73), 1:2 – Ward-Prowse (84)
■ **Aston Villa – Brentford 3:3 (1:0)**
1:0 – Watkins (38), 2:0 – Rogers (46), 2:1 – Zanka (59), 2:2 – Mbeumo (61), 2:3 – Wissa (68), 3:3 – Watkins (80)
■ **Fulham – Newcastle United 0:1 (0:0)**
0:1 – Guimaraes (81)
■ **Brighton and Hove Albion – Arsenal 0:3 (0:1)**
0:1 – Saka (33), 0:2 – Havertz (62), 0:3 – Trossard (86)
■ **Sheffield United – Chelsea 2:2 (1:1)**
0:1 – Silva (11), 1:1 – Bogle (32), 1:2 – Madueke (66), 2:2 – McBurnie (90+3)
■ **Tottenham – Nottingham Forest 3:1 (1:1)**
1:0 – Murillo (15, sam.), 1:1 – Wood (27), 2:1 – van de Ven (52), 3:1 – Porro (58)

1. Arsenal	31	71	75:24
2. Liverpool	31	71	72:30
3. Man. City	31	70	71:31
4. Tottenham	31	60	65:45
5. Aston Villa	32	60	66:49
6. Man. Utd.	31	49	45:46
7. West Ham	32	48	52:56
8. Newcastle	31	47	65:52
9. Chelsea	30	44	55:52
10. Brighton	31	43	51:49
11. Wolverhampton	31	32	44:49
12. Bournemouth	31	41	45:55
13. Fulham	32	39	47:51
14. Crystal Palace	31	30	36:54
15. Everton	31	29	32:42
16. Brentford	32	29	45:58
17. Nottingham	32	25	40:56
18. Luton	32	25	45:65
19. Burnley	32	19	32:67
20. Sheffield	31	16	30:82

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK, **18-20** – spadek

Strzelcy
19 – Haaland (Man. City), **18** – Watkins (Aston Villa), **17** – Salah (Liverpool)

PROGRAM 33. KOLEJKI

13.04: Newcastle – Tottenham (13.30), Brentford – Sheffield, Burnley – Brighton, Man. City – Luton, Nottingham – Wolverhampton (wszystkie 16.00), Bournemouth – Man. Utd. (18.30); **14.04:** Liverpool – Crystal Palace, West Ham – Fulham (oba 15.00), Arsenal – Aston Villa (17.30); **15.04:** Chelsea – Everton (21.00)

CHAMPIONSHIP

Rotherham – Plymouth 0:1 (0:1), Norwich – Ipswich 1:0 (1:0), Huddersfield – Millwall 1:0 (0:0), QPR – Sheffield Wed. 0:2 (0:0), Cardiff – Hull 1:3 (0:2), Stoke – West Brom 2:2 (0:1), Middlesbrough – Swansea 2:0 (1:0), Watford – Preston 0:0, Sunderland – Bristol City 0:0, Blackburn – Southampton 0:0, Coventry – Leeds 2:1 (1:0), Leicester – Birmingham 2:1 (1:1)

Czołówka tabeli

1. Leicester	40	88	79:36
2. Ipswich	41	87	84:52
3. Leeds	41	86	76:33
4. Southampton	39	75	76:51
5. West Brom	41	69	64:41
6. Norwich	41	67	73:58

SZKOCJA

Kilmarnock – Ross County 1:0 (0:0), Dundee – Motherwell 2:3 (1:0), Hibernian – St Johnstone 1:2 (0:0), Livingston – Aberdeen 0:0, St Mirren – Hearts 1:2 (0:1), Rangers – Celtic 3:3 (0:2)

Czołówka tabeli

1. Celtic	32	75	77:26
2. Rangers	31	74	70:20
3. Hearts	32	59	42:32
4. Kilmarnock	32	48	41:34
5. St Mirren	32	43	38:40
6. Dundee	31	39	44:54

Piotr Tubacki



Fot. PAP/EPA

Kobbie Mainoo „zakręcił" po długim rogu i dał Manchesterowi United prowadzenie nad Liverpoolem.

Sport db66f35228

TABELA PO 27. KOLEJCE

1. Pogoń	27	48	46:35	13	9	5
2. Kalisz	27	47	40:24	13	8	6
3. Kotwica	26	43	49:37	12	7	7
4. Chojniczanka (s)	27	41	34:31	11	8	8
5. Radunia	27	40	36:34	10	10	7
6. ŁKS II (b)	27	39	40:37	11	6	10
7. Stal (b)	27	39	33:34	11	6	10
8. Hutnik	27	38	36:36	10	8	9
9. Polonia (b)	27	37	40:39	9	10	8
10. Skra (s)	27	36	33:30	9	9	9
11. Wisła	27	33	41:40	7	12	8
12. Zagłębie II	26	33	38:38	9	6	11
13. Olimpia E.	27	33	31:39	9	6	12
14. Lech II	26	33	29:39	9	6	11
15. Jastrzębie	26	30	31:36	7	9	10
16. Olimpia G. (b)	27	29	29:36	7	8	12
17. Stomil	27	29	24:32	8	5	14
18. Sandecja (s)	27	25	27:40	6	7	14

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

STRZELCY

17 - Sobol (Kalisz)
15 - Jonathan Junior (Kotwica)
14 - Demianiuk (Pogoń)
13 - Kuzimski (Radunia)
9 - Bednarski (Jastrzębie), Wolny (Polonia)
8 - Mikołajczak (Chojniczanka), Rakels (Hutnik), Retlewski (Wisła)
7 - Biskup (Radunia), Cywiński (Kotwica), Nestor Gordillo (Kalisz), Imiela (Stal), Koprowski (ŁKS II), Sajdak (Skra), Wojtyra (Polonia)

WYNIKI 27. KOLEJKI

Olimpia Elbląg - ŁKS II Łódź	1:3 (0:1)
Skra Częstochowa - Zagłębie II Lubin	2:1 (1:1)
Kotwica Kołobrzeg - Pogoń Siedlce	2:2 (1:1)
Lech II Poznań - Wisła Puławy	0:1 (0:0)
Hutnik Kraków - KKS 1925 Kalisz	2:1 (1:1)
Sandecja Nowy Sącz - Stomil Olsztyn	0:0
Olimpia Grudziądz - GKS Jastrzębie	2:1 (0:1)
Radunia Stężyca - Chojniczanka	1:2 (1:0)
Polonia Bytom - Stal Stalowa Wola	4:3 (2:2)

28. KOLEJKA, 12-15.04.

Stomil - Polonia, Pogoń - Olimpia G., Chojniczanka - Hutnik, Kalisz - Sandecja, Stal - Olimpia E., ŁKS II - Lech II, Wisła - Kotwica, Jastrzębie - Skra, Zagłębie II - Radunia

Zaległe mecze 25. kolejki

Kotwica - Zagłębie II	9.04.
Lech II - Jastrzębie	10.04.



Fot. gksjastrzebie.com

Bolesna lekcja

Napastnik GKS-u Jastrzębie Michał Bednarski (w środku) w meczu z Olimpią wiele nie zwojował.

GKS Jastrzębie słabo zaprezentował się w Grudziądzu, więc nic dziwnego, że wrócił do domu z pustymi rękami.

Po wygranej w poprzedniej kolejce z Kotwicą piłkarze GKS-u Jastrzębie jechali do Grudziądza z nadzieją na kolejne punkty i kontynuowanie zwycięskiej passy. Podopieczni trenera Dawida Pędziałka oblali jednak ten egzamin z kretesem.

Wprawdzie w I połowie optyczną przewagę mieli gospodarze (62-38% posiadania piłki w całym meczu), ale to jastrzębianie na przerwę schodzili ukontentowani. Po podaniu Karola Fietza Bartosz Boruń „nawinął" obrońcę Olimpii i płaskim strzałem w „krótki" róg zaskoczył Kacpra Górskiego. Na tym jednak zakończyły się dobre wiadomości tego wieczoru dla zespołu z Górnego Śląska.

W przerwie trenerzy gości musieli dokonać zmiany na pozycji bramkarza - miejsce sponiewieranego Grzegorza Drazika zajął Jakub Trojanowski. Na domiar złego za kolejny bezmyślny faul (druga żółta kartka) w 71 min plac gry musiał opuścić Szymon Matuszek. Na razie 35-letni pomocnik jest w drużynie raczej „piątą kolumną" niż realnym wzmocnieniem. W 11 meczach „zarobił" już 7 żółtych i 3 czerwone kartki; wcześniej ze Stomilem i Kaliszem.

Olimpia, która dominowała w II połowie, chociaż na jej początku Michał Bednarski mógł „zamknąć" mecz, przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę. Do wyrównania ładnym uderzeniem z dystansu lewą nogą doprowadził Iwan Ciupa, ale dlaczego żaden z piłkarzy GKS-u nie próbował przeszkadzać Ukraińcowi w oddaniu strzału? Zwycięskiego gola dla gospodarzy strzelił Irańczyk Fardin Rabet, który urządzil sobie slalom między obrońcami, minął bramkarza i nieuchronnie posłał piłkę do siatki. W tzw. międzyczasie (80 min) piłkę po strzale Kacpra Cichonia z linii bramkowej wybił jeden z obrońców gości. O dominacji gospodarzy świadczą liczby: strzały celne 3:2, strzały niecelne 13:3, rzuty rożne 12:3.

I ciekawostka sędziowska - prowadzącemu mecz Karolowi Wójcikowi na liniach pomagali Aleksandra Ulanowska i Błażej Granat. Ten drugi jest synem byłego arbitra międzynarodowego Jacka Granata, który 5 razy triumfował w naszym rankingu „Kryształowy gwizdek".

- W pierwszej połowie graliśmy tak, jak sobie założyliśmy - powiedział trener GKS-u, **Dawid Pędziałek**. - Grudziądz nas niczym nie zaskoczył, ale po przerwie Olimpia zdobyła wyrównującą bramkę. Mieliśmy już przygotowaną zmianę dla Szymona, zabrakło 30 sekund, by ją przeprowadzić... Przeciwnik poczuł swój moment i strzelił drugiego gola.

Bogdan Nather

Olimpia Elbląg - ŁKS II Łódź 1:3 (0:1)

0:1 - Ślęzak, 36 min (karny), **0:2** - Ślęzak, 80 min (karny), **1:2** - Stefaniak, 82 min, **1:3** - Lipień, 87 min

OLIMPIA: Łęgowski - Sarnowski, Wierzba, Mruk, Stefaniak - Sangowski, Danilczyk, Kuczałek, Famulak, Bartoś (74. Kozera) - Gabrych (61. Żak). **Trener** Przemysław GOMUŁKA.

ŁKS II: Bomba - Bąkowicz, Ślęzak, Marciniak, Tutyszkinas (87. Wszołek) - Zając, Iwańczyk (68. Lipień), Kuźma, Ricardo (77. Pawłowski), Śliwa (87. Coulibaly) - Siwek (68. Kamon). **Trener** Marcin POGORZAŁA.

Sędziował Piotr Pazdecki (Koszalin). **Widzów** 700.
Żółte kartki: Gabrych, Famulak, Danilczyk.

Kotwica Kołobrzeg - Pogoń Siedlce 2:2 (1:1)

0:1 - Dzięcioł, 4 min, **1:1** - Kozajda, 39 min, **2:1** - Madembo, 61 min, **2:2** - Demianiuk, 65 min

KOTWICA: Michalski - Kosakiewicz, Kozajda, Wełna, Madembo - Krekoviť (80. Kaczmarek), Petroviť (80. Murawski), Cywiński, Filipe Oliveira (71. Stasiak), O. Nowak - Jonathan Junior. **Trener** Hermes SOARES.

POGOŃ: Burek - Milaszius (68. Bujalski), Misiak, Burka, Dzięcioł (29. R. Majewski), Miś (78. Derlatka) - Karwot (68. Hrncziar), Sinior, Szuprytowski - D. Nowak (68. Walczak), Demianiuk. **Trener** Marek BRZOZOWSKI.

Sędziował Łukasz Karski (Słupsk). **Widzów** 1200.
Żółta kartka Burka.

Olimpia Grudziądz - GKS Jastrzębie 2:1 (0:1)

OCENA MECZU ★★★

0:1 - Boruń, 34 min, **1:1** - Ciupa, 64 min, **2:1** - Rabet, 82 min

OLIMPIA: Górski - Kobryń, Zbiciak, Kostkowski, Ciupa - Sikorski, Frelek (81. Czernij) - Glapka (46. Krocz), Cichoń, Rychert - Czarnowski (63. Rabet). **Trener** Mariusz PAWLAK.

JASTRZĘBIE: Drazik (46. Trojanowski) - Lech (85. Jadach), Baranowski, Zacharczenko - Boruń, Fietz, Matuszek, Kargul-Grobla - Ali (60. Kiebzak), Chmarek (73. Rogala) - Bednarski (73. Zych). **Trener** Dawid PĘDZIAŁEK.

Sędziował Karol Wójcik (Mińsk Mazowiecki). **Widzów** 350. **Żółte kartki:** Frelek - Baranowski, Matuszek, Zacharczenko; **czerwona** Matuszek (71, druga żółta).

Piłkarz meczu - Fardin RABET

Sandecja Nowy Sącz - Stomil Olsztyn 0:0

SANDECJA: Polaczek - Nawotka, Kowalik, Szufryn, Słaby, Talar (76. Sobczak) - Gołębiowski (85. Marcinho), Kołbon, Potoma (64. Wilczyński), Kwietniewski - R. Wolsztyński. **Trener** Robert KASPERCZYK.

STOMIL: Garstkiewicz - Wójcik, Szabaciuk, Sadowski, Kuban, Żwir - Florek (79. Karlikowski), Bezpalec (46. Brikner), Laskowski, Krawczun (58. Pietraszkiewicz) - Kurbiel (87. Retlewski). **Trener** Grzegorz LECH.

Sędziował Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska). **Widzów** 200.
Żółte kartki: Talar, Szufryn, Potoma, Polaczek - Bezpalec, Wójcik, Kurbiel, Krawczun.

Skra Częstochowa - Zagłębie II Lubin 2:1 (1:0)

1:0 - P. Kucharczyk, 18 min, **1:1** - Szafranek, 58 min (karny), **2:1** - Sajdak, 90 min

SKRA: Rajczykowski - Kubik, O. Kucharczyk (67. Bartosiak), P. Kucharczyk, Wypart, Winciersz - Sajdak, Kołodziejczyk, Łabojko (59. Ławrynowicz), Kaczmarek (58. Maćkowiak) - Mas (76. Grzelka). **Trener** Konrad GEREGA.

ZAGŁĘBIE II: Weirauch - Orlikowski (46. Kizyma), Sochań, Lepczyński, Karasiński - Kruszelnicki, Kolan, Kocaba, Dziewiatowski (66. Terlecki), Reguła (78. Kubacki) - Szafranek (84. Ratajczyk). **Trener** Paweł SOCHACKI.

Sędziował Rafał Rokosz (Katowice). Mecz bez udziału publiczności.
Żółte kartki: Winciersz - Orlikowski, Kruszelnicki, Karasiński, Kolan.

Lech II Poznań - Wisła Puławy 0:1 (0:0)

0:1 - Klichowicz, 57 min

LECH II: Mędrala - Orłowski, Mońka, Gurgul, Kukułka (76. Kalata) - Pietrzak (69. Czekała), Niedzielski (61. Cywka), Brzyski, Pawłowski, Kornobis (61. Stankiewicz) - Pacławski (69. Jakóbczyk). **Trener** Artur WĘSKA.

WISŁA: Mielcarz - Skałecki, Wiech, Seweryś, Pawłas (44. Flak) - Kargulewicz (76. Kaczorowski), Puton, Noiszewski, Kumoch (46. Ponce García), Klichowicz (76. Janicki) - Giel (81. Kołtański). **Trener** Mikołaj RACZYŃSKI.

Sędziował Paweł Horożaniecki (Żary). **Widzów** 200.
Żółte kartki: Kargulewicz, Kumoch.

Sport db66f35228

Z pomocą rywali

Hutnik zakończył dwie serie: swoją bez zwycięstwa i Kalisza bez porażki.



Krzysztof Porębski/PressFocus

Patryk Kieliś (z lewej) udowodnił, że jest ważną postacią ekipy z Suchych Stawów.

Po pięciu remisach, a ostatnio porażce (0:3 w Olsztynie) w debiucie nowego trenera, w Nowej Hucie popatrzyli za siebie. Chcąc nadal marzyć o awansie, musieli też sobie uzmysłowić, że brak przerwania złej passy - nie wygrali od 132 dni - za chwilę może doprowadzić do zmiany priorytetów. W pierwszym spotkaniu pod wodzą Macieja Musiała na swoim boisku Hutnik upiekł dwie pieczenie na jednym ogniu: zabrał 3 punkty niepokonanemu od 9 kolejek liderowi, czym przybliżył się do strefy barażowej, oddalając od miejsc spadkowych.

Kto spóźnił się na mecz, mógł przegapić dwa gole. W 9 min Patryk Kieliś uderzył z 25 m, piłka odbiła się od Bartosza Kieliby i zaskoczony Maciej Krakowiak nie zdołał przemieścić się w stronę lewego słupka, by skutecznie interweniować. Kaliszanie szybko odpowiedzieli. Po wybiciu bramkarza Igors Tarasovs przegrał pojedynek w powietrzu i wysoko ustawiona obrona gospodarzy miała problem. Kamil Koczy przedarł się lewą stroną i zagrał wzdłuż bramki do Oskara Kalenika. Zwycięskiego gola na początku II połowy strzelił Kieliś. Po podaniu Jakuba Marcinkowskiego przyjęciem piłki zmylił obrońcę i tak podniósł piłkę, by Krakowiak nie miał szans jej sięgnąć. Był to bardzo dobry występ 23-latka, który w debiucie trenera Musiała nie mógł wystąpić z powodu nadmiaru kartek, więc był „głodny" gry. Jego zespół był zdyscyplinowany, ale miał też szczęście, gdy Netor Gordillo uderzył w poprzeczkę.

Michał Knura

GŁOS TRENERÓW

■ **Paweł OZGA:** - W pierwszej połowie zagraliśmy bardzo dobrze, stworzyliśmy więcej sytuacji niż poprzednio, lecz skuteczność stała na niskim poziomie. Do tego doszła dobra postawa bramkarza i obrońców Hutnika, którzy często w ostatniej chwili wybijali piłkę. Po zmianie stron było już dużo chaosu, a mimo to stworzyliśmy dwie bardzo dobre okazje. Hutnik to na pewno zespół lepszy niż pokazuje to tabela.

■ **Maciej MUSIAŁ:** - Zwycięstwo przyszło po ponad 4 miesiącach, więc atmosfera w szatni jest taka, jaka być powinna. Wygraliśmy charakterem, bo zmierzyliśmy się z zespołem, którym w moim mniemaniu gra bardzo dobry futbol, jak na poziom 2. ligi. Prosiłem zawodników przede wszystkim o to, by obok umiejętności pozostawili na boisku bardzo dużo zdrowia i charakteru.

OCENA MECZU ★★★

Hutnik Kraków - KKS 1925 Kalisz

2:1 (1:1)

1:0 - Kieliba, 9 min (samobójcza), **1:1** - Kalenik, 11 min, **2:1** - Kieliś, 52 min

HUTNIK: Frątczak - K. Głogowski, Tarasovs, Hoyo-Kowalski, Marcinkowski (67. Chmiel) - Kieliś, Urbańczyk, Drąg, Świątek (61. Zawadzki), Rakles - Wróbel. **Trener** Maciej MUSIAŁ.

KALISZ: Krakowiak - Białczyk, Smoliński (57. Gawlik), Kieliba, Staszak - Kalenik (84. Żebrowski), Cierpka (84. Szewczyk), Wysokiński (67. Nestor Gordillo), Bednarski, Koczy (84. Dębiński) - Sobol. **Trener** Paweł OZGA.

Sędziował Radosław Trochimiuk (Ciechanów). **Widzów** 350. **Żółte kartki:** Tarasovs, Chmiel, Drąg - Smoliński, Cierpka, Gawlik, Kieliba.

Piłkarz meczu - Patryk KIELIŚ

OCENA MECZU ★★★

Radunia Stężyca - Chojniczanka

1:2 (1:0)

1:0 - Zwoźny, 25 min, **1:1** - Kurtović, 55 min (samobójcza), **1:2** - Firmino, 64 min

RADUNIA: Tułowiecki - Zwoźny, Dejewski, Kurtović, Straus - Spataru (68. Kuzimski), Czajkowski (81. Baszłaj), Kasprzak (59. Mularczyk), Zieliński, Słomka (81. Bartkowiak) - Łuczak (58. Biskup). **Trener** Szymon HARTMAN.

CHOJNICZANKA: Antkowiak - Raburski, Boczek, Edmundsson, Szczytniewski - Kozina (46. Firmino) Paprzycki (75. Nowacki), Vitalucci, Szczepanek, Banach (75. Kolesar) - Szabala (90+2. Goliński). **Trener** Krzysztof BREDE.

Sędziował Łukasz Ostrowski (Szczecin). **Widzów** 800.
Żółte kartki: Kasprzak, Tułowiecki, Czajkowski, Baszłaj, Zwoźny - Vitalucci, Nowacki, Szczytniewski.

OCENA MECZU ★★★

Polonia Bytom - Stal Stalowa Wola

4:3 (2:2)

0:1 - Urban, 3 min, **1:1** - Zieliński, 12 min, **2:1** - Wojtyra, 21 min, **2:2** - Oko, 41 min, **3:2** - Wojtyra, 48 min, **4:2** - Wojtyra, 52 min, **4:3** - Strózik, 85 min

POLONIA: Szymkowiak - Stefański (58. Szmigiel), Pochciół, Piekarski, Farbiszewski, Romanowski - Stebleckі (58. Andrzejczak), Krzemień (78. Ściślak), Gajda, Zieliński (86. Żagiel) - Wojtyra (78. Wolny). **Trener** Łukasz TOMCZYK.

STAL: Smyłek - Urban (79. Wiktoruk), Banach, Oko, Furtak, Zaucha (57. Mydlarz) - Chełmecki (57. Ziarko), Sukiennicki, Soszyński (69. Klisiewicz), Imiela - Górski (57. Strózik). **Trener** Ireneusz PIETRZYKOWSKI.

Sędziował Kornel Paszkiewicz (Wrocław). **Widzów** 700.
Żółte kartki: Pochciół, Romanowski.

Piłkarz meczu - Kamil WOJTYRA

Show Wojtyry

Fani niebiesko-czerwonych już są przyzwyczajeni do horrorów z udziałem swych ulubieńców i kolejny mieli okazję zobaczyć w niedzielny wieczór. Zaczęło się od trzęsienia ziemi, do którego doprowadził Damian Urban, finalizując akcję Adama Imieli, a potem napięcie rosło. Wyrównał Lucjan Zieliński, który przytomnie skorzystał z podania Sebastiana Stebleckiego, zaś o dalsze emocje zadbał Kamil Wojtyra. Wysoki napastnik udowodnił, że jest poważnym wzmocnieniem Polonii, a potwierdzeniem były 3 gole, w tym 2 strzelone na początku II połowy w odstępie zaledwie 4 minut. Takiego snajpera w Bytomiu oczekiwano od dawna. Przed pierwszym trafieniu uśpił on czujność obrońców, przed drugim uwolnił się spod ich opieki, zaś przed trzecim wpadł w pole karne i ze stoickim spokojem wykończył kontrę. Gdy w 85 min przy stałym fragmencie gry refleksem wykazał się Sebastian Strózik, serca miejscowych kibiców przyspieszyły, a wkrótce uradowały 10. z rzędu meczem bez porażki. Bytomianie mogą już swobodnie patrzeć w górę.

(mha)

III LIGA

GRUPA I

Unia Skierniewice - GKS Bełchatów 3:2, Concordia Elbląg - Broń Radom 5:0, ŁKS 1926 Łomża - Legionovia 1:1, Pogoń Grodzisk Maz. - Jagiellonia II Białystok 4:0, Pilica Białobrzegi - Olimpia Zambrów 0:5, Lechia Tomaszów Maz. - Warta Sieradz 0:1, Mławianka - Pelikan Łowicz 0:0, Świt Nowy Dwór Maz. - Legia II Warszawa 2:2, Victoria Sulejówek - GKS Wikielec 0:1.

1. Pogoń	24	53	65:22
2. Legia II	24	49	54:25
3. Pelikan	24	45	40:16
4. Bełchatów (b)	24	44	46:31
5. Unia	24	40	46:33
6. Świt	24	37	45:34
7. Lechia	24	37	38:37
8. Broń	24	34	28:32
9. Olimpia	24	30	36:32
10. Victoria (b)	24	30	27:33
11. Wikielec (b)	24	30	26:33
12. Jagiellonia II	24	27	34:40
13. Warta	24	27	29:37
14. Mławianka	24	25	29:36
15. Łomża (b)	24	24	26:41
16. Concordia	24	23	32:58
17. Legionovia	24	18	24:49
18. Pilica	24	18	24:60

GRUPA II

Świt Skolwin - Flota Świnoujście 4:0, Gedania Gdańsk - Unia Solec Kuj. 0:1, Noteć Czarnków - Elana Toruń 0:0, Zawisza Bydgoszcz - Pogoń II Szczecin 3:0, Błękitni Stargard - KP Starogard Gd. 5:1, Sokół Kleczew - Wikęd Luzino 1:2, Vineta Wolin - Cartusia 1:0, Stolem Gniewino - Pogoń Nowe Skalmierzyce 5:0, Polonia Środa Wlkp. - Unia Swarzędz 1:0.

1. Świt	24	58	48:11
2. Elana (b)	24	45	35:17
3. Vineta	24	42	33:37
4. Zawisza	24	41	49:25
5. Polonia	24	40	40:38
6. Błękitni	24	39	51:43
7. Pogoń II	24	38	55:44
8. Unia Swarzędz	24	38	43:35
9. Noteć (b)	24	37	51:43
10. Cartusia	24	36	48:31
11. Pogoń	24	36	38:37
12. Sokół	24	33	42:42
13. Gedania	24	32	39:41
14. Flota (b)	24	26	28:44
15. Stolem	24	24	26:43
16. Wikęd (b)	24	17	32:60
17. Unia Solec Kuj.	24	17	30:59
18. Starogard Gd.	24	12	30:68

Pachniało sensacją

GRUPA IV

Piłkarze Wieczystej stracili pierwsze punkty u siebie, remisując z Podlasiem. Mogli nawet przegrać, bo goście wyszli na prowadzenie. Przedarli się przez środek, a potem po dośrodkowaniu z prawej strony i błędzie Patryka Letkiewicza gola strzelił pochodzący z Krakowa Damian Lepiarz. Co ciekawe, rywale byli ostatnim zespołem, który pokonał żółto-czarnych. Było to 9 września. Przed czwartą porażką w sezonie lidera uratował Maciej Jankowski, który umiejętnie ustawił się w polu karnym po zagraniu z rożnego. Nie było to jednostronny mecz, kibice Wieczystej w końcu trochę się podenerwowali. Przy wyniku 0:0 piłkarze z Bielska Podlaskiego mieli lepsze sytuacje na strzelenie goli, m.in. słupek po uderzeniu Mateusza Wyjadłowskiego. W sobotę drużyny nie mógł jeszcze poprowadzić Sławomir Peszko, pauzujący w drugim spotkaniu za czerwoną kartkę.

■ **Wieczysta Kraków - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (0:0)**
0:1 - Lepiarz, 78 min (głową), **1:1** - Jankowski, 82 min (głową)
WIECZYSTA: Letkiewicz - Faworow (82. Pakulski), Kasolik, Pazdan, Pietrzak - Torres (74. Danielak), Góralski, Swędrowski (82. Živec), Trąbka (56. Jankowski), Kiedrowicz (74. Krzywiecki) - Fidziukiewicz. **Trener** Rafał JĘDRSZCZYK.
PODLASIE: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Awdiejew - Salak (46. Pacek), Orzechowski, Lepiarz, Kamiński, Pigiel (88. Andrzejuk) - Kobyliński (46. Kahsay), Wyjadłowski (61. Kosieradzki). **Trener** Artur RENKOWSKI.
Sędziował Konrad Łukiewicz (Rzeszów). **Widzów** 1000.
Żółte kartki: Faworow, Góralski - Kapuściński, Podstolak.

(mik)

Podhale Nowy Targ - KS Wiązownica 3:0, Czarni Połaniec - Garbarnia Kraków 3:3, Star Starachowice - Wiślanie Jaśkowice 3:0, Siarka Tarnobrzeg - Chełmianka 5:3, Świdniczanka - Avia Świdnik 1:1, Wisłoka Dębica - Orlęta Radzyń Podl. 1:1, Unia Tarnów - KSZO 1929 Ostrowiec Święt. 2:0, Sokół Sieniawa - Karpaty Krosno 1:2.

1. Wieczysta	24	57	67:23
2. Siarka (s)	24	47	46:21
3. Star (b)	24	46	40:18
4. Avia	24	43	45:27
5. Podlasie	24	41	38:22
6. KSZO	24	40	39:28
7. Chełmianka	24	38	44:44
8. Wiślanie (b)	24	32	37:32
9. Unia	24	32	38:40
10. Świdniczanka (b)	24	30	31:38
11. Czarni	24	29	40:43
12. Garbarnia (s)	24	29	35:43
13. Wiązownica	24	27	35:58
14. Wisłoka	24	26	28:41
15. Orlęta	24	23	26:39
16. Podhale	24	21	25:33
17. Karpaty (b)	24	19	17:46
18. Sokół	24	17	25:60

(g)

Sport db66f35228

TABELA PO 24. KOLEJCE

1. Śląsk II (s)	24	54	58:26	16	6	2
2. Rekord	24	52	55:25	16	4	4
3. Kluczbork	24	51	43:20	15	6	3
4. Górnik II	24	37	42:35	11	4	9
5. Polkowice (s)	24	36	38:38	10	6	8
6. Lechia	24	35	38:38	10	5	9
7. Goczałkowice	24	33	35:28	9	6	9
8. Ślęza	24	33	48:46	9	6	9
9. Pniówek	24	33	38:39	8	9	7
10. Karkonosze (b)	24	32	32:35	9	5	10
11. Stilon	24	30	33:32	8	6	10
12. Unia (b)	24	27	35:43	7	6	11
13. Gwarek	24	27	29:37	7	6	11
14. Carina	24	27	31:42	8	3	13
15. Odra (b)	24	26	29:34	6	8	10
16. Warta	24	26	30:47	6	8	10
17. Raków II	24	21	35:54	5	6	13
18. Starowice Dln. (b)	24	14	23:53	2	8	14

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

14 - Świderski (Rekord)
12 - Hanzel (Pniówek), Lutostański (Śląsk II), Matuszewski (Carina)
11 - Nagrodzki (Goczałkowice)
10 - Kaczor (Stilon), Pisarczuk (Ślęza), Przybylski (Kluczbork), Wodecki (Górnik II)
9 - Baszak (Karkonosze), Mycan (Lechia)

POZOSTAŁE WYNIKI

■ **Górnik Polkowice - Warta Gorzów Wielkopolski 1:1 (0:0)**
0:1 - Hrabski, 60 min, **1:1** - Bancewicz, 90+4 min

■ **Gwarek Tarnowskie Góry - Górnik II Zabrze 0:3 (0:1)**
0:1 - Wodecki, 28 min, **0:2** - Wodecki, 49 min (wolny), **0:3** - Wodecki, 90 min (karny)

■ **Raków II Częstochowa - LZS Starowice Dolne 2:2 (2:0)**
1:0 - Nocoń, 12 min, **2:0** - Łukasiewicz, 43 min, **2:1** - Setla, 63 min, 2:0 - Setla, 83 min

■ **Stilon Gorzów Wielkopolski - Ślęza Wrocław 1:0 (1:0)**
1:0 - Wenerski, 18 min (głową)

■ **Karkonosze Jelenia Góra - Carina Gubin 0:1 (0:1)**
0:1 - Matuszewski, 12 min

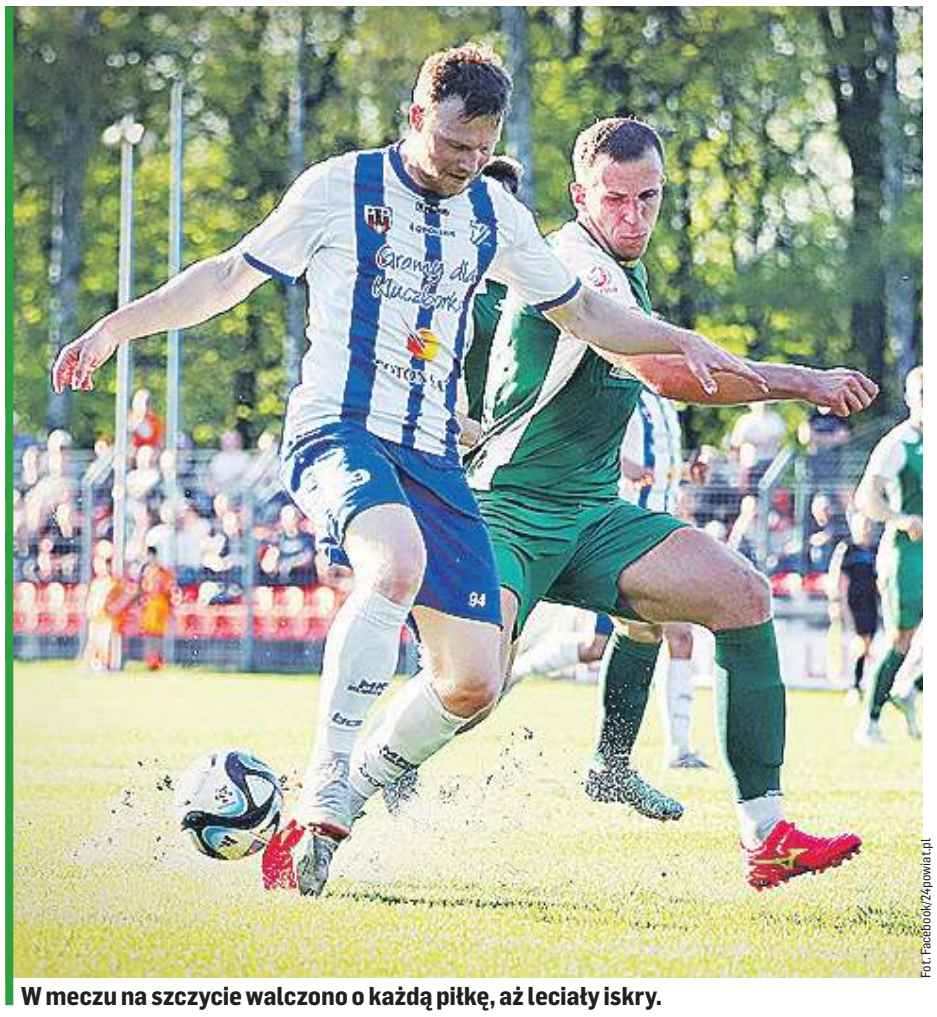
■ **Śląsk II Wrocław - Odra Bytom Odrzański 4:2 (1:1)**
0:1 - S. Żukowski, 7 min (głową), **1:1** - M. Żukowski, 34 min, **1:2** - Bełycz, 47 min, **2:2** - M. Żukowski, 61 min (wolny), **3:2** - M. Żukowski, 69 min, **4:2** - Pena, 90+6 min

25. KOLEJKA, 12-13.04.

Gwarek - Kluczbork, Górnik II - Polkowice, Warta - Śląsk II, Odra - Pniówek, Goczałkowice - Raków II, Starowice Dln. - Lechia, Unia - Stilon, Ślęza - Karkonosze, Carina - Rekord.

Szczyt na remis

Z podziału punktów na Opolszczyźnie najbardziej ucieszyli się na Dolnym Śląsku.


Fot. Facebook/24powiat.pl

W meczu na szczycie walczono o każdą piłkę, aż leciały iskry.

Śrubująca zwycięską serię ekipa z Kluczborka stanęła w sobotę przed nie lada wyzwaniem. Podejmowała bowiem głównego kandydata do awansu i chcąc nadal go mieć na wyciągnięcie ręki, musiała wygrać. Kluczborczanie nie przejęli się zbytnio kadrowym osłabieniem, spotęgowanym rozgrzewkowym pechem Patryka Tuszyńskiego. Stawka meczu i wiosenna pogoda zmobilizowała kibiców, którzy liczniej niż zwykle zasiedli na trybunach i już w 9 min poderwali się z krzesełek, kiedy dyspozycję Krzysztofa Żerdki sprawdził z dystansu Dawid Wojtyra. Nie minęły 4 minuty, a cieszyli się goście. Tomasz Nowak przedarł się w pole karne, zagrał do Daniela Świderskiego, a jego podanie zamknął z bliska Zbigniew Wojciechowski. Kluczborczanie byli w lekkim szoku, ale szybko z niego wyszli, nękając bielską defensywę. Bartosz Włodarczyk spudłował, Michał Płonka trafił w poprzeczkę, a kolejne uderzenie Wojtyry kapitalnie zatrzymał Żerdka, pracujący na bohatera toczonego w szybkim tempie spotkania.

W przerwie kibice zacierali dłonie, nie mogąc się doczekać dalszych emocji i otrzymali sporą dawkę. Głównie za sprawą zdeterminowanych gospodarzy. Chęć doprowadzenia do wyrównania była tak duża, że co rusz zmuszali oni rywali do błędów i jeden z nich został wykorzystany. Piłkę zgubioną przez Mateusza Pańkowskiego przejął Dominik Lewandowski, a obsłużony przez niego Płonka przymierzył zza pola karnego. Żerdka nie miał większych szans. Niewiele brakowało, a w 69 min byłoby 1:2. Na próbę z 16 m zdecydował się bowiem Kacper Kasprzak, lecz bez powodzenia. Gdyby jednak bramkarz Rekordu był w słabszej dyspozycji, w jednej z ostatnich akcji pokonałby go rezerwowy Dawid Rachel i to on zyskałby miano bohatera.

- Do 62 minuty meczu obfitującego w sytuacje z obu stron czuliśmy, że sięgniemy po pełną pulę, ale jeden błąd spowodował zmianę nastrojów. Szanujemy punkt, lecz jesteśmy smutni, że nie zdobyliśmy trzech - powiedział **Dariusz Klacza**, trener bielszczan, którzy przerwali passę 9 wygranych MKS-u. Z podziału punktów najbardziej ucieszyli się we Wrocławiu. Rezerwy Śląska zrobiły swoje i walka o 2. ligę nabiera rumieńców.

Marek Hajkowski

■ **MKS Kluczbork - Rekord Bielsko-Biała 1:1 (0:1)**
0:1 - Wojciechowski, 13 min, **1:1** - Płonka, 62 min
KLUCZBORK: Jaskuła - Lechowicz, Trojanowski, Szota - Nowak (90. Paszkowski), Płonka (85. Zawada), Neison, Napora, D. Lewandowski - Włodarczyk (85. Rachel), Wojtyra. **Trener** Łukasz GANOWICZ.
REKORD: Żerdka - Madzia, Pańkowski (71. Wrona), Kareta - Wojciechowski (63. Nocoń), Wyroba (84. Twarkowski), Nowak, Kasprzak, Kamiński (71. Idzik) - Waluś (63. Śliwka), Świderski. **Trener** Dariusz KLACZA.
Sędziował Sebastian Krasny (Kraków). **Widzów** 900.
Żółte kartki: Wojtyra, Płonka - Madzia, Pańkowski, Kamiński, Wojciechowski, Twarkowski, Wrona.

Nieudany „rewanż"

Zaledwie 3 dni po finale Pucharu Polski na szczeblu tyskiego podokręgu jego uczestnicy spotkali się w meczu o punkty. W pucharowym starciu górą były „Goczały", wygrywając 3:1, ale w „rewanżu" przyszło im odrabiać straty. Wracający po pięciu meczach dyskwalifikacji trener Kamil Rakoczy w 48 min uśmiechnął się szeroko, bo jego podopieczni prowadzili 2:0. Nie do zatrzymania przez defensorów z Goczałkowic był bowiem Dawid Weis, zdobywając 7. i 8. bramkę w rozgrywkach. Zmiany poczynione przez trenera Łukasza Piszczka przyniosły efekt w ciągu 5 minut II odsłony. Najpierw snajperskim instynktem popisał się Michał Nagrodzki, a następnie w śladem rezerwowego poszedł wracający po kartkowej pauzie, Krzysztof Kiklaisz. Dla Pniówka to 5. mecz bez porażki, ale 4. zremisowany.

(mar)

■ **Pniówek 74 Pawłowice - LKS Goczałkowice 2:2 (1:0)**
1:0 - Weis, 42 min, **2:0** - Weis, 48 min, **2:1** - Nagrodzki, 59 min, **2:2** - Kiklaisz, 64 min
PNIÓWEK 74: Zapała - Budzik, Sobierajewicz, Płowucha, Zieliński - Morcinek (31. Lachendro, 59. Warnecki), Baranskyi (67. Herman), Skrzyniarz, Weis - Szatkowski (67. Kasperowicz) - Hanzel. **Trener** Kamil RAKOCZY.
GOCZAŁKOWICE: Mazur - Gajda, Zięba, Magiera - Domagała (57. Lipniak), Danch (57. Bieroński), Wuwer, Komandera - Nadolski (46. Nagrodzki), Kiklaisz, Borek (82. Rabczak). **Trener** Łukasz PISZCZEK.
Sędziował Mateusz Długosz (Bielsko-Biała). **Widzów** 100.
Żółte karki: Weis - Komandera.

Beniaminek nie składa broni

Po dwóch remisach i porażce walcząca o utrzymanie Unia wróciła na zwycięską ścieżkę, przywożąc komplet punktów z jednego z najdalszych wyjazdów. Udając się do Zielonej Góry zawodnicy i sztab szkoleniowy beniaminka mieli świadomość, że rywale „mają w nogach" 120 minut pucharowej batalii z Cariną Gubin, co znajdzie odzwierciedlenie w ich postawie. Nie przejęli się zbytnio stratą gola (ładny strzał Rafała Figla nad murem), a z dobitką strzału Sławomira Musiolika pośpieszył Natan Wysiński. Po kwadransie prawoskrzydłowy przyjezdnych już samodzielnie wpisał się na listę strzelców, uderzając przy dalszym słupku po świetnie wyprowadzonej kontrze. Musiolik miał też spory udział przy trafieniu Michała Gałeckiego, który przymierzył z 13 m. Dwubramkowa przewaga uspokoiła ekipę z Górnego Śląska, a kontaktowy gol Sebastiana Górskiego napędził Lechię. Jej zapędy przystopował Piotr Strączek, chwilę później poprawił Wisiński. Przy obu golach asystował Musiolik, który swój kapitalny występ ukoronował golem w doliczonym czasie gry, ośmieszywszy wcześniej obrońców i uderzając pod porzeczkę.

(mha)

■ **Lechia Zielona Góra - Unia Turza Śląska 3:6 (1:3)**
1:0 - Figiel, 16 min (wolny), **1:1** - Wysiński, 21 min, **1:2** - Musiolik, 30 min, **1:3** - Gałecki, 42 min, **2:3** - Górski, 52 min, **2:4** - Strączek, 74 min, **2:5** - Wysiński, 75 min, **3:5** - Osiński, 86 min, **3:6** - Musiolik, 90+2 min
LECHIA: Bursztyn - Sylwestrzak, Lechowicz, Kurowski (46. Matuszewski) - Dzidek (83. Osiński), Embalo (78. Tumala), Figiel (78. Rzeźnik), Bambecki (46. Górski), Surożyński, Zientarski - Dębski. **Trener** Andrzej SAWICKI.
UNIA: Musioł - Klimkiewicz (70. Wenglorz), Bodzioch, Wramba, Orzeł (83. Szymała) - Musiolik, Wysiński (76. Zawierucha), Gałecki, Witkowski, Groborz (83. Mazur) - Strączek. **Trener** Dariusz KŁUS.
Sędziował Jakub Szymczak (Wrocław). **Widzów** 400.
Żółte kartki: Lechowicz, Kurowski, Zientarski, Dębski - Groborz, Orzeł.

Sport db66f35228

Pierwszy gol w tym roku



Fot. Dorota Dusik

Mateusz Budak (w wyskoku) zakończył strzelecką niemoc jaworznickich „Drwali”.

GRUPA I

■ **Szczakowianka Jaworzno - Victoria Częstochowa 1:1 (1:1)**
Bramki: Budak 27 - Juchnik 7.
SZCZAKOWIANKA: Gargasz - Skrzypiński, Grudziński, Rydz, Szołtys - Budak (81. Stachowicz), Chrabąszcz (87. Chaturyedi), Kotow, Gądek - Kowalczyk (75. Kumor), Smarzyński (20. Hałatek). **Trenerzy:** Dawid KARPIŃSKI i Artur WASIK.
VICTORIA: Kotecki - Błędowski, Błaszkiewicz, Tomczyk, Włodarek - Krawczyk (65. Matyja), Jargosz (46. Krupa), Skibiński (65. Krysik) - Kowalski, Juchnik, Piątkowski (46. Figzał). **Trener** Adrian PASIEKA.
Sędziował Sławomir Smaczny (Bytom). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Kowalczyk, Budak, Szołtys, Gądek - Skibiński, Drabik, Włodarek.

Po czterech z rzędu tegorocznych przegranych meczach, w których piłkarze Szczakowianki nie strzelili zdobyli bramki, w zespole z dzielnicy Jaworzna nastąpiła zmiana trenera i walczący o utrzymanie „Drwale” - pod wodzą Artura Wasika i Dawida Karpińskiego - przełamali niemoc. Dokonali tego w starciu ze znacznie wyżej notowaną Victorią, bo zespół Adriana Pasieki przed 20. kolejką, mógł się pochwalić serią 11 meczów bez porażki. Plasował się na 3. pozycji, jednak po sobotnim spotkaniu osunął się na 5. miejsce.

Zaczęło się po myśli gości, którzy zepchnęli rywali do obrony. Pierwszy celny strzał oddał Marcin Kowalski, ale Dawid Gargasz był dobrze ustawiony. Celności zabrakło natomiast Michałowi Włodarkowi, zamykającemu akcję na 5 m, lecz w myśl powiedzenia „do trzech razy sztuka”, w 7 min Paweł Juchnik uderzył płasko z 16 m i piłka zatrzymała się w siatce. Częstochowianie, choć mieli kolejne okazje, w 27 min nadziali się na kontrę. Strata piłki w środku pola pozwoliła Michałowi Chrabąszczowi rozegrać akcję z Mateuszem Budakiem, który z prawego skrzydła wpadł w pole karne i strzałem w „długi” róg zaskoczył Rafała Koteckiego. Futbolówka przetoczyła się pod rękawicą bramkarza i kibice Szczakowianki, po raz pierwszy od 4 listopada, mogli krzyknąć: gol!

To trafienie zamknęło wynik, choć w II połowie miały okazje, by go skorygować. Pełnię szczęścia Szczakowiance mógł zapewnić Ołeksandr Kotow, ale w 52 min spudłował z 6 m, a 12 min później z narożnika pola bramkowego trafił w nogę Koteckiego, który w 78 min udanie interweniował po groźnym uderzeniu Budaka z dystansu. W końcówce do szturmu ruszyli częstochowianie, których motorem napędowym był Kowalski. Najpierw sam próbował zdobyć gola, ale w 80 min zatrzymał go Gargasz, ale sędzia nie dopatrzył się faulu w polu bramkowym. Następnie skrzydłowy Victorii dwukrotnie dośrodkował na głowę Mariusza Figzała, lecz główkował za wysoko, a chwilę później obok celu.

Jerzy Dusik

■ **Piast II Gliwice - Znicz Kłobuck 6:1 (3:0)**
Bramki: Urbański 13, 61, Leśniak 23, Liszewski 42, Daniel 77, Kędziora 88 - głową - Chłód 63.

■ Rozwój Katowice - Sparta Katowice 1:1 (1:0)
Bramki: Kędzierski 29 - Woźniak 46.

■ **Unia Rędziny - Zagłębie II Sosnowiec 0:2 (0:0)**
Bramki: Martosz 66 - karny, Bębenek 90.

■ **Podlesianka Katowice - Drama Zbrosławice 2:4 (0:3)**
Bramki: Niesyto 74, Jarnot 80 - Kotalczyk 21, Fic 29, Ochwat 40, Spende 90+1.

■ **MKS Myszków - Szombierki Bytom 4:2 (3:0)**
Bramki: Podolski 8, 45, Szkudlarek 44, Jaworski 88 - Stasiński 63, Moritz 90+4.

■ **Unia Dąbrowa Górnicza - Przemsza Siewierz 2:1 (1:1)**
Bramki: Turczyński 37, Syguła 70 - Adamiecki 27 - karny.

■ **Ruch Radzionków - Orzeł Miedary 1:1 (1:1)**
Bramki: Zalewski 20 - Musik 38.

1. Podlesianka	20	41	39:18
2. Drama	20	37	49:29
3. Dąbrowa G.	20	37	34:26
4. Sparta (b)	20	36	39:26
5. Victoria	20	36	33:30
6. Ruch	20	32	34:20
7. Przemsza	20	28	37:37
8. Myszków	20	27	52:41
9. Piast II	20	27	35:29
10. Rozwój	20	27	32:31
11. Zagłębie II	20	24	34:34
12. Szombierki	20	23	26:39
13. Szczakowianka	20	20	26:36
14. Orzeł (b)	20	16	19:43
15. Rędziny	20	14	18:43
16. Znicz (b)	20	14	16:41

1 - baraż o awans, **11** - baraż o utrzymanie, **12-16** - spadek

21. kolejka, 13.04.: Dąbrowa G. - Podlesianka, Przemsza - Myszków, Szombierki - Rozwój, Sparta - Ruch, Orzeł - Rędziny, Zagłębie II - Piast II, Znicz - Szczakowianka, Victoria - Drama.

(mha)

GRUPA II

■ **Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Rekord II Bielsko-Biała 1:0 (0:0)**
Bramka - Szumiński 68.

■ **Polonia Łaziska Górne - LKS Tworków 6:0 (2:0)**
Bramki: Kaszok 23 - karny, Wojtek 31, 64, Grzebieluch 52 - karny, 78, Terbalyan 59.

■ **ROW 1964 Rybnik - Tempo Puńców 4:1 (1:0)**
Bramki: Sikora 4, James 72, 78, Mandrysz 86 - K. Adamek 47.

■ **Orzeł Łękawica - MRKS Czechowice-Dziedzice 1:2 (1:1)**
Bramki: Mrózek 32 - Bukowczan 8, Szutak 69.

■ **LKS Czaniec - GKS II Tychy 1:1 (0:0)**
Bramki: Kaspera 59 - Konewka 79.

■ **Gwarek Ornontowice - Decor Bełk 1:1 (1:0)**
Bramki: Jabłoński 5 - Krakowczyk 67.

■ **Spójnia Landek - Kuźnia Ustroń 2:3 (1:2)**
Bramki: Piejak 18, Lorek 90+6 - głową - Szlufarski 23, 50, Bui 43 - wolny.

■ **Odra Wodzisław Śląski - MKS Lędziny 6:1 (1:0)**
Bramki: Piworowicz 18, Danieluk 61, Sikorski 64, 71, Białas 66, 77 - Sobieraj 58.

1. Podbeskidzie II	20	42	55:21
2. Polonia	20	41	47:15
3. Gwarek	20	36	39:13
4. Spójnia	20	35	33:19
5. Odra (s)	20	34	38:28
6. Decor	20	30	34:23
7. Tempo (b)	20	30	36:39
8. ROW	20	30	39:46
9. Orzeł	20	29	35:24
10. Tychy II	20	28	33:31
11. Rekord II (b)	20	28	32:37
12. Kuźnia	19	25	37:33
13. MRKS	20	23	28:30
14. Tworków (b)	20	18	31:54
15. Czaniec	19	13	22:39
16. Lędziny	20	0	9:96

1 - baraż o awans, **11** - baraż o utrzymanie, **12-16** - spadek

21. kolejka, 13-14.04.: Orzeł - Gwarek, MRKS - Odra, Tempo - Podbeskidzie II, Rekord II - Polonia, Tworków - Czaniec, Tychy II - Spójnia, Kuźnia - Decor przełożony na 16.04., Lędziny - ROW przełożony na 16.04.

(mar)

IV LIGA OPOLSKA

Stal Brzeg - Fortuna Głogówek 3:0, Victoria Chróścice - LZS Domaszkowice 1:0, Polonia Nysa - LZS Bogacica 0:3, Pogoń Prudnik - Polonia Karłowice 0:4, Piast Strzelce Opolskie - LZS Walce 2:2, Odra II Opole - Porawie Większyce 2:2, LZS Piotrówka - Ruch Zdzieszowice 2:4, MKS Gogolin - Małapanew Ozimek 0:2.

1. Ozimek	20	49	55:16
2. Bogacica	20	48	69:19
3. Brzeg	20	47	57:20
4. Zdzieszowice	20	42	59:36
5. Głogówek	20	32	30:26
6. Chróścice	20	30	36:38
7. Nysa	20	29	43:36
8. Strzelce Op.	20	28	37:24
9. Karłowice	20	28	39:48
10. Odra II	20	25	39:34
11. Walce	20	22	29:30
12. Piotrówka	20	22	27:52
13. Większyce	20	20	26:39
14. Domaszkowice	20	19	27:52
15. Gogolin	20	9	19:51
16. Prudnik	20	3	12:83

KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

Burza Borowa Wieś - Odra Miasteczko Śl. 2:0, Concordia Knurów - Sośnica Gliwice 1:2, Czarni Pyskowice - Start Sierakowice 1:3, LKS Żyglin - Orzeł Nakło Śl. 4:3, ŁTS Łabędy - Ruch Kozłów 4:0, Olimpia Boruszowice - Jedność 32 Przyszowice 1:1, Tempo Paniówki - Czarni Sucha Góra 2:2, Silesia Miechowice - Sparta Zabrze 2:1.

1. Miasteczko Śl.	20	54	70:22
2. Przyszowice	20	44	62:21
3. Sośnica	20	40	40:30
4. Łabędy	20	39	65:44
5. Borowa Wieś	20	36	36:22
6. Miechowice	20	35	39:35
7. Paniówki	20	34	44:27
8. Sierakowice	20	33	43:38
9. Concordia	20	28	41:34
10. Boruszowice	20	27	38:40
11. Żyglin	20	25	35:42
12. Sparta (b)	20	18	39:58
13. Nakło Śl. (b)	20	16	29:57
14. Pyskowice	20	15	36:64
15. Kozłów (b)	20	10	25:66
16. Sucha Góra (b)	20	6	20:62

GRUPA II

Mechanik Kochcice - Warta Kamieńskie Młyny 0:10, Amator Golce - Liswarta Krzepice 1:0, Lot Konopiska - Sparta Szczekociny 3:4, Zieloni Żarki - Skra II Częstochowa 1:1, Jedność Boronów - Lotnik Kościelec 1:1, Unia Kalety - KS Panki 2:2, Orzeł Kiedrzyn - Liswarta Popów 2:1, Stradom Częstochowa pauzował.

1. Panki	17	37	42:15
2. Kościelec	17	35	35:14
3. Żarki	18	35	35:17
4. Boronów	18	33	40:25
5. Krzepice	18	32	36:20
6. Kamieńskie Młyny	18	31	49:25
7. Skra II	17	31	31:19
8. Stradom (b)	17	29	33:29
9. Kiedrzyn	18	22	25:31
10. Golce	18	22	37:52
11. Kalety (b)	18	17	20:28
12. Popów (b)	18	15	29:43
13. Konopiska	18	15	32:57
14. Szczekociny	18	13	31:48
15. Kochcice (b)	18	8	15:67

GRUPA III

Unia Racibórz - LKS 1908 Nędza 2:2, Forteca Świerklany - Czarni Gorzyce 2:0, Płomień Połomia - Naprzód Czyżowice 3:0, Start Mszana - Ruch Stanowice 1:2, Silesia Lubomia - Dąb Gaszowice 3:2, GKS II Jastrzębie - Granica Ruptawa 5:0, Naprzód 32 Syrynia - Górnik Radlin 3:2. Zameczek Czernica - LKS Krzyżanowice przełożony na 15 maja.

1. Świerklany	19	41	42:19
2. Syrynia (b)	19	41	48:32
3. Połomia	19	37	46:26
4. Gorzyce	19	34	47:21
5. Krzyżanowice	18	34	52:29
6. Stanowice (b)	19	31	41:37
7. Lubomia (b)	19	29	26:20
8. Radlin	19	29	29:26
9. Jastrzębie II	19	25	47:42
10. Nędza	19	25	34:32
11. Ruptawa	19	25	36:36
12. Czyżowice	19	22	26:38
13. Unia (s)	19	17	41:50
14. Gaszowice	19	16	28:50
15. Czernica	18	13	22:55
16. Mszana (b)	19	3	13:65

GRUPA IV

Pogoń Imielin - Górnik Wojkowice 3:1, GKS II Katowice - Ostoja Żelisławice 1:0, Warta Zawiercie - Łazowianka 3:0, CKS Czeladź - Urania Ruda Śl. 4:0, Górnik Piaski - Unia Kosztowy 5:0, Cyklon Rogoźnik - AKS Mikołów 1:4, Śląsk Świętochłowice - Orzeł Mokre 2:0, Ruch II Chorzów - Sarmacja Będzin 4:0.

1. Mikołów	19	51	75:16
2. Ruch II	18	37	74:21
3. Śląsk (s)	18	36	44:28
4. GKS II	18	34	32:19
5. Rogoźnik	17	33	39:21
6. Wojkowice	18	33	30:30
7. Urania (b)	18	30	44:37
8. Piaski	18	29	41:33
9. Czeladź	19	27	41:33
10. Imielin	18	22	23:41
11. Sarmacja	18	21	25:34
12. Żelisławice (b)	18	16	20:45
13. Kosztowy (s)	17	14	19:38
14. Zawiercie (s)	18	11	18:43
15. Mokre (b)	16	7	15:40
16. Łazy (b)	18	6	15:76

GRUPA V

LKS Bestwina - Czarni Jaworze 1:5, BKS Stal Bielsko-Biała - KS Międzyrzecze 13:0, Pasjonat Dankowice - ZET Tychy 5:1, GLKS Wilkowice - Rotuz Bronów 1:0, Soła Kobiernice - Iskra Pszczyna 1:1, Piast Gol Bieruń - Drzewiarz Jasienica 0:10, LKS II Goczałkowice - JUW-e Jaroszowice 2:0, LKS Studzionka - Sokół Zabrzeg 3:4.

1. Wilkowice	19	51	76:21
2. Jasienica (s)	19	50	64:11
3. Iskra	19	42	70:25
4. BKS Stal	19	38	67:25
5. Jaworze	19	36	46:24
6. Goczałkowice II	19	32	50:37
7. ZET	19	32	53:55
8. Jaroszowice	19	32	25:27
9. Kobiernice (b)	19	29	38:44
10. Bronów	19	22	38:36
11. Dankowice	19	19	41:44
12. Bestwina	19	18	27:54
13. Zabrzeg (b)	19	17	31:65
14. Piast Gol (b)	19	12	24:67
15. Studzionka (b)	19	6	31:79
16. Międzyrzecze	19	5	12:79

GRUPA VI

Góral Istebna - Błyskawica Drogomyśl 0:3, LKS Goleszów - Spójnia Zebrzydowice 1:2, Victoria Hażlach - Beskid Skoczów 2:6, WSS Wisła - Piast Cieszyn 4:3, Metal-Skałka Żabnica - Bory Pietrzykowice 0:1, Stal-Śrubiarnia Żywiec - Soła Rajcza 1:0, Podhalanka Milówka - Wisła Strumień 1:0, Smrek Ślemień - GKS Radziechowy-Wieprz 0:5.

1. Drogomyśl (s)	17	42	55:18
2. Stal-Śrubiarnia (b)	17	36	49:24
3. Milówka	17	36	41:19
4. Cieszyn	17	34	60:34
5. Skoczów	17	31	44:19
6. Strumień	17	30	40:32
7. Pietrzykowice	17	28	29:28
8. Radziechowy	17	25	48:31
9. Zebrzydowice	17	25	33:28
10. Wisła	17	19	29:38
11. Hażlach (b)	17	19	33:48
12. Istebna	17	18	35:36
13. Ślemień	17	16	24:44
14. Metal-Skałka (b)	17	13	30:61
15. Rajcza	17	10	13:45
16. Goleszów (b)	17	1	16:74

(g)

Sport db66f35228

Zimny prysznic na początek

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Jesienią zeszłego roku biało-czerwone wywalczyły awans do dywizji A Ligi Narodów. Znalazły się w IV grupie z Islandią, Austrią i Niemcami. Walkę o przyszłoroczne mistrzostwa Europy rozpoczęły w chłodnej Islandii na kameralnym stadionie w Kopavogur.

Bilans meczów Polek z Islandkami nie był korzystny - 5 porażek i remis. W rankingu FIFA Islandia zajmuje 15. miejsce, a Polska 29. Największą gwiazdą reprezentacji Islandii jest napastniczka Sveindis Jane Jonsdottir, klubowa koleżanka Ewy Pajor z klubu VfL Wolfsburg.

Pajor w 11 minucie zmarnowała doskonałą okazję. Po dośrodkowaniu Natalii Padilli z bliska strzeliła wprost w bramkarkę Fanney Birkisdottir, a dobitka trafiła w poprzeczkę. Około 30 minuty Martyna Wiankowska wykonała rajd lewym skrzydłem i dośrodkowała w pole karne, jednak Pajor nie zdołała przyjąć piłki. Następnie Wiankowska podała przed pole karne, a Dominika Grabowska lewą nogą uderzyła nad poprzeczką. Po chwili pomocniczka ta oddała kolejny strzał z dystansu i wywalczyła rzut rożny. Końcówka pierwszej połowy była dramatyczna dla reprezentacji Polski. W 42 min obrończyni Małgorzata Mesjasz skierowała piłkę do własnej bramki, próbując zatrzymać strzał rywalki. W kolejnej akcji po precyzyjnym podaniu Jonsdottir gola głową strzeliła Dilja Zomers. Tuż przed przerwą celny strzał po dośrodkowaniu Padilli oddała Kayla Adamek, ale nie zaskoczyła bramkarki.

Mimo niekorzystnego wyniku Patalon nie dokonała zmian. Na początku drugiej połowy bramkarka Kinga Szemik piąstkowała piłkę po strzale Jonsdottir. Napastniczka Wolfsburga po chwili uderzyła niecelnie. W 66 minucie Jonsdottir zwiodła w polu karnym Oliwię Woś i strzeliła gola na 3:0. W odpowiedzi Grabowska ponownie uderzyła zza pola karnego, lecz Birkisdottir pewnie interweniowała. Jonsdottir mogła podwyższyć na 4:0, ale Szemik wyszła z bramki i powstrzymała gwiazdę reprezentacji Islandii. Polska bramkarka dobrze zachowała się również przy kolejnym strzale, gdy wybiła piłkę na rzut rożny.

- Ten mecz był dla nas bardzo dobrą lekcją. Na tym poziomie, nawet jeśli jest się dobrze przygotowanym, każdy błąd kosztuje utratę bramki. Tu nie ma miejsca na niecelne podania, tu nie może być złych decyzji. Do przerwy byłyśmy bardzo dobrze zorganizowane, realizowałyśmy plan, ale w końcówce straciłyśmy dwie bramki i to był dla nas zimn prysznic. Jesteśmy bogatsze o doświadczenia, ale wiemy, jak mocno musimy pracować, bo nic nie przyjdzie nam łatwo, a wypracowane sytuacje po prostu trzeba wykorzystywać - powiedziała **Nina Patalon**.

We wtorek o 18.00 w Gdyni Polki zmierzą się z Austriaczkami. Na przełomie maja i czerwca dwukrotnie zagrają z Niemkami, które jako wicemistrzynie Europy są faworytkami grupy trzeciej w dywizji A. Rewanżowe mecze z Islandią i Austrią odbędą się w lipcu. Rozgrywki Ligi Narodów są eliminacjami przyszłorocznych mistrzostw Europy, które odbędą się w Szwajcarii. Na Euro 2025 zakwalifikują drużyny z 1. i 2. miejsca w grupie. Trzeci i czwarty zespół zagra w barażach. Polskie piłkarki nigdy nie uczestniczyły w ME.

Islandia - Polska 3:0 (2:0)
1:0 - Mesjasz, 42 min, **2:0** - Zomers, 43 min (głową), **3:0** - Jonsdottir, 66 min
POLSKA: Szemik - Matysik, Mesjasz, Woś, Wiankowska (80. Domin) - Grabowska, Zieniewicz, Kamczyk - Padilla (76. Wróbel), Pajor (76. Karczewska), Adamek (67. Jedlińska). **Trener** Nina PATALON.

Austria - Niemcy 2:3 (2:1)

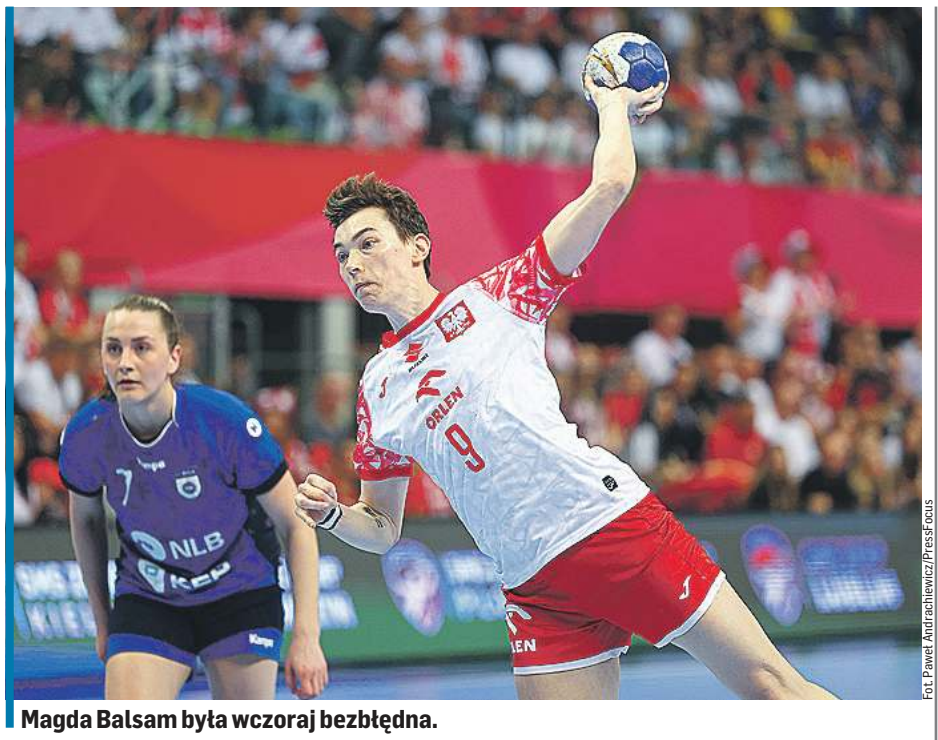
1. Islandia	1	3	3:0
2. Niemcy	1	3	3:2
3. Austria	1	0	2:3
4. Polska	1	0	0:3

2. kolejka, 9.04. Niemcy - Islandia, Polska - Austria.

Koniec marzeń

U-19

Identycznych rozmiarów porażkę w drugim meczu kwalifikacyjnym do mistrzostw Europy zanotowała reprezentacja do lat 19. Zdecydowanie (3:0) lepsza okazała się Holandia. W obliczu remisu (1:1) Bośni i Hercegowiny z Finlandią podopieczne Katarzyny Barlewicz straciły szanse na awans do turnieju finałowego. Ten zapewniły sobie „Pomarańczowe". We wtorek o 15.00 biało-czerwone zamkną kwalifikacje starciem z Bośniaczkami. **(mha, PAP)**



Fot. Paweł Andrachiewicz/PressFocus

Magda Balsam była wczoraj bezbłędna.

Balsam na nasze serca

Efektowna wygrana z Kosowem w Zielonej Górze przypieczętowała awans biało-czerwonych na Euro 2024.

Wmyśl zasady „zwycięskiego składu się nie zmienia", trener Arne Senstad desygnował do gry identyczną szesnastkę, która w czwartek w Prisztinie triumfowała 34:27. Norweski szkoleniowiec liczył jednak na znacznie lepszą postawę, poprawę skuteczności, a przede wszystkim obrony. Można powiedzieć, że niesione dopingiem jego podopieczne zrealizowały założenia, prezentując się znacznie lepiej i to w każdym elemencie.

W pierwszym meczu zmorą biało-czerwonych była Leonora Demaj (12 bramek) i właśnie wyłączenie z gry wychowanej oraz grającej w Danii zawodniczki było kluczem do zamurowania bramki. Bliższe podejście do liderki Kosowianek znacznie ograniczyło jej pole działania, usztywniło koleżanki, a pod względem rzutowym było słabiutko (4 gole na 9 prób). Agresywniejsza postawa względem pozostałych rozgrywających również wiele dała. Pozwoliła bowiem wykazać się bramkarkom, które w całym meczu pozwoliły się pokonać tyle razy, ile w pierwszej połowie całego spotkania na wyjeździe. Dobra postawa obrony to klucz od kontr, a po nich najczęściej piłka wpada do siatki lub są dyktowane rzuty karne. W obu elementach najlepsza w naszym zespole była **Magda Balsam**. Prawoskrzydłowa MKS-u Lublin miała wielką ochotę do gry i wykazała się 100-procentową skutecznością. - Nie wiem czy był to mój najlepszy występ w reprezentacji. Cieszę się, że dostaję szansę, że trener mi ufa. Potrzebowałyśmy takiego meczu, choć nie wszystko nam w nim wyszło - powiedziała przed kamerą TVP Sport Balsam, ale aż tak skromna być nie musiała. - Mam sposób na rzuty karne, a dzięki klubowej bramkarce Paulinie Wdowiak mój repertuar jest szeroki - dodała zawodniczka po odebraniu nagrody MVP. To po jej trzech trafieniach Polki wyszły na 4:2 i sukcesywnie zaczęły zwiększać przewagę. Wynik premierowej odsłony z rzutu wolnego (!) ustaliła **Monika Kobylińska**. - Postanowiłam znaleźć lukę między rękami niezbyt wysokich rywalek, jedna z nich dostała piłką w rękę, co zmyliło bramkarkę - uśmiechała się kapitan naszego zespołu.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Biało-czerwone grały swoje w obronie, selekcjoner rotował składem, dobrą zmianę dała w bramce **Barbara Zima** (50% skuteczności), która obroniła karnego w wykonaniu Demaj, a także popisała się rzutem przez całe boisko. - Jest mi obojętne, z kim będziemy w grupie na Euro, bo z każdym jesteśmy w stanie powalczyć - zapowiedziała Zima. Końcowa syrena oznaczała szał radości bo oznaczała 6. z rzędu awans na mistrzostwa Europy, które na przełomie listopada i grudnia zorganizują Węgry, Austria i Szwajcaria. Losowanie grup 18 kwietnia w Wiedniu.

Polska - Kosowo 28:17 (15:9)
POLSKA: Płaczek, Zima 1 - Balsam 9/6, Kobylińska 3, Kochaniak-Sala 1, Matuszczyk 1, Uścinowicz 2, Michalak 2, Tomczyk 1, Górna 2, Nosek 1, Nocuń 2, Olek 1, Więckowska 2, Urbańska, Galińska. **Kary:** 8 min. **Trener** Arne SENSTAD.
KOSOWO: Kryeziu, Kafexholli - Gjikokaj 3, Tahirukaj 2, Demaj 4/2, Mustafa 1, E. Mulaj 1, A. Hajdari 2, Ujkic 2, M. Mulaj, Esati 1, Shatri, M. Hajdari 1, Dinarica, Mirdita, Krasniqi. **Kary:** 6 min. **Trener** Agron SHABANI.
Sędziowały: Alice Watson i Line Welin (Szwecja). **Widzów** 3000.
Przebieg meczu: 5 min - 3:2, 10 min - 5:4, 15 min - 8:4, 20 min - 10:5, 25 min - 13:9, 30 min - 15:9, 35 min - 20:10, 40 min - 22:12, 45 min - 23:13, 50 min - 24:14, 55 min - 26:17, 60 min - 28:17.

GRUPA 8

1. Dania	4	8	149:89
2. Polska	4	4	115:109
3. Kosowo	4	0	80:146

Marek Hajkowski

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

1. RUNDA PLAY OFFU

MMTS Kwidzyn - Industria Kielce 28:43 (12:23); stan rywalizacji 0-1
KWIDZYN: Zakreta, Matlęga - Czerkaszczenko 6, Grzenkowicz 1, W. Jankowski 1, Jarosz 2/1, Potoczny 3, Kamyszek 4, Guziewicz, Landzwojczak 1, Malczak 6, Chałupka 2, Welcz 2. **Kary:** 4 min. **Trener** Bartłomiej JASZKA.
KIELCE: Wolff, Wałach - Moryto 2, Olejniczak 4, Thrastarson 2, Tournat 4, D. Dujszebajew 4, Kounkoud 4, T. Gębala, Wiaderny 6/1, A. Dujszebajew 8, Nahi 7, Paczkowski 1, Surgiel 1. **Kary:** 0 min. **Trener** Tałant DUJSZEBAJEW.

Arged Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski - Orlen Wisła Płock 28:37 (14:17); stan rywalizacji 0-1
OSTROVIA: Krekora, Balcerek, Zimny - Urbaniak 2, Gajek 1, Reznicki 5, Kamil Adamski 11/3, Szpera, Wojciechowski 1, Misiejuk (CZK, 33 min - gradacja kar), P. Marciniak 3, Tomczak 1, Szych, Krivokapic 2, Rybarczyk 2. **Kary:** 10 min. **Trener** Kim RASMUSSEN.
WISŁA: Jastrzębski, Alilović - P. Krajewski 1, Daszek 5, Mindegia 3, Dawydzik 1, Lucin 8/1, Mihić 5, Susnja, Terzić, Serdio, Zarabec, Samolia 3, Sroczyk 2, Perez 5, Fazekas 4. **Kary:** 14 min. **Trener** Xavi SABATE.

Azoty Puławy - KGHM Chrobry Głogów 32:32 (15:18) rzuty karne 4:3; stan rywalizacji 1-0
AZOTY: Borucki, Zembrzycki, Canidze - M. Marciniak 2, Fedeńczak 4, Burzak 3, Kacper Adamski 3, R. Przybylski 6, Janikowski 5, Zarzycki, Ostrouszko 1, Górski, Jarosiewicz 4/3, Gogola 4. **Kary:** 6 min. **Trener** Siergiej BEBESZKO.
CHROBRY: Derewiankin, Stachera - Kosznik, Matuszak 6, Paterek 5, Skiba 3, Dadej 4, Styrcz 2, Grabowski 3/3, Jamiot 1, Orpik, Zieniewicz 5, Hajnos 3, Strelnikow, Ortezow. **Kary:** 4 min. **Trener** Witalij NAT.

Energa MKS Kalisz - Górnik Zabrze dziś, 18.00

PLAY OUT

Zepter KPR Legionowo - Corotop Gwardia Opole 18:30 (9:17)
LEGIONOWO: Liljestrand, Zacharski, Szałkucki - Klapka 2/1, Fąfara, Lewandowski 4, Ciok 4/2, Maksymczuk, Brzeziński, Pawelec 1, Tylutki 1, Laskowski 5, Kostro, Bogudziński 1, Wołowiec. **Kary:** 6 min. **Trener** Michał PRĄTNICKI.
GWARDIA: Ałaj, Malcher - Wojdan 5, Widomski 6, Monczka, Wandzel 2, Łangowski 4, Jendryca 7/2, Sosna, Kawka 3, Stempin 1, Hryniewicz 2, Milewski, Zawadzki, Koc. **Kary:** 14 min. **Trener** Bartosz JURECKI.

Piotrkowianin - Energa Wybrzeże Gdańsk 29:33 (12:16)
PIOTRKOWIANIN: Chmurski, Kot - Żyszkiewicz 6, T. Wawrzyniak, Mosiołek 1, Kowalski 4, Marcin Matyjasik 6, Makowiejew 3, Pożarek, Szopa, K. Krajewski 4/2, Surosz 4, Filipowicz 1. **Kary:** 10 min. **Trener** Michał MATYJASIK.
WYBRZEŻE: Bedoui 1 - Jachlewski 6/1, Powarzyński 2, Papina 4, Zmavc 1, Pieczonka 4, Milicević 5/2, Papaj 1, Góralski 2, Domagała 1, Stępień 3, Peret 2, Tomczak, Siekierka, Niedzielanko 1, Poźniak. **Kary:** 4 min. **Trener** Patryk ROMBEL.

Grupa Azoty Unia Tarnów - MKS Zagłębie Lubin dziś, 18.00

9. Gwardia	27	32	726:771
10. Unia	26	27	674:787
11. Piotrkowianin	27	26	723:844
12. Wybrzeże	27	23	786:833
13. Zagłębie	26	23	681:793
14. Legionowo	27	13	713:851

13 - baraż o utrzymanie z wicemistrzem Ligi Centralnej, **14** - spadek
Play off, drugie mecze 1/4 finału (do dwóch zwycięstw), 13-15.04.: Kielce - Kwidzyn, Wisła - Ostrovia, Górnik - Kalisz, Chrobry - Azoty; **play out, 13-14.04.:** Wybrzeże - Gwardia, Unia - Piotrkowianin, Zagłębie - Legionowo. **(mha)**

Sport db66f35228

Pomogli sobie i... dąbrowianom

Gliwiczanie prawie pewni utrzymania, MKS wciąż daleko od play offu.

ORLEN BASKET LIGA

Koszykarze z Dąbrowy przed pierwszym gwizdkiem znali rezultat z Warszawy, gdzie beniaminek sensacyjnie przegrał u siebie z Zastalem Zielona Góra. MKS w razie wygranej mógł odskoczyć Dzikom i mocno zwiększyć swoje szanse na fazę play off. Nie udało się. To był dziesiąty taki mecz w tym sezonie, w którym obie drużyny przekroczyły sto punktów. W większości tych meczów udziałowcem byli dąbrowianie, najbardziej ofensywny team ekstraklasy. Tym razem 101 zdobytych oczek nie pozwoliło ekipie trenera **Borisa Balibrei** dodać sobie kompletu punktów.

- Trefl zaprezentował się jak jedna, dobrze zorganizowana maszyna. Przez 40 minut grał na dużej intensywności. Z naszej strony szczególnie słaba była druga kwarta, lepiej zaprezentowaliśmy się w drugiej połowie. Pokazaliśmy jednak, że możemy rywalizować nawet z drużyną, która będzie walczyć o mistrzostwo. Niestety, chwila zawahania i słabszej gry w konfrontacji z takimi ekipami kosztuje bardzo dużo - ocenił kataloński szkoleniowiec MKS-u.

Goście grali bardzo dojrzale i rozsądnie, do przerwy wypracowali sobie 11 punktów przewagi. MKS przez większość spotkania był w sytuacji goniącego. 90 sekund przed końcem zbliżył się na 3 oczka (97:100). Trójka Jakuba Schenka, ważne trafienie za dwa Andy'ego Van Vlieta nie pozwoliły gospodarzom na więcej. Wygrali faworyci, dla których było to dwudziesty sukces w sezonie. Trefl umacnia się na pozycji wicelidera. MKS pozostaje w grze o play off, ale szanse z każdym spotkaniem słabną. a do końca sezonu zasadniczego pozostały już tylko trzy kolejki. - Mimo wszystko jestem dumny z naszej walki. Taki jest nasz styl, który czasem przekłada się na zwycięstwo, a czasem na porażkę. Na pewno trzeba poprawić obronę, ale zawsze walczymy do końca - dodawał z nutką optymizmu trener Balibrea.


Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Kadre Gray był najlepszym graczem meczu w Gliwicach i głównym architektem wygranej GTK nad Arriva Toruń.

Po 24 punkty dla gości zdobyli Geoffrey Groselle oraz Andy Van Vliet. Belg miał też aż 10 zbiórek i bez wątpienia był graczem numer jeden tego spotkania. W MKS-ie w ofensywie zawiódł Tayler Persons (0/7 z gry). Marc Garcia rzucił 22 punkty, a Xeyrius Williams dodał 20.

GTK Gliwice za jednym zamachem zapewnili sobie praktycznie utrzymanie w lidze, a dąbrowianom pomogli, eliminując jednego z ich rywali do play offu. Wygrana z Twardymi Piernikami okazała się dość łatwa. W trzeciej kwarcie przewaga gliwiczan wynosiła już 17 punktów (68:51). Numerem jeden na boisku był Kadre Gray, autor 24 punktów, 6 zbiórek i 6 asyst. Koby McEwen dorzucił 22 oczka i 4 zbiórki. Gospodarze mieli przewagę w zbiórkach (38-30), byli lepsi w skuteczności rzutów z gry (52 procent przy 44 gości). W zespole z Torunia słabo spisali się liderzy - Arik Smith (2 z 10 z gry) czy Mate Vucić (2 z 9 z gry).

Trener **Paweł Turkiewicz** po spotkaniu mógł wreszcie na pomeczowej konferencji pojawić się rozluźniony i zadowolony. - Bardzo cieszymy się z tego zwycięstwa. Spadło z nas ciśnienie. To nasze pierwsze domowe zwycięstwo w tej rundzie i do tego wyjątkowo ważne. Dziś w moim zespole była duża determinacja, koncentracja, zwłaszcza w obronie. Każdemu bardzo zależało. Nie były to łatwe zawody, Toruń się bił do samego końca. U nas każdy dostał szansę, także młodzi zawodnicy mogli się pokazać.

■ **Dziki Warszawa - Enea Stelmet Zastal Zielona Góra 61:74 (12:22, 14:21, 20:16, 15:15)**
WARSZAWA: Green 17, Coleman, Aleksandrowicz 6, McGlynn 6, Crawley - Sanni 13 (1x3), Grochowski 7 (1x3), Pamuła, Czujkowski 1, Mokros 5 (1x3), Bartosz 6. Trener Krzysztof SZABLOWSKI.
ZIELONA GÓRA: Hall 15, Musić 9, Kikowski 5, Kołodziej 4, Rakocević 8 - Horne 10 (2x3), Wójcik 1, English 12 (2x3), Lewandowski 7 (1x3), Woroniecki 3 (1x3). Trener Virginijus SIRVYDIS.

■ **MKS Dąbrowa Górnicza - Trefl Sopot 101:106 (24:27, 23:31, 26:25, 28:23)**
DĄBROWA GÓRNICZA: Kulikowski 5 (1x3), Wilczek 17 (4x3), Persons 1, Williams 20 (3x3), Carvacho 16 - Cabbil 13 (1x3), Piechowicz, Garcia 22 (3x3), Słupiński 4, Kucharek 3 (1x3). Trener Boris BALIBREA.
SOPOT: Scruggs 10 (3x3), Best 10 (2x3), Varadi 2, Groselle 24, Van Vliet 24 (2x3) - Barnes 2, Musiał 3 (1x3), Witliński 6, Zyskowski 9 (1x3), Schenk 16 (2x3). Trener Żan TABAK.

■ **PGE Spójnia Stargard - Anwil Włocławek 64:70 (17:11, 18:19, 18:24, 11:16)**
STARGARD: Daniel 28 (2x3), Gordon 6, Gruszecki 5 (1x3), Langović 1, Brown - Stein 11 (1x3), Łapeta 4, Simons 3 (1x3), Kowalczyk 3 (1x3), Grudziński 3. Trener Sebastian MACHOWSKI.
WŁOCŁAWEK: Sanders 15 (1x3), Petrasek 11 (1x3), Dimec 9, Łączyński 7 (2x3), Garbacz 5 (1x3) - Kyzlink 17 (3x3), Joesaar 4, Bell 2, Kostrzewski. Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

■ **Tauron GTK Gliwice - Arriva Polski Cukier Toruń 92:76 (21:21, 27:19, 24:17, 20:19)**
GLIWICE: Gray 24, Mcewen 22 (2x3), Laksa 12 (2x3), Frąckiewicz 7, Czerapowicz 5 (1x3) - Henderson 8 (1x3), Bender 7, Śnieg 3, Gusławski 2, Busz 2, Samsonowicz, Jopek. Trener Paweł TURKIEWICZ.
TORUŃ: Tomaszewski 14 (1x3), Kunc 11 (3x3), Vucić 8, Diggs 7 (1x3), Smith 5 (1x3) - Cel 22 (2x3), Sowiński 4, Washington 4, Lipiński 1, Diduszko. Trener Srdjan SUBOTIĆ.

■ **Arged BM Stal Ostrów Wlkp. - King Szczecin 86:95 (22:33, 28:23, 23:18, 13:21)**
OSTRÓW WLKP.: Skele 17 (1x3), Silins 26 (6x3), Brembly 4, Sulima 4, Gielo 13 (1x3) – Walker 2, Chyliński 6 (2x3), Beliauskas 6 (2x3), Durisić 8. Trener Andrzej URBAN.
SZCZECIN: Mazurczak 11 (1x3), Woodson 22 (3x3), Cuthbertson 19 (5x3), Borowski 7, Udeze 3 – Meier 13 (2x3), Żołnierewicz 19, Kyser 10, Nowakowski. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

■ **Polski Cukier Start Lublin - Icon Sea Czarni Słupsk 77:86 (17:27, 22:16, 18:20, 20:23)**
LUBLIN: O'Reilly 16 (1x3), Durham 12 (1x3), Gabrić 12 (3x3), Benson 11, Karolak 8 (2x3) - Wade 2, Put 2, Pelczar 2, Szymański. Trener Artur GRONEK.
SŁUPSK: Griciunas 16, Teague 14 (1x3), Kohs 12 (2x3), Caffey 9 (1x3), Jankowski 2 - Dziemba 27 (4x3), Wójcik 4, Tomczak 2, Leończyk. Trener Mantas CESNAUSKIS.

■ **Muszynianka Domelo Sokół Łańcut - Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia 74:77 (29:21, 8:23, 10:18, 27:15)**
ŁAŃCUT: Gomez 11 (3x3), Cheese 7, Nwamu 17 (3x3), Struski 2, Kemp 13 - Łabinowicz 13 (1x3), Mijović 8 (2x3), Kroczak 3, Nowakowski. Trener Marek ŁUKOMSKI.
GDYNIA: Pluta 22 (4x3), Kamiński 14 (2x3), Alford 12 (4x3), Leday 6, Hrycaniuk 2 - Marchewka, Matczak, Bogucki 14 (2x3), Kenić 7, Szumert. Trener Wojciech BYCHAWSKI.

1. Włocławek	27	49	2320:2057
2. Sopot	27	47	2319:2126
3. Szczecin	27	45	2431:2265
4. Ostrów Wlkp.	27	43	2330:2177
5. Stargard	27	42	2184:2081
6. Lublin	27	42	2425:2391
7. Legia	26	41	2197:2142
8. Wrocław	26	40	2067:2145
9. Dziki	27	40	2117:2187
10. Dąbrowa G.	27	40	2570:2506
11. Słupsk	27	40	2100:2158
12. Toruń	27	39	2197:2263
13. Gdynia	27	36	2215:2459
14. Gliwice	27	35	2329:2464
15. Zielona G.	27	34	2247:2437
16. Łańcut	27	32	2173:2359

Najbliższe mecz: Wrocław - Legia (9.04.), Gdynia - Dziki (11.04.), Zielona Góra - Słupsk, Gliwice - Sopot, Lublin - Stargard (wszystkie 13.04.), Dąbrowa Górnicza - Łańcut, Wrocław - Toruń, Szczecin - Legia, Ostrów Wielkopolski - Włocławek (wszystkie 14.04.).

LEBRON ZAGRA Z SYNEM?

NBA

■ **Bronny James**, najstarszy syn legendy koszykówki LeBrona Jamesa, poinformował w piątek, że przystąpi w czerwcu do draftu NBA, pomimo gry poniżej oczekiwań w pierwszym roku studiów na Uniwersytecie Południowej Kalifornii. - To był rok wzlotów i upadków, ale pomógł mi rozwinąć się jako mężczyźnie, studentowi i sportowcowi - zapowiada 18-letni potomek gwiazdy Los Angeles Lakers.

W lipcu Bronny doznał zatrzymania akcji serca podczas treningu z kolegami z drużyny. Powrócił do rozgrywek uniwersyteckich dopiero w grudniu i notował średnio 4,8 punktu na mecz. Jego sławny ojciec nie ukrywa, że chce kontynuować karierę w NBA do czasu, gdy syn zostanie wybrany przez jedną z drużyn ligi.
San Antonio Spurs bez kontuzjowanych Jeremy'ego Sochana i Devina Vassela dało radę wygrać na wyjeździe w Nowym Orleanie! Znakomitą drugą połowę miał Victor Wembanyama. Pierwszoroczniak z Francji zdobył w tym okresie 15 ze swoich 17 punktów oraz wszystkie 3 bloki. Decydującą o wyniku akcję debiutant zaliczył na 10 sekund przed końcem, gdy efektownie zablokował rzut Herba Jonesa.
Golden State Warriors na sześciu zakończył najdłuższą w sezonie serię zwycięstw. Passa dobiegła końca w Dallas. Mecz był bardzo wyrównany. Dallas grali bez swojego lidera Luki Doncicia (ma drobny uraz i oglądał mecz z trybun), ale bardzo dobrze spisali się Kyrie Irving (26 punktów, 8 zbiórek, 7 asyst) oraz P.J. Washington (32 punkty, 5 zbiórek, 5 przechwytów). Ten drugi rozegrał swój najlepszy mecz w barwach Mavericks. W zespole Warriors świetne spotkanie zanotował Brandin Podziemski. Rozgrywający z polskimi korzeniami zdobył 14 punktów, miał 4 zbiórki, 5 asyst. W pierwszej kwarcie w dwie minuty zaliczył aż 10 punktów i przywrócił Warriors do równowagi po słabym początku. „Wojownicy" potrzebują jednej wygranej, by zapewnić sobie miejsce w pierwszej dziesiątce, która w tzw. play in walczy o fazę play off.

Czwartek: Dallas - Atlanta 109:95, New York - Sacramento 120:109, Miami - Philadelphia 105:109, Houston - Golden State 110:133, LA Clippers - Denver 102:100
Piątek: LA Clippers - Utah 131:102, Dallas - Golden State 108:106, Boston - Sacramento 101:100, Phoenix - Minnesota 97:87, Memphis - Detroit 108:90, Houston - Miami 104:119, New Orleans - San Antonio 109:111, Chicago - New York 108:100, Milwaukee - Toronto 111:117, Indiana - Oklahoma City 126:112, Charlotte - Orlando 124:115, Washington - Portland 102:108
Sobota: Brooklyn - Detroit 113:103, Denver - Atlanta 142:110, LA Lakers - Cleveland 116:97, Memphis - Philadelphia 96:116. **(pp)**

Sport db66f35228

Beniaminek bez kompleksów

I LIGA KOBIET

Siatkarki MKS-u COPCO Imielin, po niezwykle udanym sezonie zasadniczym nie zamierzają pasować i chcą zdobyć miejsce w czołowej czwórce. W pierwszym spotkaniu ćwierćfinałowym wygrały w Węgrowie z Nike 3:0. Tylko w trzeciej odsłonie zespół z Imielina natrafił na silniejszy opór gospodyń, ale ostatecznie wygrał na przewagi. To już było trzecie zwycięstwo MKS-u w tym sezonie nad Nike. W pozostałych ćwierćfinałowych meczach nie zanotowano niespodzianek, choć faworyzowany zespół z Piły z zespołem z Białegostoku uporał się dopiero po tie-breaku.

Ćwierćfinały play offu:
Nike Węgrów – MKS Copco Imielin 0:3 (19:25, 19:25, 25:27), Sokół Mogilno – SAN-Pajda Jarosław 3:0 (25:19, 25:23, 25:19), Enea Piła – BAS Białystok 3:2 (15:25, 26:28, 25:19, 25:21, 15:13), LOS Nowy Dwór Maz. - Legionovia 3:0 (25:20, 25:23, 25:21).
Mecze rewanżowe w najbliższą sobotę.

TAURON I LIGA MĘŻCZYN

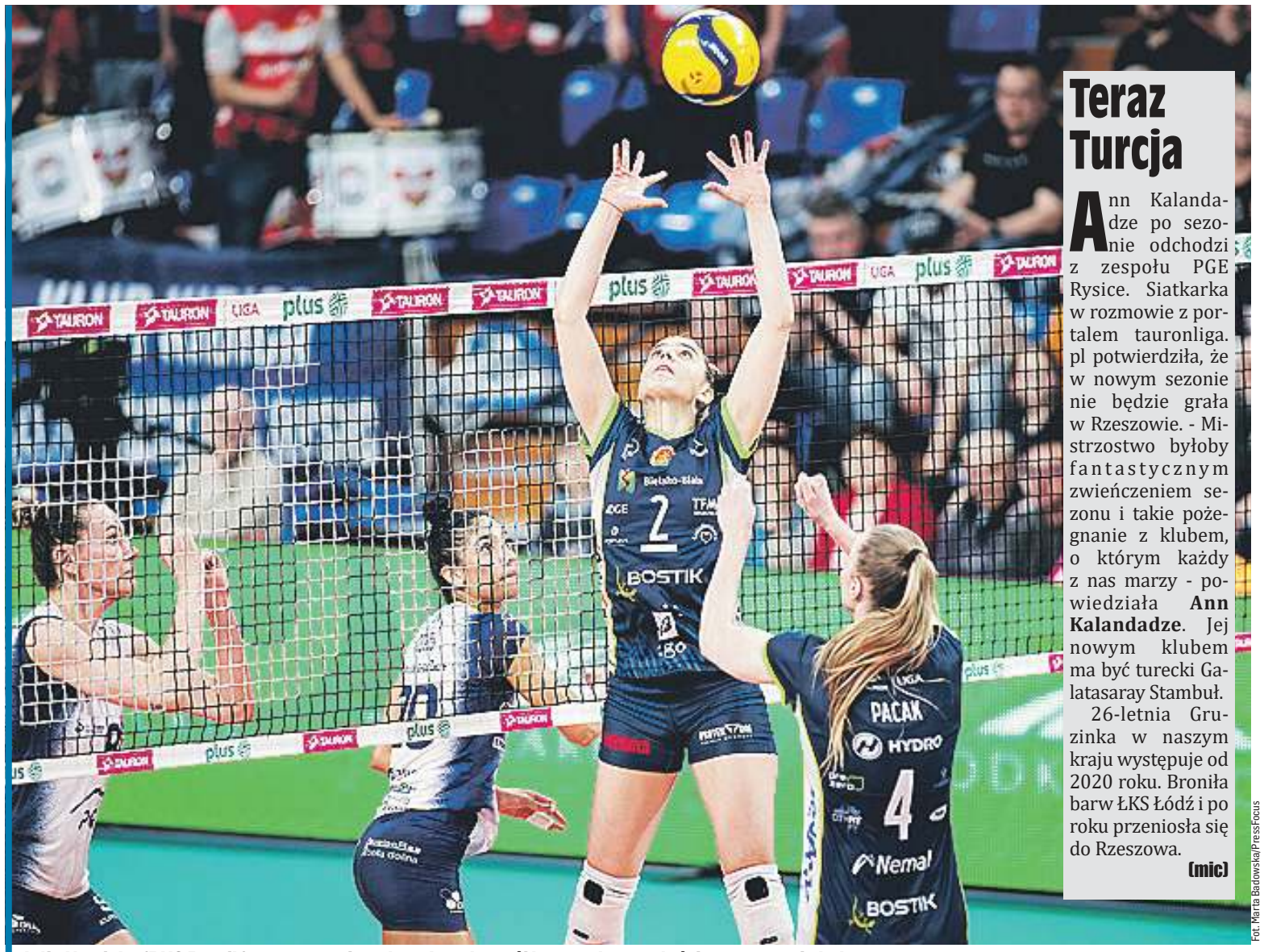
Faworyci nie zawodzą

Pierwsze spotkania w ćwierćfinale play offu były pod dyktando faworytów. Siatkarze MKS-u Będzin, postrzegani jak główny kandydat do awansu, w zaledwie 75 minut uporali się z Astrą Nowa Sól 3:0. Przewaga podopiecznych trenera Wojciecha Serafina nie podlegała dyskusji. W całym meczu popisali 12 asami serwisowymi przy 16 błędach. W każdym elemencie gry dominowali nad rywalem i sobotni rewanż wydaje się formalnością.

Pierwszy krok w stronę półfinału również wykonał zespół BBTS-u Bielsko-Biała, wygrywając na własnym parkiecie z Mickiewiczem Kluczbork 3:0. Goście dzielnie walczyli i trzeciej odsłonie mieli nawet piłki setowe, ale ostatecznie przegrali na przewagi. Rewanż rozegrany zostanie już w najbliższy czwartek i też wydaje się formalnością.

Ćwierćfinały play offu:
MKS Będzin – Astra Nowa Sól 3:0 (25:14, 25:21, 25:19), BBTS Bielsko-Biała – Mickiewicz Kluczbork 3:0 (25:21, 25:20, 33:31), Visla Bydgoszcz -Avia Świdnik 3:0 (28:26, 25:21, 26:24), Arka Chełm – Lechia Tomaszów Maz. 3:1 (28:26, 25:19, 24:26, 25:23).

(ws)



Julia Nowicka (BKS Bostik) w rozegraniu pokazała cały swój kunszt, lecz radości po meczu nie było.

Fot. Marta Badowska/PressFocus

Teraz Turcja

Ann Kalandadze po sezonie odchodzi z zespołu PGE Rysice. Siatkarka w rozmowie z portalem tauronliga.pl potwierdziła, że w nowym sezonie nie będzie grała w Rzeszowie. - Mistrzostwo byłoby fantastycznym zwieńczeniem sezonu i takie pożegnanie z klubem, o którym każdy z nas marzy - powiedziała **Ann Kalandadze**. Jej nowym klubem ma być turecki Galatasaray Stambuł.

26-letnia Gruzinka w naszym kraju występuje od 2020 roku. Broniła barw ŁKS Łódź i po roku przeniosła się do Rzeszowa.

(mic)

Przeklęty tie-break

Bielszczanki po raz drugi po piątym secie przegrały z rzeszowiankami i nie zagrają w finale. O złoto zmierzą się Rysice i Grupa Azoty Chemik Police.

TAURON LIGA

BKS Bostik ZGO przed starciem w Rzeszowie znajdował się w bardzo trudnej sytuacji. Pierwsze spotkanie u siebie przegrał 2:3 i kolejna porażka oznaczała koniec marzeń o mistrzostwie Polski. Bielszczanki nie stały jednak na straconej pozycji, bo w pierwszym meczu to do nich należała inicjatywa, ale kilka prostych błędów i chwilowy brak koncentracji w kluczowych momentach zdecydowały o fatalnym końcu. W Rzeszowie zapowiadały jednak walkę. - Jedziemy po zwycięstwo. Naszym celem jest mistrzostwo Polski, wierzymy, że w Rzeszowie wygramy, wrócimy do Bielska-Białej i awansujemy do finału - deklarowały zawodniczki.

Mecz lepiej ułożył się jednak dla miejscowych. Po wyrównanym początku zyskały przewagę. Rozgrywająca Katarzyna Wenerska umiejętnie kierowała grą. Mając dokładnie dograną piłkę wykorzystywała na środku siatki Weronikę Centkę. Ta była bardzo skuteczna. Kończyła każdy atak. Na skrzydłach z kolei doskonale radziła sobie Gabriela Orvosova. Nie była może tak efektowna jak Amanda Coneo i Ann Kalandarze, ale piłka po jej atakach zwykle dotykała boiska po stronie BKS-u.

Rysice pewnie wygrały pierwszą partię i gdy wydawało się, że nic je nie powstrzyma w drodze do finału, przyjezdne rozkręciły się. Z akcji na akcję coraz lepiej grała Paulina Damaske. Świetną zmianę za Martynę Borowczak dała Regiane Bidias, która uspokoiła przyjęcie i dodała też siły w ofensywie. Dzięki swojemu doświadczeniu wychodziła obronną ręką nawet z najtrudniejszych sytuacji, obijając ręce blokujących.

Obie drużyny nie ustrzegły się jednak błędów. Przede wszystkim grały falami i czasami wpadały w „dołek", co okazywało się bardzo kosztowne.

Po czterech setach był remis i tak jak w Bielsku-Białej zwycięzcę miał wyłonić tie-break. Jego początek w wykonaniu miejscowych był piorunujący. Zdobyły sześć kolejnych punktów. Ich dobrą passę przerwała dopiero Kertu Laak, blokując Coneo. Na tym emocje się jednak nie skończyły. Bielszczanki ruszyły do odrabiania strat i o mało im się to nie udało. Zbliżyły się na dwa punkty (10:8), ale rzeszowianki nie wypuściły szansy z rąk i utrzymały przewagę do końca.

- Dziewczyny powinny być z siebie dumne. Mimo że oba mecze zakończyły się tie-breakiem, to były to różne spotkania. W pierwszym w Bielsku-Białej kontrolowaliśmy jego przebieg praktycznie cały czas, a zespół z Rzeszowa gonił i udało mu się nas przełamać. Tym razem to Rysice kontrolowały starcie i my je musieliśmy gonić. Wyrwaliśmy dwa sety, być może na tie-breaka zabrakło sił. Trzeba przyznać, że ekipa z Podkarpacia zagrała lepsze zawody - podsumował **Bartłomiej Piekarczyk**, szkoleniowiec BKS-u.

Dla Rysic to będzie czwarty finał z rzędu. Trzy poprzednie przegrały. Zmierzą się w nim z Chemikiem, z którym dwa razy już przegrały, w sezonach 2020/21 i 2021/22. Policzanki półfinał z Grot Budowlanymi Łódź również zakończyły w dwóch meczach. Rywalizacja w finale i o brązowy medal toczyć się będzie do trzech wygranych spotkań. Pierwsze mecze zaplanowano na 12 kwietnia.

(mic)

PÓŁFINAŁY (DO 2 ZWYCIĘSTW

PGE Rysice Rzeszów – BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 3:2 (25:22, 22:25, 25:17, 23:25, 15:12). Pierwszy mecz 3:2. Awans Rysic.
RZESZÓW: Wenerska (2), Coneo (18), Centka (160, Orvosova (27), Kalandadze (17), Jurczyk (4), Szczygłowska (libero) oraz Kowalska (1), Szlagowska, Makarowska-Kulej, Obiała. Trener Stephane ANTIGA.
BIELSKO-BIAŁA: Nowicka (4), Borowczak (2), Pacak (15), Laak (11), Damaske (22), Majkowska (1), Mazur (libero) oraz Bidias (14), Szczepańska-Pogoda (1), Abramajtys (5), Stachowicz. Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.
Sędziowali: Maciej Kolendowski i Tomasz Flis (obaj Kraków). **Widzów** 4000.
Przebieg meczu
I: 10:9, 15:11, 20:18, 25:22.
II: 8:10, 12:15, 18:20, 22:25.
III: 10:4, 15:7, 20:12, 25:17.
IV: 10:8, 15:14, 18:20, 23:25.
V: 5:0, 10:6, 15:12.
Bohaterka – Gabriela ORVOSOVA.

Grot Budowlani Łódź – Grupa Azoty Chemik Police 1:3 (17:25, 25:20, 18:25, 20:25). Pierwszy mecz 0:3. Awans Chemika.
GROT BUDOWLANI: Wilińska (4), Blagojević (8), Lisiak (9), Bjelica (6), May (6), Różyńska (7), Łysiak (libero) oraz Mitrović (8), Sobiczewska (8) Łazowska (1), Pol. Trener Maciej BIERNAT.
POLICE: Kowalewska (1), Sahin (17), Korneluk (6), Inneh-Varga (6), Łukasik (4), Wasilewska (14), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Fedusio (14), Honorio Marques (5), Jagła (libero), Pierzchała (2), Mędrzyk (2), Xia. Trener Marco FENOGLIO.
Sędziowali: Marcin Weiner (Mysłowice) i Marek Budzik (Rybnik). **Widzów** 1748.
Przebieg meczu
I: 2:10, 6:15, 14:20, 17:25.
II: 10:4, 15:9, 20:14, 25:20.
III: 5:10, 9:15, 11:20, 18:25.
IV: 10:9, 12:15, 15:20, 20;25.
Bohaterka – Iga WASILEWSKA.

Sport db66f35228

Play off bez ZAKSY

Jastrzębski Węgiel najlepszą drużyną sezonu zasadniczego! W ostatniej kolejce ograł ekipę z Kędzierzyna-Koźla, przekreślając jej nadzieje na awans do play offu.

PLUSLIGA

Na to zanosiło się już od dłuższego czasu. Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, wicemistrz kraju i najlepszy zespół Europy, przed starciem z Jastrzębskim Węglem miała jeszcze teoretyczne szanse awansu do czołowej ósemki, ale musiała nie tylko wygrać ten mecz, ale liczyć na porażki Indykpolu AZS Olsztyn i PGE Skry Bełchatów. Żaden z tych warunków nie został spełniony.



Fot. PAP/Michał Meissner

Tomasz Fornal i jego koledzy w poprzednim sezonie pokonali ZAKSĘ w finale mistrzostw Polski, teraz pozbawili ją nadziei na występ w play offie.

Bez taryfy ulgowej

Siatkarze Jastrzębskiego Węgla nie zamierzali stosować żadnej taryfy ulgowej dla rywali, wygrali pewnie, oddając zaledwie jeden set, i do drugiej części sezonu przystąpią z pozycji nr 1. Gospodarze wystąpili w optymalnym zestawieniu ich trener Marcelo Mendez we wszystkich odsłonach korzystał z podwójnej zmiany. Zespół funkcjonował jak dobrze naoliwiona maszyna i tylko w drugim secie miał przestój, który sprawił, że go przegrał.

Rozgrywający Benjamin Toniutti miał spory komfort gry, bo mógł korzystać ze wszystkich opcji w ataku i nikt nie zawodził. Prym wiedli na skrzydle Tomasz Fornal oraz na środku siatki Norbert Huber, którzy byli niemal nieuchwytni dla rywali. Ponadto ten drugi popisywał się skutecznymi blokami. W pierwszym secie wyrównana gra toczyła się do stanu 15:14. Potem, przy serwisie Jurija Gładyra, gospodarze zyskali 5 punktów przewagi i jej pilnowali. Zwycięski punkt zdobył Fornal skutecznym atakiem. W kolejnej odsłonie siatkarze ZAKSY zagrali niezwykle skutecznie blokiem (zdobyli tym elementem osiem punktów) oraz w obronie. Zyskali kilkupunktową przewagę i potrafili ją utrzymać do końca. Bartosz Bednorz był niezwykle skuteczny w ataku i w rezultacie goście doprowadzili do remisu. Zaświtała im nadzieja, że jeszcze nie wszystko stracone, bo można powalczyć o wygraną. Nic z tego. Zimny prysznic pozytywnie wpłynął na gospodarzy, którzy znów wrócili do dobrej gry oraz solidnego punktowania. Wygranie seta do 13 nie wymaga komentarzy. W kolejnym goście zdobyli nieco więcej punktów, ale nie byli w stanie zagrozić dobrze prezentującym się jastrzębianom.

- Cieszymy się z wygrania sezonu zasadniczego, ale to nie piłka nożna i prawdziwa gra dopiero przed nami - powiedział dla mediów klubowych przyjmujący, **Tomasz Fornal**. - W kolejnej części chcemy tylko potwierdzić naszą dyspozycję i sięgnąć po najwyższe laury. Cieszymy się, że przed nami fajna sportowa przygoda - dodał.

- Musimy być niezwykle czujni, bo system gry jest nieco zdradziecki. Play off jest krótki, gramy w środy i soboty - przyznał środkowy, **Norbert Huber**.

- Gratuluję wszystkim naszym rywalom, bo okazali się od nas lepsi - stwierdził trener ZAKSY, **Adam Swaczyna**. - Zabrakło nam umiejętności. W sezonie borykaliśmy się z wieloma przeciwnościami losu, bo przecież mieliśmy problemy zdrowotne. W wielu spotkaniach zabrakło nam odpowiedniej jakości, a w kilku szczęścia. Każdy z rywali za punkt honoru stawiał sobie wygraną z nami i w końcu stało się: jesteśmy poza play offem. Dla nas to był niezwykle trudny sezon, ale musimy to zaakceptować i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Zespół z Kędzierzyna -Koźla po wielu latach prosperity tym razem będzie biernym obserwatorem rywalizacji o mistrzostwo kraju. Jeszcze kilka miesięcy temu byłoby to nie do pomyślenia!

Nieobecny Karol

Siatkarze z Zawiercie przyjechali do Nysy bez swojej strzelby nr 1, Karola Butryna, i zdawali sobie sprawę, że bez niego będzie trudno powstrzymać gospodarzy. Na pozycji atakującego wystąpił go Daniel Gąsior i choć spisywał się więcej niż przyzwoicie, to jednak nie do końca zastąpił kolegę. W ataku jakoś sobie radził, ale w polu serwisowym oraz bloku już nie był tak skuteczny jak Butryn. Gospodarze dzielnie walczyli o miejsce w play offie i w pełni zasłużenie odnieśli zwycięstwo. Los sprawił, że już w najbliższą środę dojdzie do kolejnego starcia zawiercińsko-nyskiego, ale tym razem w play offie.

Daniel Pliński, trener PSG Stali, zaskoczył ustawieniem drużyny, bo na parkiecie w pierwszym składzie pojawili się dotychczasowi zmiennicy. I trzeba przyznać, że spisywali się nadspodziewanie dobrze. Podjęli ryzyko w polu serwisowym i potem było im nieco łatwiej konstruować kontry. W inauguracyjnym secie szybko zyskali przewagę 17:12, którą sukcesywnie powiększali. Jednak w kolejnej odsłonie role się odwróciły i po dwóch asach serwisowych Bartosza Kwolka zespół z Zawiercia objął prowadzenie 15:10. Dopiero w końcowych fragmentach miejscowi zniwelowali cześć strat.

Michał Winiarski, trener Aluron CMC Warty, po drugiej partii postanowił dokonać przeglądu kadry i w trzeciej pojawili się zmiennicy. Za rozegranie odpowiedzialny był Michał Kozłowski, zaś parę przyjmujących stanowili Patryk Łaba i Thibault Rossard.

Przez cały czas toczyła się wyrównana walka, ale w końcówce skuteczniejsi byli gospodarze. W czwartym secie wyższość siatkarzy z Nysy nie podlegała dyskusji.

- Zmiany w składzie były świadome, bo przed play offem chciałem sprawdzić wszystkich zmienników - powiedział szkoleniowiec z Zawiercia. - Mamy problemy zdrowotne i wszyscy muszą być gotowi do gry. Mam nadzieję, że Karol Butryn szybko do nas wróci. Już przed meczem wiedzieliśmy, że nie poprawimy swojej lokaty i stąd też pewne eksperymenty kadrowe. Najważniejsza część sezonu rozpoczyna w najbliższą środę.

■ **Jastrzębski Węgiel – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:1 (25:21, 20:25, 25:13, 25:19)**
JASTRZĘBIE: Toniutti, Fornal (23), Gładyr (7), Patry (11), Szymura (12), Huber (16), Popiwczak (libero) oraz Sclater (2), Macionczyk. Trener Marcelo MENDEZ.
KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (2), Bednorz (13), Smith (7), Kaczmarek (2), Śliwka (4), Paszycki (6), Shoji (libero) oraz Szymański, Kluth, Takvam, Chitigoi. Trener Adam SWACZYNA.
Sędziowali: Paweł Burkiewicz (Kraków) i Maciej Twardowski (Radom).
Widzów 2861.
Przebieg meczu
I: 10:5, 15:14, 20:15, 25:21.
II: 6:10, 10:15, 17:20, 20:25.
III: 10:4, 15:8, 20:11, 25:13.
IV: 10:8, 15:10, 20:15, 25:19.
Bohater – Tomasz FORNAL.

■ **Indykpol AZS Olsztyn – Ślepsk Malow Suwałki 3:1 (25:22, 25:18, 23:25, 25:22)**
OLSZTYN: Tuaniga (7), Karlitzek (16), Jakubiszak (12), Souza (24), Janikowski (6), Sapiński (9), Hawryluk (libero). Trener Javier WEBER.
SUWAŁKI: Buculjević (3), Stern (17), Macyra (4), Filipiak (19), Halaba (5), Stajer (4), Czunkiewicz (libero) oraz Sanchez, Filipowicz (libero) Gallego, Firszt (3), Kaciczak. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.
Sędziowali: Barttomiej Adamczyk (Kielce) i Sławomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 4048.
Przebieg meczu
I: 10:5, 15:10,20:15, 25:22.
II: 10:6, 15:9, 20:12, 25:18.
III:7:10, 15:12, 19:20, 23:25.
IV: 10:7, 14:15, 18:20, 25:22.
Bohater – Joshua TUANIGA.

■ **PSG Stal Nysa - Aluron CMC Warta Zawiercie 3:1 (25:18, 22:25, 25:22, 25:15)**
NYSA: Szczurek, Włodarczyk (14), Jankowski (9), Kapica (10), Kosiba (16), Abramowicz (7), Szymura (libero) oraz Dembiec (libero), Gierżot (9), Muzaj (1), El Graoui, Żukouski. Trener Daniel PLIŃSKI.
ZAWIERCIE: Tavares, Kwolek (7), Zniszczoł (1), Gąsior (12), Clevenot (5), Szalacha (7), Perry (libero) oraz Kozłowski, Cooper (3), Łaba (7), Rossard (12), Schamlewski (6), Gregorowicz (libero). Trener Michał WINIARSKI.
Sędziowali: Tomasz Janik i Marcin Herbik (obaj Warszawa). **Widzów** 2284.
Przebieg meczu
I:10:6. 15:8, 20:12,25:18.
II: 7:10, 10:15, 16:20, 22:25.
III: 10:9, 15:14, 20:18, 25:22.
IV:10:6, 15:10, 20:12, 25:15.
Bohater – Kamil KOSIBA.

■ **Asseco Resovia – Trefl Gdańsk 3:1 (26:24, 21:25, 25:20, 25:15)**
RZESZÓW: Drzyzga (1), Louati (9), Kłos (6), Bucki (9), Cebulj (5), Mordyl (1), Zatorski (libero) oraz DeFalco (5), Potera (libero), Kozub (3), Boyer (10), Staszewski (7), Szpakowski (3), Kochanowski (6). Trener Giampaolo MEDEI.
GDAŃSK: Kampa (1), Martinez (7), Niemiec (8), Sasak (14), Sawicki (8), Urbanowicz (9), Koykka (libero) oraz Potempa, Więcławski (2), Orczyk (9), Pawlun (2), Pruszkowski (Libero), Czerwiński (3), Gałązka (2). Trener Igor JURICIĆ.
Sędziowali: Tomasz Flis (Kraków) i Piotr Kasprzyk (Libiąż). **Widzów** 2750.
Przebieg meczu
I: 6:10, 11:15, 18:20, 26:24.
II: 6:10, 11:15, 17:20, 21:25.
III: 10:7, 15:9, 20:13, 25:20.
V: 10:8, 15:10, 20:13, 25:15.
Bohater – Adrian STASZEWSKI.

■ **PGE GiEK Skra Bełchatów – Barkom Każany Lwów 3:0 (27:25, 25:23, 25:17)**
BEŁCHATÓW: Łomacz, Aciobanitei (9), Lemański (5), Konarski (6), Lipiński (5), Poręba (8), Diez (libero) oraz Rybicki (5), M. Nowak (1), Petkow (3), Kupka (8), W. Nowak (1), Marek (libero). Trener Andrea GARDINI.
LWÓW: Petrovs (1), Kowalow (7), Gueye (6), Tupczij (9), Palonsky (10), Szczurow (20, Pampuszko (libero) oraz Kuczer (1), Dardżans (3), Hołowen, Mazenko (1). Trener Ugis KRASTINS.
Sędziowali: Marek Budzik (Rybnik) i Marcin Weiner (Mysłowice). **Widzów** 1100.
Przebieg meczu
I: 10:7, 15:11, 20:16, 25:24, 27:25.
II: 10:5, 15:11, 20:15, 25:23.
III: 10:4, 15:8, 20:14, 25:17.
Bohater – Benjamin DIEZ.
Mecz czwartkowy

■ **Barkom Każany Lwów – Enea Czarni Radom 2:3 (25:19, 19:25, 25:21, 21:25, 10:15)**
LWÓW: Petrovs (3), Palonsky (13), Mazenko (8), Tupczij (20), Kowalow (13), Szczurow (11), Pampuszko (libero) oraz Gueye, Dardżans, Kuczer (1). Trener Ugis KRASTINS.
RADOM: Todorović (2), Buszek (10), Ostrowski (11), Gomułka (30), Formela (15), Rajsner (13), Nowowsiak (libero) oraz Hofer, Kufka (1), Smoliński. Trener Waldo KANTOR.
Sędziowali: Marek Budzik (Rybnik) i Mariusz Fiutek (Będzin). **Widzów** 451.
Przebieg meczu
I: 10:8, 15:11, 20:18, 25:19.
II: 6:10, 11:15, 13:20, 19:25.
III: 10:9, 15:12, 20:16, 25:21.
IV: 6:10, 13;15, 17:20, 21:25.
V: 3:5, 7:10, 10:15.
Bohater – Bartosz GOMUŁKA.

■ **Exact Systems Hemarpol Częstochowa – Projekt Warszawa zakończył się po zamknięciu wydania.**

1. Jastrzębie	30	75	25/5	80:27
2. Zawiercie	30	70	24/6	79:34
3. Warszawa	29	66	22/7	73:32
4. Rzeszów	30	61	22/8	74:42
5. Gdańsk	30	54	17/13	65:49
6. Lublin	29	52	18/11	65:50
7. Nysa	30	46	15/15	61:60
8. Olsztyn	30	45	13/17	59:60
9. Bełchatów	30	42	15/15	54:60
10. Kędzierzyn	30	39	13/17	51:58
11. Lwów	30	38	13/17	51:64
12. Suwałki	30	29	10/20	42:70
13. Lubin	29	26	8/21	40:70
14. Katowice	29	24	8/21	39:72
15. Częstochowa	29	24	7/22	34:74
16. Radom	29	20	7/22	28:73

1-8 - awans do play offu; 16 – spadek do I ligi

Następne mecze (8.04.: Katowice – Lublin, Radom – Lubin.

Wymagający sparingpartnerzy

Biało-czerwoni tuż przed wylotem na igrzyska olimpijskie do Paryża, rozegrają turniej towarzyski w Gdańsku. W dniach 20-21 lipca w Ergo Arenie zmierzą się z USA (wicelider rankingu FIVB) i Japonią (4. w rankingu FIVB). Trzeci zespół będzie znany po zakończeniu kwalifikacji olimpijskich.
- Pamiętamy, jak otrzymywaliśmy złote medale w tamtym roku na turnieju finałowym Ligi Narodów. Wciąż te emocje w nas buzują, a przecież przed nami kolejne - powiedział **Jacek Sęk**, wiceprezes i sekretarz generalny Polskiego Związku Piłki Siatkowej.
- Mówi się, że wszystkie medale, które po drodze były zdobywane, to są przystanki w drodze do Paryża. Dla nas tym takim ostatnim przystankiem i etapem przygotowań będzie turniej towarzyski w Gdańsku – dodał.

(mic)

Sport db66f35228

„Piekło Północy” dla Holendra

Mathieu van der Poel po raz kolejny udowodnił, że jest obecnie największą gwiazdą wyścigów jednodniowych.

Kolarskich monumentów jest pięć. Za nami trzeci wielki klasyk w tym roku. Najpierw Mediolan-Sanremo, znany jako „Primavera”, wygrał Duńczyk Jasper Philipsen. W Ronde van Vlaanderen (mówią o nim „Flandryjska Piękność”) triumfował Holender Mathieu van der Poel. W pierwszy weekend kwietnia przyszła pora na wyścig najbardziej wyczekiwany przez kibiców. Paryż-Roubaix nazywany jest „Piekłem Północy”. Nazwa ma dwojakie znacznie - piekło, bo to najbardziej morderczy wyścig świata. Potężny dystans, często deszcz i błoto i co najważniejsze ponad pół setki kilometrów po bruku! Zresztą kawałek tego bruku triumfatorzy otrzymują obecnie jako nagrodę. Drugie znaczenie słowa piekło narodziło się w 1919 roku, gdy francuscy reporterzy zwiedzali trasę pierwszego wyścigu po zakończeniu I wojny światowej - wszędzie były poniszczone drogi, szczątki maszyn bojowych, krzyże oznaczające groby żołnierzy i cywilów.



Fot. PAP/EPA

Mathieu van der Poel wygrał piekielny wyścig Paryż-Roubaix drugi raz z rzędu!

Tegoroczny wyścig był 121. w historii. Zdecydowanym faworytem kibiców i ekspertów był Mathieu van der Poel. 29-letni Holender stał się w ostatnich latach specjalistą od klasyków. I w niedzielę nie zawiódł. Były przełajowiec pokazał, że potrafi sobie radzić w każdych warunkach. Holender przyspieszył 60 kilometrów przed metą. Zaatakował na jednym z brukowych odcinków i łatwo odjechał rywalom. Na mecie na welodromie w Roubaix van der Poel miał aż 3 minuty przewagi nad grupą pościgową! - Czułem się dziś znakomicie. Oczekiwania w stosunku do mnie były duże, ale sam też chciałem wygrać. zależało mi na tym triumfie - mówił na mecie **Mathieu van der Poel**.

Walka o dwa dalsze miejsca podium rozegrała się między Jasperem Philipsenem, Nilsem Polittem i Madsem Pedersenem. Najlepszy okazał się ten pierwszy, wyprzedzając Pedersena. Bardzo dobre 18. miejsce zajął Kamil Małecki.

Panie ścigały się dzień wcześniej i miały do pokonania 148,5 km i 17 sektorów bruku (na trasie z Denain do Roubaix). Wszystko rozstrzygnęło się dopiero na ostatnim metrze na słynnym betonowym welodromie w Roubaix. Najwięcej sił miała, a i sprytu, Belgijka Lotte Kopecky z ekipy SD Worx. Aktualna mistrzyni świata długo jechała z tyłu, ale na ostatnich stu metrach pokazała niesamowite umiejętności sprinterskie i po zewnętrznej wyprzedziła Włoszkę Elisę Balsamo (Lidl-Trek) oraz Brytyjkę Pfeiffer Georgi (dsm-firmenich). Tuż za nimi finiszowały Holenderki Marianne Vos (Visma) i Amber Kraak (FDJ-Suez). Szósta, ze stratą sześciu sekund do czołowej piątki, była kolejna Holenderka Ellen van Dijk (Lidl-Trek). Marta Lach (Ceratizit-WNT) zajęła 22. miejsce, tracąc 2.14, a 83. była Kaja Rysz (Lifeplus Wahoo), ze stratą 12.43.

Kobiety: 1. Lotte Kopecky (Team SD Worx-Protime) 3:47:13, 2. Elisa Balsamo (Lidl-Trek), 3. Pfeiffer Georgi (Team dsm-firmenich PostNL), 4. Marianne Vos (Team Visma | Lease a Bike), 5. Amber Kraak (FDJ-SUEZ) – ten sam czas, 22. Marta Lach (Ceratizit-WNT Pro Cycling) + 2:14
Mężczyźni: 1. Mathieu Van der Poel (Alpecin-Deceuninck) 5:25:58, 2. Jasper Philipsen (Alpecin-Deceuninck) + 03:00, 3. Mads Pedersen (Lidl-Trek) + 3:00, 4. Nils Politt (UAE Team Emirates) + 3:00, 5. Stefan Kung (Groupama-FDJ) + 3:15... **18. Kamil Małecki (Q36.5 Pro Cycling Team) + 6:22**

Kraksa za kraksą

Tegoroczny wyścig Dookoła Kraju Basków miał bardzo dramatyczny przebieg.

Podczas czwartego etapu w bardzo groźnym wypadku ucierpiało kilkunastu zawodników, w tym trzech faworytów wyścigu: Duńczyk Jonas Vingegaard, Belg Remco Evenepoel i Słoweniec Primož Roglić. Najbardziej poszkodowany był Vingegaard, zwycięzca dwóch ostatnich edycji Tour de France, który poza złamaniami obojczyka i żeber doznał odmy płucnej. Zawodnik pozostaje w szpitalu.
W piątek doszło do kolejnych kraks. Z wyścigu został wycofany m.in. Hiszpan Mikel Landa, którego służby medyczne zabrały z trasy na noszach i w kołnierzu ortopedycznym. Jego ekipa Soudal-Quick Step poinformowała, że stwierdzono u niego złamanie obojczyka. Pascal Chanteur, prezes francuskiego związku kolarzy, wezwał w piątek poprzez agencję AFP do zwołania „walnego zgromadzenia w sprawie bezpieczeństwa”. - Nie możemy tak dalej postępować – zaapelował były kolarz zawodowy, który potępił w szczególności stosowanie hamulców tarczowych i naciski ze strony lobby producentów rowerów.
Dla układu klasyfikacji wyścigu Dookoła Kraju Basków kluczowe znaczenie miał ostatni etap. Na prowadzeniu utrzymywał się Duńczyk Mattias Skjelmose (Lidl-Trek), ale szósty etap wywrócił klasyfikację generalną. Powiodła się ucieczka duetu Hiszpanów - Carlosa Rodrigueza z drużyny Ineos-Grenadiers i Juana Ayuso (UAE Team Emirates). Na mecie osiągnęli oni 41 sekund przewagi. Ten pierwszy wygrał etap, a Ayuso całą imprezę. Rodriguez awansował z 21. miejsca na drugie w końcowej klasyfikacji.
Michał Kwiatkowski (Ineos Grenadiers) nie ukończył etapu.

(PAP)

5. etap, Vitoria-Gasteiz - Amorebieta (175,9 km): 1. Romain Gregoire (Francja/Groupama-FDJ) 3:43.28, 2. Orluis Aular (Wenezuela/Caja Rural), 3. Maximilian Schachmann (Niemcy/Bora-hansgrohe), 4. Quentin Pacher (Francja/Groupama-FDJ), 5. Alex Aranburu (Hiszpania/Movistar), 6. Santiago Buitrago (Kolumbia/Bahrain-Victorious) - ten sam czas... **84. Michał Kwiatkowski (Ineos Grenadiers) strata 5.48**
6. etap, Eibar - Eibar (137,6 km): 1. Carlos Rodriguez (Hiszpania/Ineos Grenadiers) 3:37.13, 2. Juan Ayuso (Hiszpania/UAE Team Emirates) ten sam czas, 3. Marc Soler (Hiszpania/UAE Team Emirates) strata 41 s, 4. Mattias Skjelmose (Dania/Lidl-Trek), 5. Oscar Onley (Wielka Brytania/DSM-firmenich) ten sam czas, 6. Bauke Mollema (Holandia/Lidl-Trek) 1.31. Michał Kwiatkowski nie ukończył.
Klasyfikacja generalna: 1. Juan Ayuso 15:56.50, 2. Carlos Rodriguez strata 42 s, 3. Mattias Skjelmose 43, 4. Marc Soler 1.23, 5. Brandon McNulty (USA/UAE Team Emirates) 1.46, 6. Pello Bilbao (Hiszpania/Bahrain Victorious) 1.48

Mersin podbite przez biało-czerwonych

Polscy kolarze zdominowali czteroetapowy wyścig w tureckim Mersin. Po drugim etapie koszulkę lidera przejął Marcin Budziński - pierwszy etap zakończył na drugim miejscu - i nie oddał jej już do końca. Etap trzeci przyniósł trzeci stopień podium. Czteroetapowy wyścig zakończył się w niedzielę 124,4 km odcinkiem wokół w Mersin. tu największe szanse mieli sprinterzy. Wygrał Siergiej Rostowcew (Sakarya BB Pro Team) przed Norbertem Banaszkiem, byłym mistrzem Polski. 26-letni Budziński nie musiał się wysilać, dojechał na bezpiecznej 40. pozycji, co wystarczyło do sukcesu w klasyfikacji generalnej. W klasyfikacji drużyn triumfowali zawodnicy Mazowsze Serce Polski. W wyścigu uczestniczyło 171 kolarzy z 30 krajów i 25 drużyn.
Etap 2.: 1. Roman Duckert (Team Storck-Metropol Cycling), 2. Sven Burger (WPGA Amsterdam Racing Academy), 3. Oliver Mattheis (BIKE AID)
Etap 3.: 1. Benjamin Prades (VC Fukuoka), 2. Dawit Yemane (BIKE AID), 3. Marcin Budziński (Mazowsze Serce Polski)
Etap 4.: 1. Siergiej Rostowcew (Sakarya BB Pro Team), 2. Norbert Banaszek (Mazowsze Serce Polski), 3. Batuhan Ozgur (Turkey)
Klasyfikacja generalna: 1. Marcin Budziński, 2. Oliver Mattheis, 3. Dawitt Yemane

KRÓTKO

PŁYWANIE

■ Adela Piskorska (AZS UMCS Lublin) i Ksawery Masiuk (UKS G-8 Bielany Warszawa) okazali się najlepsi w zawodach z cyklu Arena Grand Prix Puchar Polski, które odbyły się na 50-metrowym basenie w Warszawie. Następna impreza cyklu odbędzie się w dniach 25-26 maja w Łodzi.
Klasyfikacja generalna Grand Prix
Kobiety: 1. Adela Piskorska (AZS UMCS Lublin) 2529 pkt, 2. Paulina Peda (AZS AWF Katowice) 2494, 3. Alicja Tchórz (Juvenia Wrocław) 2351
Mężczyźni: 1. Ksawery Masiuk (UKS G-8 Bielany Warszawa) 2516, 2. Kamil Sieradzki 2454, 3. Jakub Majerski (obaj AZS AWF Katowice) 2430

MARATONY

■ Etiopczyk Mulugeta Uma niespodziewanie wygrał maraton w Paryżu, uzyskując czas 2:05.33. Uma, który przebiegł czwarty maraton w życiu, pokonał głównego kandydata do zwycięstwa Kenijczyka Titusa Kipruto i poprawił swój rekord życiowy wynoszący 2:06.07, ustanowiony w 2023 roku w Sewilli.
Kobiety: 1. Mestawut Fikir (Eiopia) 2:20.45, 2. Enat Tirusew (Etiopia) 2:20.48, 3. Vivian Cheruiyot (Kenia) 2:21.46
Mężczyźni: 1. Mulugeta Uma (Etiopia) 2:05.33, 2. Titus Kipruto (Kenia) 2:05.48, 3. Elisha Rotich (Kenia) 2:06.54
■ Sabastian Sawe wygrał w sobotę półmaraton w Pradze. Kenijczyk, który jest aktualnym mistrzem świata na tym dystansie, czasem 58,24 pobił rekord trasy oraz osiągnął swój najlepszy wynik w karierze. Przez większość trasy biegł samotnie i pobił swój rekord życiowy o pięć sekund, natomiast najlepszy dotychczas rezultat półmaratonu w Pradze, uzyskany przez Etiopczyka Atsedu Tsegaye, poprawił o 23 sekundy. Wśród kobiet najszybsza była Etiopka Gete Alemayechu z czasem 1.08,10.

ŁUCZNICTWO

■ Polskie drużyny kobiet i mężczyzn oraz para mieszana uplasowały się na dziewiątych miejscach w międzynarodowym turnieju Kahraman Bagatir w tureckiej Antalyi. We wszystkich konkurencjach w strzelaniu z łuku klasycznego biało-czerwoni odpadli w 1/8 finału. Najlepiej spisał się Oskar Kasprowski (Łucznik Żywiec) plasując się na 17. miejscu. Pozostali reprezentanci Polski zajęli odległe lokaty. **(PAP)**

Sport db66f35228

Holenderski dominator

Broniący tytułu mistrza świata Max Verstappen z zespołu Red Bull wygrał Grand Prix Japonii.

57
ZWYCIĘSTW
w karierze odniósł Max Verstappen, co daje mu trzecie miejsce w klasyfikacji wszech czasów. Jej liderem jest Brytyjczyk Lewis Hamilton, który wygrał w dotychczasowej karierze 103 wyścigi o Grand Prix Formuły 1. Drugi jest Niemiec Michael Schumacher - 91 zwycięstw. Jedyny Polak w historii cyklu Robert Kubica ma na koncie jedną wygraną - w 2008 roku w Kanadzie.

Czwartą rundę cyklu w sezonie 2024 wygrał Holender Max Verstappen. To jego 57. triumf, a trzecie z rzędu zwycięstwo w Japonii, triumfował także w 2022 i 2023. W 2021 wyścig został odwołany z powodu pandemii koronawirusa. Drugie miejsce zajął Meksykanin Sergio Perez z Red Bulla, a trzeci był Hiszpan Carlos Sainz Jr. z Ferrari.

W sobotę Verstappen wywalczył po raz 36. pole position. W niedzielę po starcie bez problemów utrzymał prowadzenie, drugi był Perez. Za to o wiele więcej działo się w tyle stawki. Już na drugim zakręcie doszło do kolizji Taja Alexa Albona z Williamsa z Australijczykiem Danielem Ricciardo z Racing Bulls. Albon uderzył w tylne koło bolidu rywala, obaj stracili kontrolę nad samochodami, wypadli z toru i wpadli w barierę bezpieczeństwa wykonaną z opon. Taj i Australijczyk o własnych siłach wyszli z samochodów, nie odnieśli żadnych obrażeń. Albon miał dodatkowo sporo szczęścia. Gdy się wydostał z bolidu, na jego samochód zwaliła się sterta opon. Gdyby był jeszcze w kokpicie, mogło się to zakończyć poważną kontuzją.

Przerwa na usunięcie uszkodzonych samochodów i naprawę bariery trwała pół godziny. Jury zdecydowało, że wyścig zostanie wznowiony od powtórzonego startu. I tym razem Verstappen nie dał się nikomu zaskoczyć, utrzymał prowadzenie, za nim jechał Perez. Mistrz świata szybko uzyskał nad rywalami dwie, później trzy sekundy przewagi. I już do końca GP Japonii to był... wyścig jednego kierowcy. Verstappen tylko dwa razy, gdy zjechał do pit stopu na zmianę opon, tracił na moment pozycję lidera.

Za jego plecami utrzymywał się Perez, natomiast bardziej ciekawa rywalizacja toczyła się o trzecie miejsce. Wygrał ją Sainz, który w wyścigu był trochę szybszy od Leclerca. Szyki kierowcom Ferrari chwilami próbował pokrzyżować Brytyjczyk Lano Norris z McLarena, do walki chciał się także włączyć dwukrotny mistrz świata Fernando Alonso z Aston Martina i George Russell z Mercedesa. Ale jak się okazało Ferrari nie dało sobie odebrać miejsca na najniższym stopniu podium.

Obaj kierowcy ekipy Mercedesa nie byli w zadowoleni z przebiegu rywalizacji. Przed startem zapowiadali, że na Suzuce chcą walczyć o podium, ale się nie udało. Russell był siódmy i Hamilton dziewiąty. Ten pierwszy w trakcie wyścigu narzekał przez radio, że powstają ogromne turbulencje i kask spada mu z głowy. Natomiast Hamilton pytał serwis: w jaki sposób straciłem tyle czasu do Russella. Sugerował, że powodem był błąd inżyniera, który zbyt późno wezwał go do serwisu na zmianę opon.

Piąta runda mistrzostw świata F1 - Grand Prix Chin odbędzie się 21 kwietnia.



Fot. PAP/EPA
Max Verstappen na torze nie ma sobie równych...

ZWYCIĘZCY WYŚCIGÓW F1 (* - KIEROWCY NADAL STARTUJĄCY):

1. Lewis Hamilton (W. Brytania)*	103
2. Michael Schumacher (Niemcy)	91
3. Max Verstappen (Holandia)*	57
4. Sebastian Vettel (Niemcy)	53
5. Alain Prost (Francja)	51
6. Ayrton Senna (Brazylia)	41
7. Fernando Alonso (Hiszpania)*	32
8. Nigel Mansell (W. Brytania)	31
9. Jackie Stewart (W. Brytania)	27
10. Jim Clark (W. Brytania)	25
Niki Lauda (Austria)	25

Wyniki GP Japonii: 1. Max Verstappen (Holandia/Red Bull Racing) 1:54.23,566, 2. Sergio Perez (Meksyk/Red Bull Racing) strata 12,535 s, 3. Carlos Sainz (Hiszpania/Ferrari) 20,866, 4. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) 26,522, 5. Lando Norris (W. Brytania/McLaren) 29,700, 6. Fernando Alonso (Hiszpania/Aston Martin) 44,272, 7. George Russell (W. Brytania/Mercedes) 45,951, 8. Oscar Piastri (Australia/McLaren) 47,525, 9. Lewis Hamilton (W. Brytania/Mercedes) 48,626, 10. Yuki Tsunoda (Japonia/Racing Bulls) 1 okrążenie

Klasyfikacja kierowców (po 4 z 24 wyścigów): 1. Max Verstappen 77 pkt, 2. Sergio Perez 64, 3. Charles Leclerc 59, 4. Carlos Sainz 55, 5. Lando Norris 37, 6. Oscar Piastri 32, 7. George Russell 24, 8. Fernando Alonso 24, 9. Lewis Hamilton 10, 10. Lance Stroll (Kanada/Aston Martin) 9

Klasyfikacja konstruktorów: 1. Red Bull Racing 141 pkt, 2. Ferrari 120, 3. McLaren 69, 4. Mercedes 34, 5. Aston Martin Aramco 33, 6. Racing Bulls 7, 7. Haas 4

Kiepski bilans w Baku

Wiktoria Chołuj zdobyła prawo startu w igrzyskach w Paryżu.

ZAPASY

Jak na razie Polki mają dwie olimpijskie kwalifikacje. W ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Belgradzie zdobyła ją Anhelina Łysak (MKS Cement Gryf Chełm), zajmując w kategorii 57 kg piąte miejsce. W sobotę Wiktoria Chołuj (AKS Białogard) zdobyła ją w europejskim turnieju kwalifikacyjnym w stolicy Azerbejdżanu turnieju w wadze 68 kg.

W Baku 24-letnia Chołuj rozpoczęła bój o paszport pokonując w kwalifikacjach reprezentantkę Izraela Ilanę Kratysh przez wysoką przewagę techniczną 11:0. Jej wyższość musiała uznać w ćwierćfinale Węgierka Noemi Szabados, przegrywając 0:10. W półfinale zapaśniczka z Białogardu wyeliminowała Czeszkę Adelę Hanzlikovą 3:2.

Bez kwalifikacji są Anna Łukasiak (AZS AWF Warszawa, 50 kg), Jowita Wrzesień (CSiR Dąbrowa Górnicza, 53 kg) oraz Aleksandra Wólczyńska (WKS Grunwald Poznań).

Kwalifikacji nie udało się wywalczyć żadnemu z pięciu polskich zapaśników w stylu klasycznym. Najbliżej awansu był występujący w wadze 67 kg Geworg Sahakjan. Zawodnik GKS Cartusia Kartuzy przegrał w półfinale przy remisie 3:3 z Francuzem Mamadassą Syllą. Gdyby awansował do finału miałby paszport w kieszeni, bowiem do Paryża pojadą tylko finaliści zawodów w stolicy Azerbejdżanu. Sahakjan w piątkowych kwalifikacjach wypunktował Greka Arionosa Kolitsopoulosa 7:1, w 1/8 finału Szweda Jana Oehlena (Szwecja) 4:1 oraz w ćwierćfinale Rumuna Mihai Radu Mihuta 9:0.

Oliwier Skrzypczak (Stowarzyszenie Akademia Zapasów Nowy Tomyśl) występujący w wadze 60 kg stoczył w turnieju tylko jeden pojedynek przegrywając w 1/8 finału z Białorusinem Hlebem Makaranką 1:9. Patryk Bednarz (RCSZ Olimpijczyk Radom) uległ w kategorii 77 kg w 1/8 finału Mołdawianinowi Alexandru Gutu 0:6. 23-letni Szymon Szymonowicz (MKS Cement Gryf Chełm) przegrał 6:10 w kwalifikacjach ze starszym od niego o dwa lata Rumunem Nicu Samuelem Ojogiem. Starszy od Szymonowicza o dwa lata Gerard Kurniczak (KS Sobieski Poznań) zakończył bój o paszport w kategorii 97 kg także w pierwszym pojedynku. Przegrał przy remisie 1:1 z reprezentującym Holandię, a pochodzącym z Tajlandii specjalistą grapplingu i byłym mnichem buddyjskim Tyrone Sterkenburgiem. Walka zakończyła się remisem, a ponieważ ostatni punktowaną akcję zaliczył Sterkenburg, to jego sędziowie ogłosili triumfatorem.

Wczoraj również żadnemu z piątki Polaków w stylu wolnym nie udało się wywalczyć przepustek do Paryża. Radosław Baran (LKS Ceramik Krotoszyn) w wadze 97 kg oraz Kamil Kościółek (ZKS Stal Rzeszów) w najcięższej kategorii 125 kg przegrali półfinałowe walki z Białorusinami. Baran uległ pechowo przy remisie 0:0 Aliaksandrowi Husztynowi, natomiast Kościółka pokonał Dzianis Chramiankau 9:2. Gdyby wygrali, mieliby olimpijskie paszporty w kieszeni.

Nie powiodło się także trzem pozostałym biało-czerwonym zapaśnikom. 18-letni Dominik Jagusz (ZKS Koszalin) przegrał w kwalifikacjach wagi 65 kg przez wysoką przewagę techniczną 0:10 z reprezentującym Albanię Isłamem Dudajewem. Patryk Ołenczyn (LKS Dąb Brzeźnica) musiał uznać także w kwalifikacjach kategorii 70 kg wyższość utytułowanego Włocha Franka Chamizo Marqueza 3:10. Kolega klubowy Ołenczyna Sebastian Jezierzański (86 kg) stoczył dwie walki. W pierwszej (kwalifikacje) zwyciężył Ilię Chamcoua z Białorusi 11:9, w kolejnej (1/8 finału) przegrał z reprezentującym Grecję Daurenem Kuruglievem 0:2.

Ostatnią szansą zdobycia przez polskich zapaśników w stylu klasycznym i wolnym oraz w rywalizacji kobiet miejsc na igrzyska olimpijskie w Paryżu będzie światowy turniej, który w dniach 9-12 maja rozegrany zostanie w Stambule. Awans w każdej z sześciu kategorii zdobędzie nad Bosforem trójka najlepszych.

W poprzednich igrzyskach olimpijskich w Tokio wzięło udział sześcioro biało-czerwonych, z których na najniższym stopniu podium w kategorii 97 kg stanął jedyny klasyk w ekipie Tadeusz Michalik (Sobieski Poznań). Polskę reprezentowali także Roksana Zasina (53 kg), Agnieszka Wieszczek-Kordus (68 kg), Jowita Wrzesień (57 kg) oraz wolniacy Magomedmurad Gadżijew (65 kg) i Kamil Rybicki (74 kg). Sztab trenerski tworzyli wówczas: Jusup Abdusałamow, Zalimchan Jusupow, Piotr Krajewski, Igor Łobas oraz Włodzimierz Zawadzki. **(PAP)**

Sport db66f35228

Dogrywki w Oświęcimiu

Losy tytułu mistrzowskiego są dalekie od rozstrzygnięcia, bo po czterech finałowych meczach jest remis.

Na lodowisku Unii decydował dodatkowy czas. W piątek złotym trafieniem popisał się Bartosz Fraszko z GKS-u, a wczoraj dla Re-Plastu Unii trafił Fin Ville Heikkinen.

Trafienie Fraszki

Do GKS-u powrócił utalentowany napastnik Igor Smal, więc Kacper Maciaś mógł powrócić do obrony i dzielnie wspierał kolegów. Miejsce kontuzjowanego Bena Sokaya już wcześniej zajął Mateusz Michalski i jego współpraca ze Szwedami, Hampuem Olssonem i Samem Marklundem, była niezwykle owocna. Na początek weekendu jako pierwsi trafili goście. Olsson spod bandy dojrzał czyhającego pod bramką Marklunda, a ten sprytnym uderzeniem oszukał Linus Lundina. Już po 56 sek. Jan Sołtys w zamieszaniu podbramkowym wyrównał. W 14 min fiński tercet przeprowadził szybki atak i sfinalizował go Erik Ahopelto pewnym uderzeniem po lodzie. Dość szybko Olsson idealnie podał do Michalskiego, a ten wjechał do tercji gospodarzy i sam na sam nie dał szans Lundinowi.

Gospodarze mieli inicjatywę i przewagę, ale nie potrafili pokonać Johna Murraya. W 33 min Bartosz Fraszko był sam na sam, ale Lundin nie dał się oszukać. W ostatniej tercji obie drużyny grały rozważnie i uważnie, w tej sytuacji po raz pierwszy w finale miała zadecydować dogrywka. W 64 min Elliot Lorraine popełnił błąd przy wyprowadzaniu krążka, który trafił do Fraszki. Tym razem napastnik GKS-u był bezbłędny.

Szalona tercja

Krystian Dziubiński, kapitan gospodarzy nabawił się kontuzji kolana. Jego występ wczoraj stanął pod znakiem zapytania, ale pojawił się w czwartym ataku. Jego miejsce w pierwszym zajął rosły Andrij Denyskin. W 13 min gościom przez 33 sek. przyszło grać w podwójnym osłabieniu, a tracili gola w czterch na pięciu, gdy Aleksiemu Varttinenowi pozostało 59 sek. do końca kary. Carl Ackered potężnym uderzeniem z daleka zdobył prowadzenie.

W ciągu 113 sek. II odsłony gospodarze zdobyli dwa gole i jako pierwszy ładnym uderzeniem popisał się Erik Ahopelto. Przy drugim Ackered trafił w maskę Murraya i przed bramką GKS-u powstało spore zamieszanie, aż w końcu krążek do siatki wpakował Lorraine, Było 3:0 i trener Jacek Płachta wziął czas i podopieczni wzięli się w garść. W krótkim odstępie Ryan Cook i Joona Monto zdobyli dwa gole, a ten drugi doprowadził do remisu w przewadze. 44 sek. później ponownie Cook pokonał Lundina i było 4:3 dla GieKSy. Gospodarze za sprawą Sebastiana Kowalówki doprowadzili do remisu. Ostatnia tercja zaczęła się od kolejnej bramki Ahopelto, a potem Mark Kalenikovas zdobył kolejną, ale sędziowie po długich dyskusjach nie uznali gola, bo krążek przez kilka sekund był poza grą, bowiem odbił się od kogoś w boksie GKS-u. W 49 min Olli Iisakka po raz kolejny doprowadził do remisu. A potem Ville Heikkinen znów wykorzystał przewagę. Wkrótce Grzegorz Pasiut po podaniu Varttinena doprowadził do remisu. W dogrywce efektownym uderzeniem popisał Heikkinen i hala Unii wybuchła.

Włodzimierz Sowiński



Fot. PAP/Michał Meissner

Mateusz Michalski (z prawej) znajduje się w wysokiej formie i to na pewno cieszy sztab szkoleniowy kadry.

TAURON HOKEJ LIGA

Środa, 10 kwietnia
Finał - piąty mecz
KATOWICE, 18.30: GKS - Re-Plast Unia Oświęcim

Sobota

■ **Re-Plast Unia Oświęcim - GKS Katowice 2:3 (2:2, 0:0, 0:0, 0:1) po dogrywce**

0:1 - Marklund - Olsson (4:45), 1:1 - Sołtys - Bezuszka - S. Kowalówka (5:41), 2:1 - Ahopelto - Heikkinen - Karjalainen (13:14), 2:2 - Michalski - Olsson (16:40), 2:3 - Fraszko (63:21).
Sędziowali: Przemysław Gabryszak i Krzysztof Kozłowski - Michał Gerne i Sławomir Szachniewicz. **Widzów** 3500.
UNIA: Lundin; Diukow - Jakobsons, Uimonen - K. Valtola, Ackered - Bezuszka, M. Noworyta; Sadłocha - Dziubiński - Kaleinikowas, Karjalainen - Heikkinen - Ahopelto, Lorraine - Krzemień - Denyskin, Sołtys (2) - Wanat - S. Kowalówka. Trener Nik ZUPANCIĆ.
GKS: Murray; Delmas - Kruczek, Koponen - Varttinen (2), Cook - Wanacki, Maciaś; Bepierszcz - Pasiut - Fraszko, Lehitmaki (2) - Monto (2) - Iisakka, Olsson - Michalski - Marklund, Kowalczuk - Smal - Hitosato. Trener Jacek PŁACHTA.
Kary: Unia - 2 min, GKS - 6 min.

Niedziela

■ **Re-Plast Unia Oświęcim - GKS Katowice 7:6 (1:0, 3:4, 2:2. 1:0) po dogrywce**

1:0 - Ackered - Heikkinen - K. Valtola (13:24, w przewadze), 2:0 - Ahopelto - Diukow (20:49), 3:0 - Lorraine - Krzemień - Ackered (21:53), 3:1 - Cook - Fraszko - Pasiut (24:11), 3:2 - Monto - Lehitmaki (25:45), 3:3 - Monto - Iisakka - Olsson (31:04, w przewadze), 3:4 - Cook (31:48), 4:4 - S. Kowalówka - Krzemień - Lorraine (37:16), 5:4 - Ahopelto - Heikkinen - Karjalainen (41:20), 5:5 - Iisakka - Maciaś (48:16), 6:5 - Heikkinen - Sadłocha - Valtola (52:25), 6:6 - Pasiut - Varttinen (53:50), 7:6 - Heikkinen - Klinikovas (66:01, 3 na 3).
Sędziowali: Paweł Breske i Bartosz Kaczmarek - Andrzej Nenko i Dariusz Pobożniak. **Widzów** 3500.
UNIA: Lundin; Diukow - Jakobsons, Uimonen - K. Valtola, Ackered (2) - Bezuszka, M. Noworyta; Denyskin - Sadłocha - Kaleinikovas, Karjalainen - Heikkinen (2) - Ahopelto, Lorraine - Krzemień - S. Kowalówka, Sołtys - Wanat - Dziubiński. Trener Nik ZUPANCIĆ.
GKS: Murray (2); Delmas - Kruczek, Koponen - Varttinen (4), Cook - Wanacki, Maciaś; Bepierszcz - Pasiut - Fraszko, Lehitmaki - Monto - Iisakka, Olsson (2) - Michalski - Marklund (2), Kowalczuk - Smal - Hitosato. Trener Jacek PŁACHTA.
Kary: Unia - 4 min, GKS - 10 min.
Stan rywalizacji 2-2

KONIEC ERY ROHACZKA

■ Dwudziestolecie pracy z hokeistami Comarch Cracovii obchodziłby 10 listopada, ale tego jubileuszu nie będzie, bo trener Rudolf Rohaczek decyzją prezesa Mateusza Drożdża już nie poprowadzi drużyny. 61-letni czeski szkoleniowiec miał jeszcze rok kontraktu i nie tak dawno deklarował chęć dalszej pracy. Pod kierunkiem Rohaczka „Pasy" wywalczyły 7 tytułów mistrza Polski, 4 srebrne i 2 brązowe medale. Ponadto 3-krotnie zdobywały Puchar i Superpuchar Polski. W 2022 r. zespół Comarch Cracovii sięgnął po Puchar Kontynentalny. Przed pracą z „Pasami" Rohaczek prowadził z powodzeniem KTH Krynica (wicemistrzostwo 1999 r. i brąz w następnym roku), Polonię Bytom (brąz w 2001 r.) i GKS Tychy (brąz w 2002 r.), był także selekcjonerem naszej reprezentacji.
Prezes Dróżdż zaproponował tRohaczkowi funkcję doradcy zarządu, ale ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły. Sekcja hokejowa przechodzi gruntowne zmiany organizacyjne i dopiero po nich mamy poznać nowego trenera drużyny. **(s)**

NIEOCZEKIWANY SPADEK

■ Polskie hokeistki na mistrzostwach świata Dywizji 1B w Rydze miały rywalizować o miejsce na podium, a tymczasem zdobyły zaledwie dwa punkty i spadły do niższej dywizji. Wygrały jedno spotkanie, z Brytyjkami 3:2 po dogrywce, zaś w pozostałych meczach zaprezentowały słabą skuteczność. Ona była głównym powodem niepowodzenia w tej imprezie. Styczniowa zmiana na stanowisku selekcjonera również przyczyniła się do słabej postawy reprezentacji. Przypomnijmy - wówczas Zbigniewa Wróbla zastąpił Kanadyjczyk Joey Butkevich, który wprowadził jedynie sporo zamieszania w zespole.

■ **Polska - Łotwa 0:6 (0:1, 0:2, 0:3)**
POLSKA: Sass; Nosal - Zielińska, Sfora - Chrapek, Korkuz - Gogoc, Kot - Kędra, Dziwok - Talanda - Sikorska, Późniewska - Onyszczenko - Tomczok, Strzelcka - Czarnecka - Łapieś, Huchel - Górska - Brzezińska. Trener Joey BUTKEVICH.
■ **Słowacja - Polska 5:1 (1:0, 3:1, 1:0)**
Bramkę dla Polski zdobyła w 21 min Wiktoria Sikorska.
W składzie nastąpiła jedna zmiana. Od 45:21 min Martynę Sass w bramce zastąpiła Agata Kosińska-Horzelska.
Pozostałe mecze: Łotwa - Słowenia 3:4 (1:0, 2:3, 0:0, 0:1), Włochy - Słowacja 3:2 (0:1, 1:0, 2:1), Słowenia - W. Brytania 1:2 (1:0, 0:1, 0:1), Włochy - Słowenia 6:1 (2:0, 2:0, 2:1), W. Brytania - Łotwa 2:3 (1:1, 1:1, 0:1).

1. Słowacja	5	12	25:6
2. Łotwa	5	10	16:15
3. Włochy	5	9	13:8
4. W. Brytania	5	7	8:14
5. Słowenia	5	5	10:16
6. POLSKA	5	2	6:19

(ws)

STROMO POD GÓRKĘ

NHL

■ Na sześć meczów przed zakończeniem sezonu regularnego NY Islanders, Philadelphia, Washington i Pittsburgh walczą w Dywizji Metropolitalnej o dwa miejsca w play offie. Powody do niezadowolenia mają Washington Capitals, bowiem zaliczyli dwie porażki z rzędu. Ta pierwsza była bolesna - na własnym lodzie z... Pittsburgh Penguins 1:4 (0:2, 1:1, 0:1). Twórcą sukcesu gości był bramkarz Alex Nedeljković, który zanotował 30 skutecznych interwencji, w tym 16 w ostatniej tercji. Pokonał go jedynie Aleksandr Owieczkin (47 min, w przew.) i „Pingwiny" wygrały trzeci mecz z rzędu. Zwycięstwo gości przypieczętował Lars Eller posyłając w 58 min krążek do pustej bramki i to był jego 400. pkt (178+222) w 1030 meczach.
W kolejnym meczu Washington uległ na wyjeździe Carolina Hurricanes 2:4 (2:0, 0:1, 0:3), choć po golach Owieczkina (2 i 20) prowadził 2:0, ale potem trafiali tylko gospodarze. W przewadze zdobyli dwie bramki: Martin Necas (42) i Sebastian Aho (59), a listę strzelców dopełnił Jake Guentzel 2 (35 i 60, do pustej). Natomiast swoje szanse wykorzystują hokeiści z Pittsburgha, którzy na własnej tafli wygrali z Tampa Bay Lightning 5:4 (1:1, 3:1, 1:3). Spotkanie miało dramatyczny przebieg, bowiem gospodarze prowadzili już 4:1, ale w 51 min był remis 4:4. Zwycięskiego gola na niespełna 6 min przed zakończeniem meczu zdobył Michael Bunting, który zaliczył asysty przy golach Jewgienija Malkina (27 i 37). „Pingwiny" w Konferencji Wschodniej wskoczyły na miejsce premiowane play offem, ale do końca będzie walka, by na nim pozostać.

Czwartek: Washington - Pittsburgh 1:4, Carolina - Boston 1:4, Minnesota - Colorado 2:5, Nashville - St. Louis 6:3, Columbus - NY Islanders 2:4, San Jose - Los Angeles 1:2, Ottawa - Florida 0:6, Montreal - Tampa Bay 4:7, Winnipeg - Calgary 5:2.
Piątek: Carolina - Washington 4:2, Detroit - NY Rangers 3:4, Buffalo - Philadelphia 4:2, Anaheim - Seattle 1:3, Arizona - Vegas 7:4, Edmonton - Colorado 6:2.
Sobota: Pittsburgh - Tampa Bay 5:4, Boston - Florida 3:2 i San Jose - St. Louis 3:2 oba po dogr., New York Islanders - Nashville 2:0, Chicago - Dallas 3:2, Columbus - Philadelphia 6:2, Minnesota - Winnipeg 2:4, Los Angeles - Vancouver 6:3, Ottawa - New Jersey 3:4, Montreal - Toronto 2:4, Calgary - Edmonton 2:4. **(ws)**

Sport db66f35228

PIERWSZY RAZ SIEMIANOWICZANKI

HOKEJ NA TRAWIE

■ Grunwald Poznań pokonał broniącego tytułu Pomorzanina Toruń 4:1 na inaugurację rundy wiosennej superligi. Sensacyjnie zakończył się inny mecz w stolicy Wielkopolski - AZS AWF Poznań przegrał z ostatnią w tabeli Siemianowiczanką 0:3. Zespół z Górnego Śląska zdobył pierwsze punkty w tym sezonie, ale jego sytuacja w tabeli nadal jest bardzo trudna. Cztery najlepsze drużyny z fazy zasadniczej awansują do play off. Rozgrywki w tym sezonie zakończą się wyjątkowo wcześnie - medaliści zostaną wyłonieni już 26 maja.

Grunwald Poznań - Pomorzanin Toruń 4:1 (1:1), AZS AWF Poznań - HKS Siemianowiczanka 0:3 (0:1), AZS Politechnika Poznańska - Warta Poznań 2:2 (0:1); karne zagrywki 4-2, Stella Gniezno - LKS Rogowo 7:2 (2:0).

1. Pomorzanin	9	21	33-17
2. Stella	9	18	29-19
3. Grunwald	9	16	34-16
4. Warta	9	15	24-21
5. AZS Politechnika	9	14	20-20
6. AZS AWF P-ń	9	12	17-21
7. LKS Rogowo	9	9	23-34
8. Siemianowiczanka	9	3	13-45

TRIUMF TARNOWSKIEGO

ŻEGLARSTWO

■ Paweł Tarnowski (SKŻ Ergo Hestia Sopot) wygrał rozegrane po raz 53. żeglarskie zawody Pucharu Świata o Trofeum Księżniczki Zofii w klasie iQFoil. Kolejne lokaty zajęli Francuzi, Nicolas Goyard i Yun Pouliquen. Na 15. pozycji w stawce 108 deskarzy z 33 krajów uplasował się Michał Polak (GKS Gdańsk). Trzecie miejsce na Majorce, także w olimpijskiej klasie 49er, zajęli skiffiści Łukasz Przybytek i Jacek Piasecki (AZS AWFiS Gdańsk). U kobiet zwyciężyła ubiegłoroczna mistrzyni Europy Norweżka Mina Mobekk, która wyprzedziła 75 konkurentek z 32 państw. Najlepszej z Polek – Mai Dziarnowskiej (SKŻ Ergo Hestia Sopot) – przypadło 17. miejsce. W klasie ILCA 6 w gronie 116 zawodniczek z 46 państw czołową „10" zamknęła Wiktoria Gołębiowska (UKŻ Wiking Toruń), a Agata Barwińska (MOS SSW Iława) była 24. Najlepsza okazała się ubiegłoroczna mistrzyni świata i złota medalistka czempionatu Starego Kontynentu z lutego z Aten Węgierka Maria Erdi.

(PAP)

Brylant na planszy

Alicja Klasik, 20-letnia szpadzistka z Rybnika sięgnęła po mistrzostwo Polski i wywalczyła nominację na igrzyska olimpijskie.



Fot. PAP/Piotr Nowak

Trener Artur Fajkis biegnie pogratulować Alicji Klasik złotego medalu i nominacji olimpijskiej.

Koalicja śląsko-zagłębiowska udanie zaprezentowała się podczas mistrzostw Polski w Warszawie, zdobywając dziesięć medali, w tym trzy złote, pięć srebrnych oraz dwa brązowe. Szpadzistka Alicja Klasik, ubiegłoroczna wicemistrzyni świata juniorek i mistrzyni w drużynie, sięgnęła po pierwszy tytuł seniorski. Z dwoma złotymi medalami: indywidualnie i drużynowo wróciła do domu szablistka Zuzanna Cieślar z Zagłębiowskiego KS Sosnowiec.

20-latka z Rybnika, wedle fachowców, uchodzi za prawdziwy szermierczy brylant, bo od kilku sezonów zdobywa medale w młodszych kategoriach wiekowych. W tym sezonie przebojem znalazła się w seniorskiej czołówce, zdobywając wiele cennych punktów w turniejach Pucharu Świata (ostatnio była w „8" w chińskim Nankinie). Podczas MP nie miała sobie równych w gronie 86 szpadzistek. Z eliminacji grupowych wyszła rozstawiona z nr 4, zaś w drodze po złoto pokonała kolejno: Oliwię Garus (Grass Hopler Kalwaria) 10:5, Annę Jakubowicz (Warszawianka) 15:9, Barbarę Brych (AZS AWF Kraków) 10:9, Karolinę Charkiewicz (AZS AWF Warszawa) 15:12, Ewę Trzebińską (AZS AWF Katowice) 15:10 i w finale Kamilę Pytkę (AZS AWF Warszawa) 11:8. To pierwszy złoty medal seniorski w historii RMKS-u Rybnik.

- Alicję i jej koleżanki przygotowywałem do startu w mistrzostwach świata juniorek, bo już w piątek wyjeżdżamy do Rijadu, by bronić złota w drużynie – mówi trener Alicji, **Artur Fajkis**. - Ala z powodzeniem startowała z seniorkami i wielokrotnie z nimi wygrywała. Drużyna szpadzistek wraz z florecistkami i florecistami zakwalifikowała się do igrzysk i postanowiliśmy również wywalczyć miejsce w olimpijskiej ekipie. Ala wraz z najwyżej sklasyfikowaną w światowym rankingu Renatą Knapik-Miazgą ma już tę nominację, zaś 21 kwietnia poznamy pełny skład ekipy olimpijskiej.

23-letnia Cieślar, rozstawiona z nr 1, po raz czwarty z rzędu zdobyła mistrzostwo Polski, nie mając sobie równych. W decydującej potyczce wygrała z Sylwią Matuszak (KKSz. Konin) 15:11. Jednak w olimpijskim turnieju kwalifikacyjnym wystartuje brązowa medalistka, Małgorzata Kozaczuk (AZS AWF Warszawa), która jest najwyżej sklasyfikowana w światowym rankingu. Szablistki z ZKS-u Sosnowiec bezapelacyjnie triumfowały w turnieju drużynowym, wygrywając ze swoimi koleżankami z TMS-u Sosnowiec.

W turnieju męskim również liczyliśmy na finał zagłębiowsko-śląski, jednak w ćwierćfinale 2-krotny mistrz Polski, Krzysztof Kaczkowski (ZKS Sosnowiec), przegrał z późniejszym złotym medalistą Olafem Stasiakiem (KKSz. Konin) 11:15. W finale szablista z Konina wygrał z akademikiem z Katowic, Szymonem Hryciukiem 15:10. Ten ostatni będzie starał się o nominację olimpijską w turnieju kwalifikacyjnym.

WYNIKI

Indywidualnie

Szabla kobiet – półfinały: Zuzanna Cieślar (ZKS Sosnowiec) - Zuzanna Lenkiewicz (TMS Zagłębie Sosnowiec) 15:10, Sylwia Matuszak (KKSz Konin) - Małgorzata Kozaczuk (AZS AWF Warszawa) 15:9; **finał:** Cieślar - Matuszak 15:11.

Szpada kobiet – półfinały: Alicja Klasik (RMKS Rybnik) - Ewa Trzebińska (AZS AWF Katowice) 15:10, Kamila Pytka - Magdalena Pawłowska (obie AZS AWF Warszawa) 15:9; **finał:** Klasik - Pytka 11:8.

Floret kobiet – półfinały: Julia Walczyk-Klimaszyk (KU AZS UAM Poznań) - Karolina Żurawski (Toruńska Akademia Floretu) 15:9, Martyna Jelińska (AZS AWF Poznań) - Hanna Łyczbińska (KU AZS UAM Poznań) 11:5; **finał:** Jelińska - Walczyk-Klimaszyk 15:11.

Szabla mężczyzn – półfinały: Szymon Hryciuk (AZS AWF Katowice) - Piotr Szczepanik (Victor Warszawa) 15:10, Olaf Stasiak (KKSz Konin) - Aleksander Denkiewicz (UKS Szabla Ząbki) 15:9; **finał:** Stasiak - Hryciuk 15:10

Szpada mężczyzn – półfinały: Maciej Bielec (AZS Wratislavia Wrocław) - Karol Budek (KKS Kraków) 15:8, Antoni Socha (PKSzerm. Warszawa) - Radosław Zawrotniak (AZS AWF Kraków) 15:13; **finał:** Bielec - Socha 15:7.

Floret mężczyzn – półfinały: Leszek Rajski (Wrocławianie) - Adam Jakubowski (AZS AWFiS Gdańsk) 15:7, Jan Jurkiewicz (Toruńska Akademia Floretu) - Adam Podralski (AZS AWFiS Gdańsk) 15:8; **finał:** Rajski - Jurkiewicz 15:13.

Drużynowo

Szabla kobiet – półfinały: ZKS I Sosnowiec - Karabela Warszawa 45:36, TMS Zagłębie I Sosnowiec - Szabla Ząbki 45:44; **finał:** ZKS I Sosnowiec - TMS I Zagłębie 45:31; **o 3. m:** Szabla – Karabela 45:36.

Szabla mężczyzn – półfinały: KKSz Konin - Szabla I Ząbki 45:38, ZKS I Sosnowiec - MUKS Victor Warszawa 45:43; **finał:** KKSz Konin - ZKS I Sosnowiec 45:41; **o 3. m:** Victor Warszawa - Szabla I 45:36

Szpada kobiet – półfinały: AZS AWF I Kraków - AZS AWF I Warszawa 45:25, AZS AWF I Katowice - AZS Wratislavia Wrocław 45:33; **finał:** AZS AWF I Kraków - AZS AWF I Katowice 45:44; **o 3. m:** AZS Wratislavia Wrocław - AZS AWF I Warszawa 44:43.

Szpada mężczyzn – półfinały: PKSzerm. I Warszawa - SKS Gras Hoper Kalwaria 45:29, Piast II Gliwice - AZS Wratislavia I Wrocław 45:30; **finał:** PKSzerm. Warszawa - Piast II Gliwice 44:42, **o 3. m:** AZS Wratislavia I Wrocław - SKS Gras Hoper Kalwaria 45:28.

Floret kobiet – półfinały: AZS AWF Poznań – AZSUAM Poznań 32:40, AZS AWFiS Gdańsk – AZS AWF Warszawa 45:39; **finał:** AZS UAM Poznań – AZS AWFiS Gdańsk 45:32; **o 3. m:** AS AWF Poznań – AZS WF Warszawa 45:33.

Floret mężczyzn – półfinały: AZS AWFiS I – AZS AWFiS II Gdańsk 45:25, AZS AWF Poznań – Wrocławianie 45:32; **finał:** AZS AWFiS I Gdańsk – AZS AWF Poznań 45:30; **o 3. m:** Wrocławianie – AZS AWFiS Gd. 45:43. **(sow)**

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK 8 KWIETNIA

TVP 1
20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT
20.15 Gol - mag. piłkarski,
22.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT
11.00 Tenis: 1. runda ATP w Monte Carlo, 17.30 Siatkówka mężczyzn: PlusLiga, GKS Katowice - Bogdanka LUK Lublin, 20.30 Enea Czarni Radom - KGHM Cuprum Lubin (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA
17.00 Tenis: 1. runda ATP w Monte Carlo (na żywo), 21.30 Mag. Fortuna 1. ligi

POLSAT SPORT NEWS
17.55 Pn: Puchar Króla, półfinał Al Ittihad - Al Wehda, 20.25 Półfinał Al Hilal - Al Nassr (na żywo)

CANAL+ SPORT
18.30 Pn: ekstraklasa, Zagłębie - Górnik (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

CANAL+ SPORT 3
18.30 Pn: ekstraklasa, Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

ELEVEN SPORTS 2
20.40 Pn: liga włoska, Udinese - Inter (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport
Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5
Szef redakcji/Redaktor naczelny Andrzej WASIK
Sekretariat: tel. 32 258 72 07
Redaktor wydania Andrzej WASIK
Sekretariat techniczny 32 258 72 70
Dział piłki nożnej: 32 258 73 18
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

Sport db66f35228

Bilety od trenera

KOLARSTWO TOROWE

Ministerstwo Sportu i Turystyki poinformowało, że w drodze naboru wyłoniło operatora programu wspierania kolarstwa. Został nim Wielkopolski Związek Kolarski, który będzie dysponować kwotą 8 mln złotych na przygotowania zawodników do najważniejszych imprez. Znalezienie nowego operatora stało się koniecznością, ponieważ od lat tej funkcji nie pełni zadłużony na 20 mln złotych Polski Związek Kolarski, a pod koniec ubiegłego roku wycofał się z roli pośrednika w przekazywaniu środków budżetowych Polski Komitet Olimpijski, który ma wiele innych zadań w roku olimpijskim. 22 marca, z okazji 100 dni rządu, ministerstwo przedstawiło program wspierania kolarstwa, zapowiadając, że nabór wniosków na jego realizację potrwa do 29 marca, a rozstrzygnięcie nastąpi do 5 kwietnia.

- Nie mogłem czekać tak długo i kupiłem bilety z własnej kieszeni. Do dziś nie było oczywiste, czy te pieniądze odzyskam - powiedział trener **Igor Krymski**. Razem z nim do Kanady poleci czterech kadrowiczów - Mateusz Rudyk, Daniel Rochna, Maciej Bielecki i Rafał Sarnecki, a ponadto obsługa. W sumie osiem osób.

Krymski przebywa obecnie ze swoją grupą na Majorce. Torowcy przygotowują się na torze w Palma de Mallorca do najważniejszego dla nich startu - Pucharu Narodów w Milton w dniach 12-14 kwietnia. Również i ten wyjazd trener kadry opłacił z własnej kieszeni. W Milton rozstrzygnie się kwestia startu drużyny torowców w igrzyskach olimpijskich. Brązowi medaliści tegorocznych mistrzostw Europy w Apeldoorn rywalizują o ostatnią przepustkę do Paryża z Kanadyjczykami.

Niezależnie od wyniku drużyny, pewny udziału w igrzyskach jest Rudyk, aktualny wicemistrz Europy w sprincie indywidualnym i w keirinie. Duże szanse na kwalifikacje mają sprinterki i zawodniczki średniego dystansu, a zadecyduje ranking UCI po zawodach w Milton.

W kolarstwie szosowym kwalifikacje do igrzysk olimpijskich rozstrzygnęły się już pod koniec ubiegłego roku. Na podstawie rankingu UCI Polska uzyskała prawo wystawienia w Paryżu tylko jednego zawodnika oraz trzech zawodniczek. W kolarstwie górskim kwalifikacje zakończą się w maju.

Pierwszy raz na ziemi



Hubert Hurkacz wygrał turniej ATP w portugalskim Estoril, pokonując w finale Hiszpana Pedro Martineza.

Fot. PAP/EPA

W finale Hubert Hurkacz nie namęczył się zbyt wiele.

Po raz dziesiąty Hubert Hurkacz zagrał w finale zawodów ATP, ale po raz pierwszy na kortach ziemnych. Rozstawiony z numerem 27-letni wrocławianin wygrał wczoraj turniej w portugalskim Estoril. W finale pokonał Hiszpana Pedro Martineza 6:3, 6:4. To jego ósmy tytuł.

Trudny półfinał

Hurkacz awansował do finału pokonując w sobotnim półfinale Chiljczyka Cristiana Garina 6:3, 3:6, 6:3. Spotkanie trwało blisko dwie godziny. Rok starszy Garin zajmuje 112. miejsce w światowym rankingu, ale w 2021 roku dotarł do najwyższej w karierze 17. pozycji. Wygrał pięć imprez ATP, wszystkie na kortach ziemnych, jednak na kolejny taki sukces czeka już ponad trzy lata.

Polak świetnie zaczął spotkanie i po kilku minutach prowadził 3:0. Do końca seta utrzymał przewagę jednego przełamania, choć rywal był blisko odrobienia straty. W siódmym i dziewiątym gemie Garin łącznie zmarnował cztery break pointy. Druga partia miała odwrotny przebieg. Tym razem to Chilijczyk zaczął od prowadzenia 3:0 i ostatecznie wyrównał stan meczu. W decydującym secie do bardzo dobrej gry wrócił Hurkacz. Tym razem dwa razy przełamał Garina i wygrywał już 5:1. Podopiecznemu trenera Craiga Boyntona co prawda zdarzył się moment słabości i Garin zmniejszył nieco stratę, ale na więcej Polak mu nie pozwolił.

To było ich drugie spotkanie. Hurkacz zrewanżował się za porażkę w ostatniej rundzie kwalifikacji Wimbledonu w 2018 roku.

Hurkacz w pierwszej rundzie miał wolny los, w drugiej pokonał mającego polskie korzenie Brytyjczyka Jana Choinskiego 7:6 (7-5), 6:4, a w ćwierćfinale Hiszpana Pablo Llamasa Ruiza 7:6 (7-4), 6:4.

Wygodny rywal

„Hubi" z 77. w światowym rankingu Pedro Martinezem, który jest jego rówieśnikiem, zmierzył się po raz czwarty i odniósł czwarte zwycięstwo. Hiszpan wielką niespodziankę sprawił w półfinale, gdy po ponad trzygodzinnym boju wyeliminował najwyżej rozstawionego Norwega Caspera Ruuda. W starciu z Hurkaczem nie miał jednak wiele do powiedzenia. Spotkanie trwało godzinę i 26 minut. W obu setach podopieczny trenera Craiga Boyntona po razie przełamywał Hiszpana, ale prawdziwą siłę pokazywał serwując.

Hurkacz posłał aż 15 asów i nie musiał bronić nawet jednego break pointa. W gemach serwisowych Polaka Martinez zdołał łącznie wygrać tylko 11 piłek.

- Jestem naprawdę zadowolony z mojego występu dziś. To mój pierwszy tytuł na „mączce" i bardzo się cieszę, że wreszcie udało mi się go wywalczyć. Gratuluję mojemu rywalowi. Znamy się od czasów juniorskich i cieszę się, że przyszło nam zagrać w finale - powiedział **Hubert Hurkacz** odbierając trofeum.

W poniedziałkowym notowaniu listy ATP Hurkacz awansuje z dziesiątej na ósmą pozycję.

Zbyt trudne warunki

Portugalskie media zgodnie komentowały, że dobrze dysponowany w niedzielę w finale turnieju Estoril Open Hubert Hurkacz postawił Pedro Martinezowi zbyt trudne warunki i od początku zdominował popołudniowy pojedynek na korcie na zachodnich przedmieściach Lizbony..

Telewizja CNN Portugal oraz Radio Renascenca zaznaczają, że niedzielny pojedynek w portugalskim finale turnieju ATP przebiegał pod dyktando Hurkacza. „Polski tenisista niemal całkowicie zdominował finałowy pojedynek na korcie w Estoril. Radził sobie bardzo dobrze, pomimo tego, że nigdy wcześniej nie wygrał żadnego turnieju na nawierzchni ziemnej" - oceniła CNN Portugal.

Stacja telewizyjna z Lizbony zaznaczyła, że Hurkacz przewyższał Hiszpana zarówno pod względem fizycznym i technicznym, jak też wykazywał się większą płynnością w grze. „Martinez był zmęczony po niespodziewanym i kosztującym go wiele energii zwycięstwie w półfinale nad Norwegiem Casperem Ruudem. Brak świeżości u hiszpańskiego gracza był dziś nader widoczny" - oceniła telewizja.

Zarówno CNN Portugal, jak i Radio Renascenca podkreślają też większy spokój w grze Polaka. Zauważają, że do poczynań Hiszpana na korcie w Estoril wielokrotnie wdzierała się nerwowość. „Pedro Martinez był dziś zbyt często nieporadny podczas finalizacji zagrań; gubił się, co skrzętnie wykorzystał Hubert Hurkacz" - podsumowali komentatorzy CNN Portugal.

Tymczasem lizbońskie Radio Renascenca odnotowuje, że triumf Polaka zobaczyła rekordowa liczba widzów w historii finałów rozgrywanych na korcie w Estoril – ponad 40 tys. Stołeczna rozgłośnia dywaguje też, czy Hubert Hurkacz będzie mógł obronić tytuł, gdyż z powodu problemów finansowych organizatorów przyszłoroczna edycja turnieju rozgrywanego w Estoril stoi pod znakiem zapytania.

Z Lizbony Marcin Zatyka/PAP

SUKCESY „HUBIEGO"

■ Hubert Hurkacz w Estoril wywalczył ósmy tytuł w karierze. Najcenniejszymi są dwa w imprezach rangi 1000 - w 2021 w Miami i w 2023 w Szanghaju. Na koncie ma dwa przegrane finały - w 2022 roku w Montrealu i w 2023 w Bazylei. W jego dorobku są już też cztery wygrane w deblu; każda z innym partnerem. W Wielkim Szlemie największym sukcesem Hurkacza pozostaje półfinał Wimbledonu 2021.

Z KORTÓW

DOBRY POWRÓT MAJCHRZAKA

■ Rozstawiony z numerem piątym Kamil Majchrzak wygrał turniej rangi ITF M25 w egipskim Szarm el-Szejk. W finale Polak w dwóch setach pokonał Egipcjanina Karima-Mohameda Maamouna 6:3, 6:2. W drodze do finału eliminował kolejno Słowaka Michala Krajciego, Ukraińca Jurija Dżawakiana, Uzbeka Chumojuna Sułtanowa oraz Francuza Robina Bertranda. W całym turnieju nie przegrał nawet jednego seta, a w pięciu meczach stracił tylko 15 gemów.
Majchrzak wygrał w tym sezonie czwarty turniej i stopniowo odbudowuje pozycję w światowym tenisie. Dwukrotnie wygrywał w Tunezji (Monastyr i Hammamet), a raz w Rwandzie (Kigali). Obecnie jest sklasyfikowany na 405. miejscu w rankingu ATP, ale od poniedziałku będzie notowany wyżej. W lutym 2022 roku Majchrzak zajmował 75. pozycję. Później został zawieszony na 13 miesięcy za stosowanie dopingu. Zakaz gry był liczony od 30 listopada 2022 roku do 29 grudnia 2023 roku. Międzynarodowa Agencja ds. Uczciwości w Tenisie (ITIA) uznała, że Polak nie spożył substancji zabronionych świadomie ani celowo. Okolicznością łagodzącą było zanieczyszczenie suplementu diety, który stosował.

DŁUGA PRZERWA BERRETTINIEGO

■ Matteo Berrettini, finalista Wimbledonu z 2021 roku, po raz pierwszy od prawie dwóch lat wygrał turniej rangi ATP. Włoch w niedzielnym finale w Marrakeszu pokonał broniącego tytułu Hiszpana Roberto Carballesa Baenę 7:5, 6:2. To jego ósmy tytuł w karierze. Poprzedni wywalczył w czerwcu 2022 roku na kortach londyńskiego Queen's Clubu.

Sport db66f35228

Eurodominacja

Z trzech turniejów o mistrzostwo Starego Kontynentu Polacy wygrali... trzy.

DME W GRUDZIĄDZU

Biało-czerwoni zdobyli w Grudziądzu złoty medal drużynowych mistrzostw Europy. Polacy obronili tytuł, uzyskując 51 pkt i wyprzedzając Danię - 35 i Szwecję - 20. Czwarte miejsce zajęli Czesi - 13. Najwięcej punktów dla reprezentacji Polski wywalczył Patryk Dudek - 14. Biało-czerwoni prowadzili od pierwszego biegu, wygranego przez Bartosza Zmarzlika, a potem konsekwentnie powiększali przewagę.

Polacy jechali równo, pewnie, a wszyscy zawodnicy mieli duży wpływ na końcowy rezultat. Zmarzlik przywiózł 13 punktów, tak jak i Piotr Pawlicki, a Przemysław Pawlicki dołożył 10 pkt. Nawet rezerwowy Wiktor Przyjemski zdobył „oczko" w swoim jedynym, 19. wyścigu.

Drugie miejsce zajęli Duńczycy, z którymi równorzędnej walki nie dali rady nawiązać Szwedzi. Czesi byli tłem w całej stawce i zajęli ostatnie miejsce w finale.

Była to trzecia edycja drużynowych mistrzostw Europy i trzeci triumf biało-czerwonych. W 2022 roku w Poznaniu Polacy wyprzedzili Duńczyków i Brytyjczyków, a czwartą lokatę zajęli Szwedzi. Rok temu biało-czerwoni w niemieckim Stralsundzie wyprzedzili Danię i Wielką Brytanię. Czwarte miejsce zajęli Niemcy.

WYNIKI DME

1. Polska - 51: Patryk Dudek 14, Bartosz Zmarzlik 13, Piotr Pawlicki 13, Przemysław Pawlicki 10, Wiktor Przyjemski 1, 2. Dania - 35: Anders Thomsen 14, Mikkel Michelsen 9, Rasmus Jensen 7, Mads Hansen 5, 3. Szwecja - 20: Fredrik Lindgren 10, Antonio Lindbaeck 4, Kim Nilsson 4, Jacob Thorssell 2, Casper Henriksson 0, 4. Czechy - 13: Vaclav Milik 5, Jan Kvech 5, Daniel Klima 2, Adam Bednar 1, Jan Macek 0.

Tomasz Więcławski/PAP



Fot. PAP/Tytus Żmijewski

Złota drużyna (od lewej): Patryk Dudek, Piotr Pawlicki, Przemysław Pawlicki, trener Rafał Dobrucki, Bartosz Zmarzlik, Wiktor Przyjemski (z tyłu). W prawym dolnym rogu brązowy Szwed Kim Nilsson

Czas rozstrzygnięć

TENIS STOŁOWY

Broniący tytułu i otwierający tabelę superligi Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki zagra w ćwierćfinale z Oxynetem Jarosław. W pozostałych parach Polski Cukier Gwiazda zmierzy się z Globalem Pharmą Orlicz 1924 Suchedniów, Dekorglass z Olimpią-Unią, a Dojlidy z Petralaną Polonią Pierwszą faza play off zaplanowano na 19 i 21 kwietnia. Triumfatorzy awansują do półfinałów, które również odbędą się systemem mecz i rewanż, natomiast o złotych medalach zadecyduje jedno spotkanie, które odbędzie się 22 lub 23 czerwca.
W ostatniej kolejce Dartom Bogoria, w którym zabrakło lidera Greka Panagiotisa Gionisa, pokonał na wyjeździe 3:2 Olimpię-Unię Grudziądz. Polski Cukier Gwiazda Bydgoszcz wygrała 3:1 w Białymstoku z SBR Dojlidami, a Dekorglass Działdowo pokonał u siebie Petralanę TTS Polonię Bytom 3:1.
W play down, z udziałem ostatnich czterech zespołów, każdy zagra z każdym jeden mecz. Spadną dwie drużyny i już wiadomo, że z superligą pożegnał się beniaminek Poltarex Pogoń Lębork, a utrzymała się Akademia Zamojska Zamość. Blisko uniknięcia degradacji jest Balta AZS AWFiS Gdańsk, natomiast wszystko wskazuje na to, że los ekipy z Lęborka podzieli Palmiarnia ZKS Zielona Góra.

Zdolne juniorki

SKOKI NA TRAMPOLINIE

Weronika Antoszczyk i Klaudia Szczęśniak zdobyły w portugalskim Guimaraes brązowy medal mistrzostw Europy juniorek. Polki zgromadziły 44,350 pkt, a przed nimi znalazły się Gruzinki - 46,300 oraz Azerki – 44,410. Pozostałe lokaty w finale przypadły duetom Bułgarii - 43,490, Holandii - 42,600 oraz Grecji - 42,240 pkt.
Polki zapisały się już w historii dobrymi startami w Birmingham, gdzie uplasowały się na piątym miejscu mistrzostw świata w tej kategorii wiekowej. Antoszczyk startuje w barwach LUKS Gwiazda Dobrzeń Wielki, a Szczęśniak w CWZS KG Zawisza Bydgoszcz. Trenerami duetu są Adam Antoszczyk i Tomasz Modrzyński. **(PAP)**

Trójpak Motoru Lublin

MPPK W POZNANIU

W niedzielne popołudnie żużlowcy Oil Orlen Motoru Lublin, w składzie: Bartosz Zmarzlik, Dominik Kubera, Jack Holder, zdobyli po raz trzeci z rzędu mistrzostwo Polski par klubowych. Srebrny medal wywalczył Apator Toruń, a trzecie miejsce zajęła Betard Sparta Wrocław.

Lublinianie, którzy triumfowali w Poznaniu dwa lata temu, a przed rokiem w Rzeszowie, zdobyli 25 pkt. Bezkonkurencyjny był Zmarzlik, który wygrał wszystkie sześć wyścigów. Torunianie (Robert Lambert, Emil Sajfutdinow, Patryk Dudek) zgromadzili 23 pkt, a drużyna z Wrocławia (Artiom Łaguta, Maciej Janowski, Daniel Bewley) - 22.

MP par, a właściwie trójek, bo można dokonywać zmian, rozgrywane są od pół wieku. Najwięcej, bo jedenaście tytułów zdobyła Polonia Bydgoszcz, w czasach kiedy dowodził nią sam Tomasz Gollob. Od trzech lat mogą startować zawodnicy zagraniczni (po jednym w zespole), a kluby mają regulaminowy nakaz wystawienia zawodników o najwyższych średnich punktowych w minionym sezonie, więc obsada turnieju jest bardzo mocno, dodatkowo dlatego że za tydzień ruszają rozgrywki ligowe.

Wczoraj na parowe podium wrócił Apator Toruń, dla którego srebro to 16. medal tej imprezy, a brązowa Sparta stanęła na podium po raz trzynasty.

WYNIKI MPPK: 1. Orlen Oil Motor Lublin - 25 pkt (Bartosz Zmarzlik 18, Dominik Kubera 6. Jack Holder 1, 2. Apator Toruń – 23 (Emil Sajfutdinow 4, Robert Lambert 11, Patryk Dudek 8), 3. Betard Sparta Wrocław – 22 (Artiom Łaguta 5, Daniel Bewley 8, Maciej Janowski 9, 4. Tauron Włókniarz Częstochowa - 17 (Leon Madsen 10, Kacper Woryna 7), 5. Fogo Unia Leszno – 17 (Bartosz Smektała 6, Grzegorz Zengota 2, Andrzej Lebiediew 9), 6. Ates Energy Group PSŻ Poznań - 12 (Aleksandr Łoktajew 9, Szymon Szlauderbach 2, Mateusz Dul 1), 7. NovyHotel Falubaz Zielona Góra - 10 (Jarosław Hampel 7, Przemysław Pawlicki 2, Rasmus Jensen 1.

PIĄTKA PRZYBITA

IMME W ŁODZI

■ Jeszcze w piątek Bartosz Zmarzlik wygrał indywidualne międzynarodowe mistrzostwa ekstraligi. Żużlowiec Orlen Oil Motor Lublin triumfował w tej imprezie po raz piąty. Drugie miejsce zajął Australijczyk Jason Doyle, a trzecie Szwed Fredrik Lindgren.
Zmarzlik był najlepszy już po zasadniczej części zawodów. Czterokrotny mistrz świata zdobył 13 pkt. Jeden mniej zgromadził Doyle (ZOOleszcz GKM Grudziądz) i ci dwaj zawodnicy bezpośrednio awansowali do finału. O dwa pozostałe miejsca w decydującej rozgrywce rywalizowali w półfinałach zawodnicy z miejsc 3-10 w fazie zasadniczej. Zwyciężyli w nich Lindgren i Mateusz Cierniak (obaj Orlen Oil Motor Lublin).
W finale Zmarzlik wykorzystał pierwsze pole startowe i prowadził od startu do mety. Za jego plecami finiszowali Doyle i Lindgren, którzy najbardziej zagrażali Polakowi oraz Cierniak.
Na torze łódzkiej Moto Areny rywalizowało 14 najlepszych żużlowców klasyfikacji średnich biegopunktowych po sezonie 2023 w rozgrywkach drużynowych mistrzostw Polski oraz najlepszy junior ekstraligi w wyścigach młodzieżowych w poprzednim sezonie. „Dziką kartę" otrzymał reprezentant występującego na zapleczu ekstraligi H. Skrzydlewska Orła Łódź, Luke Becker. Amerykanin zdobył dwa punkty.
Rok temu w Toruniu również wygrał Zmarzlik, który w finale pokonał Słowaka Martina Vaculika, Kacpra Worynę i Dominika Kuberę.
Piątkowy triumf jest piątym Zmarzlika w IMME im. Zenona Plecha, które rozgrywane są od 2014 roku. Wcześniej zwyciężył w 2019, 2020, 2022 i 2023 roku.
Nowy sezon ekstraligi ruszy w następny weekend. Tytułu broni drużyna Zmarzlika, Motor Lublin. **Bartłomiej Pawlak/PAP**

ZŁOTY KASK ZOBOWIĄZUJE

MEMORIAŁ ALFREDA SMOCZYKA

■ Zawodnik Oil Orlen Motoru Lublin, Dominik Kubera, z kompletem punktów wygrał w Lesznie sobotni 74. Memoriał Alfreda Smoczyka. Drugi był Grzegorz Zengota (Fogo Unia Leszno), a trzeci Krzysztof Buczkowski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz).
Memoriał Alfreda Smoczyka tradycyjnie już otworzył w Lesznie kolejny sezon. Znakomita pogoda sprawiła, że interesujący turniej obejrzało ponad pięć tysięcy kibiców. Bezkonkurencyjny na torze był Kubera, wychowanek Fogo Unii, który przez wiele lat startował w barwach miejscowego klubu. 24-latek już na początku sezonu imponuje formą, bowiem w poniedziałek w Opolu zwyciężył w silnie obsadzonym Złotym Kasku.
Walka o miejsca na podium trwała do ostatnich biegów. W przedostatnim wyścigu Zengota musiał przyjechać drugi na metę i to zadanie wykonał; przegrał tylko z Tobiaszem Musielakiem. Buczkowski z kolei rywalizację zaczął od „zera", ale potem wygrał kolejne cztery biegi. Wystarczyło mu to jednak do zajęcia tylko trzeciego miejsca.
Memoriał patrona leszczyńskiego stadionu jest jednym z najstarszych turniejów żużlowych w Polsce. Smoczyk był jednym z najbardziej utalentowanych zawodników okresu powojennego. W 1949 roku w wieku 21 lat zdobył tytuł indywidualnego mistrza Polski. Rok później zginął w wypadku motocyklowym pod Lesznem.
W turnieju pamięci Smoczyka startowało wielu wybitnych żużlowców, m.in. Tony Rickardsson, Hans Nielsen, Tomasz Gollob, Bartosz Zmarzlik, Andrzej Huszcza, Roman Jankowski czy Henryk Żyto, który w latach 50. i 60. wygrał zawody sześciokrotnie.
Marcin Pawlicki/PAP

Sport db66f35228